

LICZNIK GRODZKIEGO
Już 220 dni

Tyle czasu odwlekane jest senackie głosowanie nad uchyleniem immunitetu marszałkowi Senatu Tomaszowi Grodzkiemu.

POLSKA

**SPRAWA TOMASZA GRODZKIEGO
JEST PORĄŻKĄ SENATU**

Pewnie członkowie PO pilnie obserwują, co się dzieje w polityce, także w kontekście Senatu RP. Podobno Tusk kazał Grodzkiemu zrzec się immunitetu – mówi w rozmowie z „Codzienną” wicemarszałek Senatu Maria Koc.

s.4

foto: Mateusz Włodarczyk/Forum

codziennie


Gazeta Polska

REKONSTRUKCJA
RZĄDU
s.3

CHCESZ POKOJU, SZYKUJ SIĘ NA WOJNĘ!

Odpowiedzią na pojawiające się zagrożenia zewnętrzne jest silne Wojsko Polskie. Dzięki ustawie o obronie ojczyzny będziemy mieli nowoczesne i dobrze wyposażone Siły Zbrojne RP. Wojsko Polskie będzie liczyło co najmniej 250 tys. żołnierzy zawodowych i 50 tys. żołnierzy WOT – poinformował wczoraj minister obrony narodowej Mariusz Błaszczak. Wczoraj wraz z Jarosławem Kaczyńskim przedstawił założenia ustawy o obronie ojczyzny.

Środa

foto: Aleksiej Witwicki/Gazeta Polska

s.3

ŚWIAT

**Niemieckie media
znów kłamią o Węgrzech**

Marsz Pokoju w Budapeszcie okazał się jedną z największych manifestacji politycznych w ostatnich dekadach. Czytelnicy niemieckich mediów jednak się tego z nich nie dowiedzą – zamiast tego usłyszą, że był to... więc polityczny Orbán. Podkreślano ostre przemówienie premiera Węgier wobec UE.

s.7

GOSPODARKA

**Polska solidarna
z Mołdawią**

Polska sprzedała w poniedziałek Mołdawii milion metrów sześciennych gazu ziemnego. Po raz pierwszy w historii, trzy dekady po upadku ZSRS, ta była republika sowiecka kupiła gaz od innej spółki niż Gazprom. Obecna sytuacja w Mołdawii dokładnie pokazuje, na czym polega rosyjski szantaż gazowy.

s.8

REKLAMA

/CZYTAJ BEZPŁATNIE/
w jutrzejszym wydaniu „Codziennej”



Bank Polski

PARTNER WYDANIA





Erich Fromm
(1900–1980) niemiecki filozof, socjolog, psycholog i psychoanalityk

\\ Nowoczesny człowiek żyje w iluzji, że wie, czego pragnie – gdy tymczasem pragnie dokładnie tego, czego się od niego oczekuje, że będzie pragnął. \\



POGODA

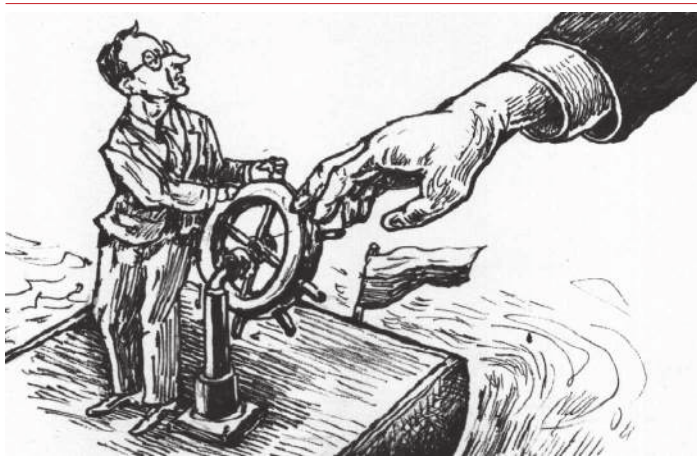
Środa	27.10	Dość pogodnie
WSCHÓD słońca	ZACHÓD słońca	Imieniny obchodzą: Przemysław, Iwona, Manfred, Manfreda, Sabina, Siostrzemil, Wincenty
07:19	17:19	
Gdańsk	Lublin	
13°C	13°C	
13°C	7°C	
Katowice	Kraków	
13°C	15°C	
6°C	5°C	
Łódź	Poznań	
13°C	15°C	
10°C	10°C	
Warszawa	Wrocław	
13°C	15°C	
11°C	5°C	
Czwartek	28.10	Pogodnie
WSCHÓD słońca	ZACHÓD słońca	Imieniny obchodzą: Domagor, Juda, Szymon, Tadea, Tadeusz, Wielimir, Wszechciech
07:21	17:17	
Gdańsk	Lublin	
15°C	12°C	
8°C	6°C	
Katowice	Kraków	
15°C	14°C	
4°C	4°C	
Łódź	Poznań	
15°C	15°C	
6°C	8°C	
Warszawa	Wrocław	
15°C	16°C	
6°C	4°C	

KRZYSZTOF KARNKOWSKI

Sabuni wyrzuca z Unii

Do Polski zawitała delegacja szwedzkich liberałów, w której składzie znalazła się pani Nyamko Sabuni. Niedawno deklarowała się ona jako zwolenniczka wyrzucenia z Unii Europejskiej państw autorytarnych, czyli Polski i Węgier. Oczywiście – w ostateczności, gdy inaczej się już z nami nie da. Wydawać by się mogło, że partie, krzyczące o ryzyku politycznym, zrobią wszystko, by przekonać swoich gości, że nie jest wcale tak źle. Że ani sami nie wyjdziemy, ani nie życzymy sobie być z Unii wypychani. Okazuje się jednak, że przedstawiciele opozycji zdają jedynie raport, co robią lub zrobić planują w kwestiach praw osób LGBT i relacji państwa z Kościołem. Liberałowie stanowią w Szwecji polityczny margines, jednak nasza opozycja staje przed nimi na baczność. Oby tylko za chwilę nie wyprowadzili nas z Unii pod dyktando kolegów.

Rafał Zawistowski



GRZEGORZ WSZOŁEK

Ja milczę, lecz inni nie muszą

Pani Wanda Traczyk-Stawska ma prawo mówić, co chce i gdzie chce. To oczywista oczywistość i nikt nie powinien zabraniać uczestnicze Powstania Warszawskiego wypowiadać się w mediach. Do bohaterów polskiej niepodległości z okresu II wojny światowej staram się podchodzić następująco: jeśli uważam, że plotą androny, to ich po prostu z szacunku dla życiorysu i bohaterskiej przeszłości nie komentuję. Nie można jednak narzucać takiego punktu widzenia wszystkim odbiorcom słów pani Traczyk-Stawskiej. Tym bardziej że zabiera głos w sprawach publicznych, bardzo zdecydowanie opowiadając się po jednej stronie sporu politycznego – niestety drugą bezpardonowo obrażając, zarzucając w „Newsweeku” absurdał „zbrodnie” Jarosławowi Kaczyńskiemu, jak choćby udział prezesa PiS w katastrofie smoleńskiej. Zamiast słów merytorycznej krytyki pod adresem rządzących była harcerka Szarych Szeregów wybrała włączenie się do polskiej wojenki na cepy, ku uciechu przebrzmiałego rockmana Zbigniewa Hołdysa. A skoro tak, to nie można oczekiwać, że wszyscy będą milczeć ze względu na jej zasługi.



Marcin Wolski

Orbitowanie

Nasz słynny kosmonauta miał pecha tym razem, złapała go policja, gdy jechał pod gazem. Promili miał niewiele, w Stanach albo Francji zostawiają kierowcom więcej tolerancji. Dziś może tylko wspomnieć, jak to wyśmieniecie mógł sobie wraz z Klimukiem latać po orbicie. I mieć wszelkie zakazy dokumentnie w nosie, bo na szczęście nie mają drogówki w kosmosie.

Ryszard
Czarnecki

Walka

o postsowiecką Azję

Właśnie wróciłem z Uzbekistanu, gdzie obserwowałem wybory prezydenckie. Byłem w tym jednym z sześciu krajów postsowieckiej Azji – ale najludniejszym – po raz drugi. W Kazachstanie – największym państwie tego regionu – w sumie dziesięć. W Kirgistanie – trzy. W Mongolii – dwa. W Tadżykistanie i Turkmenistanie – po razie. To skłania mnie do postawienia generalnych wniosków. Maleją – i to systematycznie – wpływy Rosji. Zarówno polityczne, gospodarcze, jak i kulturowe: w tym regionie od zawsze elity i nie tylko mówiły po rosyjsku – teraz jednak ludzie poniżej 40. roku życia powszechnie nie znają rosyjskiego. Jednak wycofanie się USA z Afganistanu zwiększyło wpływy Moskwy na tym obszarze. Wyraźnie wzrastają wpływy Turcji – poza Tadżykistanem, gdzie mówi się w języku farsi, jak w Iranie – wszędzie język oparty jest na tureckim, a wspólny mianownik kulturowy jest oczywisty. Zresztą większość krajów tego regionu plus Azerbejdżan należy do TURKSOY, czyli organizacji skupiającej państwa historycznie tworzone lub współtworzone przez ludy tureckie. Jednakże w przypadku Ankary bardzo ważny jest też aspekt sporej ekspansji ekonomicznej. A Polska? Jesteśmy obecni – warto być obecnym w większej skali.

Jacek
Liziniewicz

Dowody

dla Unii

Komisja Europejska zwróciła się do władz polskich o pilne dostarczenie dowodu zaprzestania działalności wydobywczej węgla brunatnego w kopalni Turów – w ramach środka tymczasowego do wyroku Trybunału Sprawiedliwości UE. Oj, wspinała można by wysłać dowody unijnym urzędnikom. Spektakularne mogłyby być zdjęcia ze szpitala w Bogatyni, gdzie nie dotarłaby ciepła woda i prąd. Dzieci bawiące się w nieogrzewanych przedszkolach i młodzież siedząca w czapkach podczas zajęć lekcyjnych. Obrazki takie można by uzupełnić wesołym fotoreportażem, jak to wolny czas spędza kilkadziesiąt tysięcy osób, które nie muszą chodzić do pracy, bo ją z dnia na dzień straciły. Można również w pakiecie dośłać wypowiedzi o tym, co myślą sobie oni o tzw. wymiarze sprawiedliwości w Unii Europejskiej. Nie sądzę jednak, żeby miało to jakikolwiek sens. I tak nikt nie weźmie pod uwagę jakichkolwiek dowodów czy merytorycznych argumentów. Wyrok bowiem już dawno zapadł. Ideologicznie węgiel jest podejrzany, więc jak można, to trzeba go wygasić i jeszcze się tym szczycić, ile to zrobiliśmy dla klimatu. Za takie czyny z pewnością dostaje się order. A że mieszkańcy okolic Turowa cierpią? Ważne, że miś polarny będzie szczęśliwy.



NIE BĘDZIE WALKI Z KOMISJĄ EUROPEJSKĄ

CYTAT \ Nie wierzę w wojnę z Komisją Europejską, ale potrzebne było pewne przesilenie. UE jest czymś o wiele ważniejszym niż ambicje niektórych komisarzy czy radykalizm niektórych polityków – powiedział szef prezydenckiego Biura Polityki Międzynarodowej Jakub Kumoch.



gpcodziennie.pl
www.niezalezna.pl

TEMAT DNIA

ŚRODA 27 PAŹDZIERNIKA 2021

3

POLITYKA \ Pomysły Prawa i Sprawiedliwości na sprawną armię

Chcesz pokoju, szykuj się na wojnę!

Odpowiedzią na pojawiające się zagrożenia zewnętrzne jest silne Wojsko Polskie. Dzięki ustawie o obronie ojczyzny będziemy mieli nowoczesne i dobrze wyposażone Siły Zbrojne RP. Wojsko Polskie będzie liczyło co najmniej 250 tys. żołnierzy zawodowych i 50 tys. żołnierzy WOT – poinformował wczoraj minister obrony narodowej Mariusz Błaszczak. Wczoraj wraz z Jarosławem Kaczyńskim przedstawił założenia ustawy o obronie ojczyzny.

Jacek Liziniewicz

Polska armia stoi u progu największej reformy od kilkudziesięciu lat. Zaprezentowana wczoraj ustawa o obronie ojczyzny znosi 14 ustaw dotyczących obronności. Sam nowy akt prawny jest potężny i wprowadza 720 nowych regulacji dotyczących wszystkich aspektów funkcjonowania armii. – Chcemy, by Polska była państwem, biorąc pod uwagę całe NATO, militarnie silnym, należącym do najsilniejszych. Taki jest nasz cel, ale to nie wynika z żadnych ambicji, nie mówiąc już o ambicjach mocarstwowych, to wynika po prostu z konieczności, z naszego położenia geopolitycznego. I jest naszym obowiązkiem, można powiedzieć: świętym obowiązkiem, aby to zostało



Minister obrony narodowej Mariusz Błaszczak z wicepremierem Jarosławem Kaczyńskim przedstawili założenia ustawy o obronie Polski | fot. Zbyszek Kaczmarek/Gazeta Polska

zrealizowane – mówił wczoraj Kaczyński.

Zdaniem wicepremiera rządu nowe przepisy są konieczne, gdyż od lat organizacja armii jest oparta na prawie stworzonym jeszcze w PRL. Liczba zmian wprowadzonych przez nową ustawę jest bardzo duża: od powołania nowych rodzajów służby

wojskowej, przez reorganizację terytorialnych jednostek, ustalenie bardziej elastycznych zasad awansów w Siłach Zbrojnych, podwyżki dla żołnierzy, aż po wprowadzenie przepisów antykorupcyjnych, dyscyplinujących oraz likwidujących nepotyzm. Przede wszystkim ideą jest zwiększenie liczebności pol-

skiej armii. Zapowiedziano wprowadzenie dobrowolnej zasadniczej służby wojskowej dla ochotników.

Według planów MON dobrowolna służba wojskowa ma się kończyć po 28-dniowym szkoleniu przysięgą, szeregowy ma po zaprzysiężeniu otrzymywać 4 tys. 400 zł brutto. Także

po 11-miesięcznym szkoleniu specjalistycznym uposażenie ma być takie jak uposażenie szeregowego, czyli 4 tys. 400 zł brutto. Rezerwowa służba wojskowa ma być podzielna na aktywną i pasywną. Wprowadzone mają być nowe świadczenia motywacyjne dla żołnierzy: 1 tys. 500 zł dla tych, którzy zdecydują się zostać w służbie po 25 latach, oraz 2 tys. 500 zł – po 28 latach – poinformował Mariusz Błaszczak. – Zależy nam na tym, żeby doświadczeni żołnierze zawodowi, jeśli zdrowie im pozwala, dalej mogli pełnić swoją służbę – powiedział szef MON. Według niego dla studentów uczelni cywilnych zainteresowanych służbą w armii zostanie wprowadzony program stypendialny. Szansę na stypendium będą mieli studenci kierunków, którymi zainteresowane są Siły Zbrojne. Stypendium będzie wypłacane na podstawie umowy, na mocy której student zobowiąże się do służby wojskowej przez 5 lat od momentu zakończenia studiów. Docelowo armia polska powinna liczyć 250 tys. żołnierzy zawodowych uzupełnianych przez 50 tys. Wojsk Obrony Terytorialnej.

Minister rolnictwa wicepremierem

POLITYKA \ Ministra Rolnictwa Grzegorza Pude zastąpi Henryk Kowalczyk, który dodatkowo zajmie fotel wicepremiera. Ministra klimatu Michała Kurtykę zmieni Anna Moskwa. Kamil Bortniczuk zajmie stanowisko ministra sportu i turystyki, a Piotr Nowak stanie na czele Ministerstwa Rozwoju i Technologii.

Zanim o godz. 17 rozpoczęła się uroczystość zaprzysiężenia nowych ministrów, swoje decyzje ogłosił premier Mateusz Morawiecki. Zmiany zaprezentowane przez szefa rządu były spodziewane. – Zapropnowałem zmianę na stanowisku ministra rolnictwa i rozwoju wsi. Pana ministra Grzegorza Pude zastąpi pan minister Henryk Kowalczyk. Poprosiłem też, aby przyjął funkcję wicepremiera, gdyż problemy terenów wiejskich, na których żyje, mieszka, pracuje, kształci się 40 proc. naszych obywateli, to tak kluczowy temat, że chciałbym, aby ranga jego była jak najwyższa – powiedział Mateusz Morawiecki. Kowalczyk w przeszłości był m.in.

ministrem środowiska i przewodniczącym komitetu stałego Rady Ministrów. Wcześniej pracował w sejmowej komisji ds. rolnictwa, ale był też wiceministrem w tym resorcie. Pierwszy raz w historii minister zajmujący się wsią będzie miał tekę wicepremiera.

Wczoraj Mateusz Morawiecki pożegnał również Michała Kurtykę. – W kontekście Ministerstwa Klimatu i Środowiska nastąpi zmiana. Pana ministra Michała Kurtykę zastąpi pani minister Anna Moskwa. Pan minister Michał Kurtyka podjął tę decyzję ze względów osobistych i od jakiegoś czasu mi to sygnalizował – mówił Morawiecki. Jak podkreślił, ministrem rozwoju i technologii został Piotr Nowak. – To bardzo dobrze znana mi osoba, ponieważ pracowaliśmy razem w Ministerstwie Finansów, a teraz przyjeżdża specjalnie ze Stanów Zjednoczonych, aby tę funkcję objąć, z instytucji międzynarodowych – podkreślił premier. Ministrem sportu i turystyki, zgodnie z przewidywaniami, został poseł Kamil Bortniczuk z Republikanów Adama Bielana. Morawiecki poinformował również o nowej funkcji dla Grzegorza

Pudy. – Wchodzimy w kolejny okres perspektywy unijnej, zagospodarowanie tych funduszy, także w kontekście KPO, jest ważne, dlatego poprosiłem pana ministra Grzegorza Pude, aby przeszedł na stanowisko ministra konstytucyjnego, ministra funduszy i polityki regionalnej. Pan minister Puda pracował wcześniej w tym ministerstwie jako wiceminister – mówił Morawiecki.

Jacek Liziniewicz

220 dni hańby

SKANDAL \ Już 220 dni marszałek Tomasz Grodzki unika odpowiedzialności za tzw. aferę kopertową. Prokuratura Regionalna w Szczecinie złożyła w Senacie wniosek o uchylenie immunitetu marszałkowi.

Kilka dni temu wicemarszałek Bogdan Borusewicz, zasłaniając się kwestiami formalnymi, postanowił o niepoddawaniu wniosku pod głosowanie. Według zarzutów prokuratorów obecny marszałek Senatu miał przyjmować pieniądze od pacjentów lub ich krewnych. W zamian zo-

bowiżywał się do osobistego przeprowadzenia operacji lub ich szybkiego wykonania. Dotychczasowe działania polityków PO uniemożliwiają wyjaśnienie oskarżeń. Licznik Grodzkiego znajduje się na Niezależna.pl.

(PiK)

KONDOLENCJE

Z wielkim żalem przyjęliśmy wiadomość o śmierci



Krzysztofa Kiersznowskiego

wybitnego aktora filmowego, telewizyjnego i teatralnego
cenionego za role w serialach TVP: „Barwy szczęścia”, „Blondynka”, „Ojciec Mateusz”
podziwianego za występy w filmach „Vabank”, „Vabank II”, „Kiler”, „Kiler-ów 2-óch”, „Boisko bezdomnych”
i „Pod Mocnym Aniołem”
znanego ze spektakli Teatru Telewizji m.in. „Śmierć komiwojażera” i „Kodeks starszego pana”
uhonorowanego za drugoplanową rolę w filmie „Statyści” na 31. FPFF w Gdyni i nagrodą Orła w 2007 r.
Będzie nam brakowało Jego profesjonalizmu, poczucia humoru i życzliwości.

Rodzinie i Bliskim

wyrazy głębokiego współczucia
składa
Zarząd Telewizji Polskiej S.A.

ZAMÓW PRENUMERATĘ: www.prenumerata.swsmedia.pl


WYWIAD \ Z MARIĄ KOC, senator Prawa i Sprawiedliwości, rozmawia ZDZISŁAW ROZBORSKI

Sprawa Tomasza Grodzkiego jest porażką Senatu

Podejrzewam, że klub KO boi się głosowania w sprawie immunitetu Grodzkiego w czasie posiedzenia plenarnego Senatu. Być może nie są do końca pewni większości, może też chcą uniknąć sytuacji, w której małe kluby mogą stawiać warunki za poparcie Tomasza Grodzkiego. Nie znam kulis, ale jestem w stanie sobie wyobrazić, że gdyby sprawa immunitetu Tomasza Grodzkiego stanęła pod głosowanie, mogłoby to mocno zachwiać większością senacką – ocenia Maria Koc.

Pani senator, Senat nie zajmie się wnioskiem prokuratury o uchylenie immunitetu marszałka Tomasza Grodzkiego. Jak Pani to skomentuje?

Nie rozumiem tej decyzji. Senat bezzwłocznie, kiedy prokuratura złożyła wniosek o uchylenie immunitetu marszałkowi Tomaszowi Grodzkiemu, powinien zająć się tą sprawą. Podejrzenia wobec marszałka są obciążeniem dla całego Senatu. Dlatego sprawa powinna być jak najszybciej wyjaśniona. Okazuje się jednak, że Senat w ogóle nie zajmie się wnioskiem prokuratury, bo wicemarszałek Bogdan Borusewicz nie nadał mu biegu. Czyli będzie się to wszystko ciągnęło za marszałkiem i izbą, którą on kieruje, aż do końca kadencji.

Grodzki, pytany o immunitet, powiedział, że zdał sprawę na wicemarszałka Borusewicza. Czy w ten sposób chciał pozbyć się problemu?

Zapewne marszałek Grodzki chciał pokazać, że nie jest sędzią we własnej sprawie.



Maria Koc | fot. Mateusz Włodarczyk/Forum

Niestety, przekazanie wniosku prokuratury do decyzji wicemarszałka Borusewicza nie czyni tej sprawy bezstronną. Bogdan Borusewicz jest kolegą partyjnym Tomasza Grodzkiego, trudno więc jego decyzje uznać za

obiektywne. Od razu mówiliśmy, że Borusewicz nie zrobi przykrości Grodzkiemu, i mieliśmy rację.

Co jeszcze Pani zdaniem mogło wpłynąć na obranie tego kierunku przez wicemarszałka Borusewicza?

Nie wiem, ale podejrzewam, że klub KO boi się głosowania w sprawie immunitetu Grodzkiego w czasie posiedzenia plenarnego Senatu. Być może nie są do końca pewni większości, może też chcą uniknąć sytuacji, w któ-

rej małe kluby mogą stawiać warunki za poparcie Tomasza Grodzkiego. Nie znam kulis, ale jestem w stanie sobie wyobrazić, że gdyby sprawa immunitetu Tomasza Grodzkiego stanęła pod głosowanie, mogłoby to mocno zachwiać większością senacką.

Wydaje się, że to już nie obstrukcja, lecz próba sparaliżowania postępowania czy nawet aparatu państwa.

Państwa to nie sparaliżuje, ale wizerunkowo jest to dla Senatu porażką. Zresztą nie tylko dla Senatu. To, że jedna z najważniejszych osób w państwie ma kłopoty z pojawiającymi się poważnymi zarzutami i nie chce tej kwestii wyjaśnić, a jedynie chowa się za immunitetem, to niepowodzenie klasy politycznej w ogóle. Oczywiście szczególnie odpowiedzialność spada na środowisko polityczne KO.

Sprawa Tomasza Grodzkiego jest niewątpliwie kłopotliwa dla PO. Jak wpływa ona na sytuację tej partii oraz samego Donalda Tuska?

Pewnie członkowie PO pilnie obserwują, co się dzieje w polityce, także w kontekście Senatu RP. Podobno Tusk kazał Grodzkiemu rzec się immunitetu. To możliwe, bo były szef Rady Europejskiej dostrzegł pewnie, że upór i strach Tomasza Grodzkiego wywołują niezrozumienie wśród zwolenników KO. Skoro jesteś niewinny, jak twierdzisz, stań w prawdzie! Sęk w tym, że sam zainteresowany nie ma pomysłu na siebie. Tak czy inaczej sprawiedliwości musi w końcu stać się zadość!

Na kłopoty Gawłowskiego... portal Onet

KORUPCJA \ W ubiegłym tygodniu ujawniliśmy na łamach „Codziennej” i na Niezależna.pl nowe wątki związane z aferą melioracyjną i Stanisławem Gawłowskim. Kilka dni później ukazał się tekst na portalu Onet, podważający ustalenia prokuratury w śledztwie dotyczącym afery melioracyjnej ws. jej głównego bohatera – senatora Gawłowskiego.

W tekście sprzed tygodnia ujawniliśmy, że na rzece Parsęta w Kołobrzegu utworzyła się gigantyczna łacha piasku o powierzchni 1,5 tys. m. sześć. utrudniająca żeglugę. Według lokalnych radnych łacha piasku zaczęła się tworzyć po inwestycji, którą wykonała firma bliskiego znajomego byłego sekretarza generalnego PO Stanisława Gawłowskiego. Chodzi o Bogdana K., ps. Bodzio, jednego z oskarżonych w aferze meliora-

cyjnej. To właśnie „Bodzio” miał przekazać Gawłowskiemu apartament w Chorwacji i 100 tys. zł. w zamian za pomoc w wygraniu przetargu o wartości blisko 30 mln zł. Przetarg organizował Zarząd Melioracji i Urządzeń Wodnych w Szczecinie. Dotyczył on właśnie wykonania umocnień brzegowych na rzece Parsęta. Według ustaleń śledczych w czasie inwestycji wystawiono faktury za prace, które wcale nie zostały wykonane. Świadczenie

mówią, że w czasie inwestycji pozostawiono w rzece gigantyczne worki z piaskiem, które popękały, i tak przez lata zaczęła tworzyć się łacha. Dziś usunięcie łachy piasku to koszt rzędu kilkuset tysięcy złotych.

Temat jest bardzo niewygodny dla obecnego senatora Stanisława Gawłowskiego. W takich sytuacjach pojawia się tekst w mediach wspierających opozycję. Najczęściej na portalu Onet, gdzie o sprawie afery melioracyjnej pisze Kamil Dziubka, nazywany przyjacielem rodziny Gawłowskich. Już w sobotę na Onecie ukazał się tekst podważający ustalenia Prokuratury Krajowej dotyczące śledztwa w sprawie afery melioracyjnej. Dziubka powieścił w tekście to, co

pisze od lat: śledczy nie mają wystarczających dowodów na to, że Gawłowski przyjmował łapówki.

Niemal identycznie zachował się wtedy, gdy w Radiu Szczecin i „Gazecie Polskiej” ujawniliśmy, że w szczecińskim mieszkaniu należącym do Gawłowskiego znajduje się agencja towarzyska. Następnego dnia po publikacji portal Onet opublikował tekst Dziubki, który podważał to, że w lokalu Gawłowskiego odbywa się proceder sutenerski na dużą skalę. Dziennikarz przytaczał wypowiedź prostytutki, która tłumaczyła, że jedynie „spotykała się z mężczyznami na sponsoring, tak sobie jedynie dorabiała” i że w mieszkaniu Gawłowskich „żadnej agencji towarzyskiej nie pro-

wadziła”. – To było robione po cichu i nie wydałoby się, gdyby nie afera wokół pana Gawłowskiego – tłumaczyła prostytutka dziennikarzowi Onetu.

Prawda była inna. Po ujawnieniu informacji o burdelu w mieszkaniu Gawłowskiego Prokuratura Okręgowa w Szczecinie wszczęła śledztwo w sprawie czerpania korzyści z nierzędu. W ubiegłym roku zapadł wyrok w tej sprawie. Skazano dwie osoby za sutenerstwo: mężczyznę i kobietę. Z ustaleń Sądu Rejonowego w Szczecinie wynika, że w mieszkaniu Gawłowskiego dom publiczny funkcjonował przez cztery lata, a usługi seksualne świadczyło w nim 10 prostitutek.

.....
Tomasz Duklanowski



SĄD ŁASKAWY DLA BARTOSZA K.

WOKANDA \ Znany z antyrządowych działań Bartosz K. ponownie miał szczęście. Sąd Rejonowy Lublin-Zachód uchylił mu zakaz opuszczania kraju oraz dozór policyjny.

fot. Filip Błażejowski/Gazeta Polska



PODPALACZ W ARESZCIE

POŻARY \ Zarzuty wywołania serii pożarów budynków i samochodów usłyszał 30-letni mieszkaniec Sądeckizny i decyzją sądu został tymczasowo aresztowany. Spowodował straty na ponad 300 tys. zł.

fot. Pixabay/d

GRANICA \ Rośnie liczba zatrzymanych kurierów przewożących nielegalnych migrantów

Kryzys na granicy nie słabnie

Minionej doby miały miejsce 582 próby nielegalnego przekroczenia granicy polsko-białoruskiej, a w październiku było już blisko 14 tys. takich prób. Policja wyłapuje także coraz większą liczbę kurierów zajmujących się przewożeniem nielegalnych imigrantów przez terytorium Polski. Na terenie przygranicznym z Białorusią zatrzymano ponad 170 takich osób od początku kryzysu.

Paweł Tunia

Straż Graniczna informuje o kolejnych próbach nielegalnego przekraczania polskiej granicy na odcinku z Białorusią. „Wczoraj, tj. 25.10, na gr. Polski z Białorusią odnotowano 582 próby nielegalnego jej przekroczenia. Zatrzymano 9 nielegalnych imigrantów: 4 ob. Tadżykistanu, 4 ob. Somalii i ob. Iraku. W tym miesiącu było już prawie 14 tys. prób nielegalnego przekroczenia granicy z Białorusi do Polski” – podała wczoraj SG na Twitterze.

Policja wyłapuje kurierów nielegalnie przewożących migrantów na terenie Pol-

ski. Rzecznik podlaskiej policji Tomasz Krupa potwierdził zatrzymanie kurierów minionej doby w Kruglanach, Narewce i Głębokim Brodzie. W Hajnówce policjanci z Olsztyna zatrzymali Irakijczyka, który przewoził sześcioro rodaków. – Wszystkie przewożone osoby przebywały nielegalnie na terenie naszego kraju. Kierowcy zostali zatrzymani. Zatrzymane zostały również samochody, które trafiły na parking dowodów rzeczowych – wyjaśnił Krupa. Poza Irakijczykiem zatrzymano jeszcze pięciu kurierów z Niemiec i Ukrainy przewożących osoby nielegalnie przebywające w Polsce, łącznie przewozili oni



Policja wyłapuje także coraz większą liczbę kurierów zajmujących się przewożeniem nielegalnych imigrantów | fot. Michał Kość/Forum

22 osoby. Policja podlaska informuje także, że w regionie przygranicznym z Białorusią zatrzymanych zostało od początku kryzysu migracyjnego ponad 170 kurierów przewożących łącznie ponad 700 osób.

Do zatrzymania samochodu dostawczego z nielegalnymi imigrantami – jak podaje PAP – doszło także w niedzielę koło Torunia. W samochodzie podróżowało 42 ob-

cokrajowców – 31 mężczyzn, sześć kobiet i pięcioro dzieci. Autem kierowała Polka, która jest podejrzana m.in. o organizowanie innym osobom przekraczania granicy RP wbrew przepisom. Odpowie także za sprowadzenie niebezpieczeństwa dla życia i zdrowia wielu osób. W tej sprawie toczy się prokuratorskie śledztwo. – Ze wszystkimi obcokrajowcami zostały już wykonane czyn-

ności procesowe. Usłyszeli oni zarzuty nielegalnego przekroczenia granicy. Ci ludzie zostali przekazani Straży Granicznej, która otrzymała również całą dokumentację procesową. Dalsze czynności administracyjne będzie wykonywała SG – powiedziała PAP podinsp. Wioletta Dąbrowska z toruńskiej policji. Zatrzymano 38-letnią Polkę, kobiecie grozi do 8 lat więzienia.

Krajowy lockdown nam nie grozi

PANDEMIA \ Obecnie nie ma rekomendacji, aby wprowadzać dodatkowe obostrzenia sanitarne w związku z pandemią COVID-19 – zapewniał wczoraj wiceminister zdrowia Waldemar Kraska. Jeśli zajdzie taka potrzeba, będą one wprowadzane regionalnie. Minister edukacji Przemysław Czarnek mówił wczoraj, że nie rozważa się również wprowadzania nauki zdalnej w szkołach.

Wiceminister Waldemar Kraska zapowiedział, że ewentualne obostrzenia sanitarne będą wprowadzane lokalnie. – Sytuacja jest dynamiczna, ale w tej chwili takich rekomendacji nie ma – ocenił. Mówiąc o kryteriach, które będą decydować o zastosowaniu nowych restrykcji, wymienił trzy: liczba zakażonych osób w danym powiecie, liczba osób zaszczepionych i liczba osób hospitalizowanych. – Od tego będą uzależnione nasze decyzje – wskazywał.

Wiceminister Kraska mówił w Polsat News o utrzymującym się trendzie wzrostowym zakażeń i dominacji trzech województw pod tym względem: lubelskiego, mazowieckiego i podlaskiego, co w konsekwencji oznacza, że w tych rejonach więcej ludzi trafia do szpitali. Dodał, że baza łóżkowa dla pacjentów z COVID-19 będzie systematycznie powiększana. – Wprowadziliśmy taką za-



Dla pacjentów z COVID-19 będzie coraz więcej łóżek w szpitalach | fot. Filip Błażejowski/Gazeta Polska

sadę, że jeśli pacjent trafia na oddział np. chirurgiczny z zapaleniem wyrostka i ma stwierdzony COVID-19, zostaje w tym szpitalu. Szpitale za takiego pacjenta mają dodatkowo płacone przez NFZ. Nie chcemy tych pacjentów odsyłać. Pacjent w stanie zagrożenia życia powinien być leczony w szpitalu, do którego trafia od samego początku – wyjaśniał. Mówił o obecnej bazie łóżkowej. – W tej chwili posiadamy ok. 10 tys. łóżek przeznaczonych dla pacjentów z COVID-19. Około

1,5 tys. w szpitalach tymczasowych. W najbliższych dniach chcemy tę liczbę podwoić, czyli o 10 tys. łóżek covidowych, w tym 1,5 tys. łóżek w szpitalach tymczasowych – zapowiedział. Według wiceministra na Mazowszu w najbliższych dniach powstaną dwa kolejne szpitale tymczasowe: w Ostrołęce i na Okęciu, a w szpitalu zakaźnym w Warszawie dla pacjentów covidowych będzie więcej o 62 łóżka.

Paweł Tunia

Ucieczka przed sprawiedliwością

„GAZETA POLSKA” \ Materiał dowodowy zebrany przez prokuraturę i CBA jest na tyle mocny, że Grodzki i jego otoczenie nie chcą ryzykować, aby sprawa uchylenia immunitetu trafiła pod głosowanie na obrady plenarne – zauważa Tomasz Duklanowski w najnowszej „Gazecie Polskiej”. Autor wnikliwego tekstu opisuje kulisy gier, jakie prowadzą politycy partii Donalda Tuska, aby uchronić swojego człowieka przed możliwą odpowiedzialnością karną.

„Marszałek nie jest pewny, czy wniosek byłby odrzucony przez izbę wyższą. Dlatego jego partyjny kolega – wicemarszałek Bogdan Borusewicz – pod pretekstem braków formalnych ponownie odesłał sprawę do prokuratury. Rozpoczęła się gra na czas. I im dłużej będzie ona trwała, tym lepiej dla Grodzkiego. W czasie długiego procesu niemal na pewno przedawnią się kolejne zarzuty, umiera coraz więcej świadków, którzy trafiali przecież do szpitala z powodu chorób i podeszłego wieku” – zauważa Duklanowski. Z kolei red. Maciej Kożuszek w artykule, „Jak się zaciągnąć w konflikcie z Polską” zdradza, jak dysfunkcyjna jest polityka na poziomie

unijnych instytucji. Po analizie horrendalnych, ale czasami i humorystycznych ataków na Polskę autor zauważa symptomy prób poszukiwania sposobów wyjścia z impasu: „Polskę (...) wspierać miał też premier Słowenii i Słowacji. Z kolei Angela Merkel przestrzegała przed wymknięciem się konfliktu z Warszawą spod kontroli, w pewnych momentach dołączali do niej Emmanuel Macron i włoski premier Mario Draghi, który podobno też pragnął uniknąć nadmiernej eskalacji konfliktu” – zwraca uwagę Kożuszek. Tygodnik „Gazeta Polska” do kupienia od dziś – również w wersji elektronicznej.

Piotr Korycki



fot. Pixabay/d

AUSTRALIA BĘDZIE OGRANICZAĆ EMISJE

CANBERRA \ Rząd Australii ugiął się pod presją międzynarodową i obiecał redukcję emisji gazów cieplarnianych netto do zera przed 2050 r. Chce to osiągnąć poprzez rozwój czystych technologii. Australijska gospodarka opiera się jednak na rolnictwie i wydobywaniu surowców naturalnych.

CYBERBEZPIECZEŃSTWO \ Włamanie do chmury

Rosyjscy hakerzy znowu atakują

Microsoft ujawnił, że rosyjscy hakerzy atakują światowe łańcuchy dostaw dla branży wysokich technologii. Eksperci tej firmy podejrzewają, że stoi za nimi ta sama wspierana przez Kreml grupa, która dokonała słynnego ataku na SolarWinds.

Wiktor Młynarz

Albicla.com/WiktorMlynarz

Na początku zeszłego roku teksaska firma SolarWinds, która świadczyła usługi monitorowania sieci, padła ofiarą ataku hakerskiego. Hakerzy uzyskali dzięki niemu dostęp do tysięcy firm i organizacji na całym świecie, w tym do wielu amerykańskich agencji rządowych. Odkryto to dopiero po kilku miesiącach. Zdaniem ekspertów stała za tym wspierana przez rosyjski rząd grupa Nobelium.

Microsoft ogłosił w poniedziałek, że ta sama grupa właśnie prowadzi kolejną akcję. Tym razem jej ofiarą mają być firmy świadczące usługi tzw. chmury, czyli wirtualnego dostępu do aplikacji. W tym ataku firmy świadczące te usługi mają być czymś w rodzaju po-



Zdaniem ekspertów Microsoftu rząd Rosji chciał uzyskać możliwość szpiegowania – także w przyszłości – interesujących go celów
| fot. Pixabay/d

średników – hakerzy liczą, że atakując je, uzyskają łatwiejszy dostęp do komputerów ich klientów.

Microsoft wyznał, że obserwuje kampanię Nobelium od maja. Poinformowano o zagrożeniu ok. 140 firm,

z czego co najmniej 14 hakerom udało się uzyskać do nich dostęp. Liczba ataków znacząco wzrosła od lipca. Łącznie Rosjanie dokonali ich niemal 23 tys.

Microsoft podkreślił, że tym razem atak udało się

wykryć na jego wczesnych etapach. „Na szczęście odkryliśmy tę kampanię w jej wczesnych etapach i dzielimy się rozwojem sytuacji, aby pomóc sprzedawcom usług chmury, dostawcom technologicznym i ich klien-

tom w podjęciu odpowiednich kroków” – napisał na firmowym blogu wiceprezydent Microsoftu Tom Burt.

Związek Nobelium z Kremlem sprawiają, że temat ich ataków ma ogromny ładunek polityczny. Zdaniem Burta Kremlowi zależy na zdobyciu długoterminowego dostępu do łańcuchów dostaw, by wykorzystać to do stworzenia mechanizmu do szpiegowania.

Mimo ciągłych problemów z atakami rosyjskich hakerów administracja Bidena na razie nie widzi dużego zagrożenia. Jeden z jej członków powiedział anonimowo agencji AP, że obecne ataki są mało wyrafinowane i ich odparcie nie powinno być problemem. Eksperci podkreślają jednak, że sam fakt ich przeprowadzenia świadczy, że dotychczasowa strategia nakładania sankcji na wspierające hakerów rosyjskie firmy IT się nie sprawdza.

Facebook szerzy nienawiść

MEDIA SPOŁECZNOŚCIOWE \ Algorytmy Facebooka są zaprojektowane tak, by podsycali, poprzez promowanie kontrowersyjnych treści, niepokoje na całym świecie – wyznała podczas wystąpienia przed komisją specjalną brytyjskiego parlamentu była menedżerka tej firmy. Wyszło też na jaw, że Mark Zuckerberg osobiście zgodził się na cenzurę polityczną w Wietnamie.

Frances Haugen, która w Facebooku zajmowała się m.in. walką z dezinformacją, powiedziała, że jego algorytmy radykalizują użytkowników tak, żeby osoby o umiarkowanych poglądach lewicowych i prawicowych były popychane w stronę skrajności, a przy tym szerzenia nienawiści.

Brytyjska komisja parlamentarna przygotowuje przepisy regulujące działania firm, do których należą media społecznościowe. Giganty z Doliny Krzemowej, takie jak Facebook, pod którego adresem w ostatnim czasie pojawiło się wiele zarzutów dotyczących stosowania manipulacji i cenzury, mogłyby za złamanie przepisów płacić kary w wysokości do 10 proc. swoich globalnych przychodów.

Wcześniej serię artykułów na temat szkodliwych algorytmów Facebooka opublikował m.in. dziennik „Wall Street Journal”, którego informatorką była Haugen. Jak zeznawała na początku października przed amerykańskim Senatem, spółka i jej szef Mark Zuckerberg wiedzą o procederze i bagatelizują to. Sam Zuckerberg ocenił, że są to argumenty „zupełnie nielogiczne”. Jednak, jak podkreślają eksperci, intensyfikuje to procesy, które prowadzą do takich tragedii, jak walki w Birnie i Etiopii. Haugen mówiła także, jak wielkim zagrożeniem dla nastolatków jest promowanie na Instagramie szkodliwych nawyków żywieniowych i anoreksji.

Jak się okazuje, zmusić do działania Marka Zuckerber-

ga mogą tylko pieniądze lub wizja ich utraty. „Washington Post” ujawnił, że wydał on osobiście zgodę na polityczne cenzurowanie Facebooka w Wietnamie, gdy zażądali tego rządzących krajem komuniści. Ci bowiem postawili firmie ultimatum – albo zgodzi się na usuwanie wpisów dysydentów, albo straci dostęp do wietnamskiego rynku, który przynosi ponad miliard dolarów przychodu.

W przypadku targanej konfliktami wewnętrznymi Etiopii szef Facebooka jednak nie zareagował, a jego firma nie radziła sobie z kasowaniem wpisów podżegających do zbrodni etnicznych w trakcie trwającej tam wojny domowej. Działo się to wszystko pomimo wewnętrznych raportów, które dowodziły, że Facebook wykorzystywany jest przez bojówki do organizowania się, zbierania środków i nawoływania do mordów.

Petar Petrović

Albicla.com/PetarPetrovic

Autor jest dziennikarzem

Polskiego Radia.

Erdoğan jednak nie wyrzuci zachodnich dyplomatów

DYPLMACJA \ Prezydent Turcji wycofał swoją groźbę dotyczącą uznania 10 ambasadorów państw Zachodu za persona non grata. Zmiana stanowiska Recepta Tayyipa Erdoğan'a była związana z wydanym oświadczeniem, w którym Zachodni dyplomaci zobowiązali się do przestrzegania konwencji wiedeńskiej.

Dyplomaci m.in. z USA, Niemiec oraz Francji podpisali się 18 października pod listem wzywającym do uwolnienia Osmana Kavalii. Turecki biznesmen oraz filantrop został aresztowany w roku 2017 pod zarzutem finansowania protestów i udziału w nieudanym puczu wojskowym z roku 2016. Od czterech lat przebywa w więzieniu bez wyroku sądowego.

Jak już pisaliśmy w „Codziennej”, działania ambasadorów państw Zachodu wywołały ostrą reakcję strony tureckiej. – Poinstruowałem naszego ministra spraw zagranicznych, aby uznał 10 ambasadorów za persona non grata w Turcji – powiedział Erdoğan podczas sobotniego wiecu politycznego w Eskisehir.

W poniedziałek ambasada USA w Ankarze oraz dziewięć

pozostałych wydały identyczne oświadczenie, w którym informują, że pozostają wierne art. 41 konwencji wiedeńskiej o stosunkach dyplomatycznych. Przepisy te mówią m.in. o niemieszaniu się do spraw wewnętrznych państwa przyjmującego przez dyplomatów.

Stanowisko zaprezentowane przez placówki dyplomatyczne doprowadziło do wycofania groźby wydalenia ambasadorów z Turcji. – Błędniestwa przeciwko naszemu państwu oraz systemowi sprawiedliwości zostały wycofane – oznajmił z zadowoleniem Erdoğan. Prezydent Turcji dodał, że ambasadorowie w przyszłości będą bardziej rozważni w wydawaniu różnego rodzaju oświadczeń.

(pk)

Albicla.com/PawelKryszczak



CZEKA NAS KOLEJNA PANDEMIA?

COVID-19 \ Chiny odnotowały już 21 przypadków ptasiej grypy wśród ludzi – cztery razy więcej niż rok temu. Eksperci boją się, że te infekcje to nowy wariant wirusa, dużo bardziej zaraźliwy.

fot. Pixabay/d



fot. Wikipedia/d

KSIĘŻNICZKA OPUŚCIŁA RODZINĘ

JAPONIA \ Księżniczka Mako wyszła za mąż za Kei Komuro, w którym zakochała się jeszcze na studiach. Tym samym opuściła rodzinę królewską, rezygnując z gigantycznego posagu.

ŚWIAT

7

WIELKA BRYTANIA \ Supermarkety w całym kraju świecą pustkami

Produkty na półkach zastąpione zdjęciami

Braki w zaopatrzeniu coraz bardziej dokuczają klientom supermarketów w całym Zjednoczonym Królestwie, a w mediach społecznościowych nieprzerwanie publikowane są zdjęcia, na których puste półki przysłaniają wizerunki produktów. Specjaliści nie przewidują rychłego końca kryzysu.

Joanna Kowalkowska

Albicla.com/JoannaKowalkowska

Od kilku dni brytyjskie portale społecznościowe są zalane przez zdjęcia z lokalnych supermarketów w całym kraju, gdzie miejsce szparagów czy proszku do prania zastąpiono fototapetą produktu. Trend zapoczątkowali pracownicy supermarketu sieci Tesco w Londynie, którzy w dziale warzyw i owoców zasłonili puste skrzynki dużymi zdjęciami, po czym podobne rozwiązanie zastosowano w sieci Sainsbury's. W sklepach Boots na półkach zamiast popularnych trójkątnych kanapek rozstawiono jedynie puste plastikowe opakowania.

Brytyjski rząd tłumaczy, że braki w zaopatrzeniu są skut-

kiem przerwania łańcuchów dostaw spowodowanego kryzysem paliwowym. We wrześniu br. pracę porzuciła duża część kierowców dostarczających paliwo na stacje benzynowe. Wiele firm transportowych musiało zawiesić działalność z powodu braku paliwa, przez co supermarket i restauracje w całym kraju przestały otrzymywać zaopatrzenie i były zmuszone ograniczyć ofertę.

„W najbliższym czasie sytuacja nie ulegnie poprawie” – powiedział w rozmowie z dziennikiem „Daily Mail” szef federacji żywności i napojów Ian Wright. Ze względu na brak pracowników w kluczowych gałęziach przemysłu spożywczego specjaliści prognozują długotrwałe problemy z zaopatrzeniem, niezależnie od



Kryzys dostaw w Wielkiej Brytanii robi się coraz poważniejszy. Zdaniem ekspertów nie ma nadziei na to, że sytuacja szybko ulegnie poprawie | fot. Peter Byrne/PA Images/Forum

liczby kierowców. Wskutek brexitu i pandemii SARS-CoV-2 na rynku brakuje pracowników plantacji, masarzy oraz rzeźników.

Podobny problem obserwuje się w Stanach Zjednoczonych, gdzie w wyniku restrykcji i braków kadrowych część fabryk wstrzymała produkcję. Zdziwieni klienci supermarketów w Ohio znaleźli fototapety na miejscu

m.in. regału z masłem orzechowym.

Część ekspertów twierdzi, że wkrótce ograniczenie asortymentu w sklepach wielkopowierzchniowych stanie się codziennością z powodu zmian w profilu klienta przyspieszonych przez lockdown. „To nie jest wyłącznie skutek braku dostaw. Wiele dużych sklepów stało się po prostu za dużych” – powie-

dział w rozmowie z dziennikarzami „The Guardian” analityk ds. sprzedaży detalicznej Shopfloor Insights Bryan Roberts. Zdaniem eksperta klienci supermarketów coraz częściej robią zakupy wyłącznie spożywcze, a środki czystości lub odzież zamawiają online. Prognozy wskazują, że z czasem przestrzeń na artykuły niespożywcze stanie się zbędna.

Niemieckim mediom nie spodobał się Marsz Pokoju

WĘGRY \ Niemieckie media w sposób krzywdzący przedstawiły niedawne uroczystości z okazji 65. rocznicy wybuchu rewolucji węgierskiej 1956 r. Podkreślano ostre przemówienie premiera Orbána wobec UE oraz znacząco pomniejszana jest liczba uczestników Marszu Pokoju.

Marsz Pokoju organizowany w Budapeszcie od 2012 r. to największa manifestacja polityczna na Węgrzech. W tegorocznej edycji, która była relacjonowana m.in. przez portal Niezależna.pl oraz „Codzienną” wzięło udział od pół miliona do nawet miliona osób. Na Niezależnej można obejrzeć zdjęcia i nagrania z tego marszu.

Manifestacja miała upamiętnić powstanie z 1956 r., ale pojawiły się w jej trakcie również wątki sprzeciwu wobec dyktatu Brukseli i Berlina. W zupełnie inny sposób zostało to zaprezentowane w niemieckich mediach. Relacje te łączy m.in. znacząco pomniejszenie liczby uczestników tych demonstracji, a także określenie ich mianem wiecu politycznego, a nie ważnego narodowego święta.

„Der Spiegel” twierdzi na przykład, że premier Węgier Viktor Orbán wykorzystał demonstrację do rozpoczęcia kampanii wyborczej do węgierskiego parlamentu. „Uczestnicy manifestacji zostali przywiezieni do Budapesztu autobusami z całego kraju, ale także z Rumunii, Polski i Włoch. Setki autobusów zaparkowały na skraju głównych ulic w centrum miasta” – możemy przeczytać w relacji niemieckiego dziennika. W ten sposób sugerowane jest, że wysoka frekwencja to nie wynik oddolnych inicjatyw, ale zorganizowanej akcji.

W podobnym tonie relacjonuje przebieg „Frankfurter Allgemeine Zeitung”. „Zorganizowaną paradą dziesiątek tysięcy zwolenników z całego kraju i płomiennym przemówieniem przeciwko

UE premier Węgier Viktor Orbán rozpoczął w sobotę kampanię przed wiosennymi wyborami parlamentarnymi” – pisze „FAZ”. W tekście nie znalazła się informacja o tym, że węgierska policja szacuje liczbę uczestników na co najmniej pół miliona osób. Niemiecki dziennik cytował przy tym część wystąpienia szefa węgierskiego rządu, w którym Orbán podkreśla, że „instytucje Unii Europejskiej chciałyby dyktować obywatelom Węgier i Polski, jak mają żyć”.

„Orbán dysponuje setkami autobusów, które zwoziły ludzi na demonstrację” – w ten sposób opisał obchody rocznicy powstania węgierskiego dziennik niemiecki „Süddeutsche Zeitung”. Gazeta zauważa, że zarówno rządzący Fidesz, jak i zjednoczona węgierska opozycja wykorzystali święto narodowe do mobilizacji swoich wyborców przed wyborami, które odbędą się za kilka miesięcy.

Paweł Kryszczak

Albicla.com/PawelKryszczak

Tradycja gułagów wciąż żywa

ROSJA \ W rosyjskich więzieniach na masową skalę stosowane są tortury. Władze udają, że nie zauważają procederu i starają się grać na czas.

Centrum Obrony Praw Człowieka Gulagu.net poinformowało, że jedynie w koloniach karnych na terenie obwodu saratowskiego ponad pół tysiąca więźniów zamierza złożyć pozwy sądowe w związku z torturowaniem ich przez strażników. W internecie opublikowano filmy i zdjęcia dokumentujące to, jak strażnicy ze szpitala więziennego w Saratowie biją i poniżają skazanych. Jednym z udostępnionych materiałów jest 3-minutowe wideo, na którym zarejestrowano gwałt na nagim mężczyźnie, leżącym na łóżku ze związanymi rękami i nogami. Gwałtu dokonał inny mężczyzna przy użyciu długiego kija. Drugi mężczyzna filmował gwałt, a trzeci przykrywał twarz ofiary chustą, aby stłumić krzyki.

Na sprawy te zareagowało kierownictwo Federalnej Służby Wykonywania Kar i wszczęło śledztwo. Dotyczy ono jednak jedynie kilku spraw, podczas gdy ska-

ła procederu jest ogromna. O tę kwestię został zapytany również rzecznik Kremla Dmitrij Pieskow, który powiedział, że jeśli autentyczność nagrań się potwierdzi, to konieczne będzie przeprowadzenie poważnej procedury.

O tym, że podobnych przypadków w Rosji są tysiące, przekonywał zaś w rozmowie w radiu Echo Moskwa kierujący zespołem Gulagu.net Władimir Osieczkin. Dowody przestępstw popełnianych w kolonii karnej przekazał były więzień Siergiej Sawieliew. Obecnie mężczyzna się ukrywa. Wcześniej Władimir Osieczkin informował, że jego organizacja dysponuje ponad tysiącem filmów stanowiących dowód, że w koloniach karnych w obwodach irkuckim, włodzimierskim i saratowskim proceder ten ma charakter systemowy.

Petar Petrović

Albicla.com/PetarPetrovic

Autor jest dziennikarzem

Polskiego Radia

2 OPINIE

3 TEMAT DNIA

4-5

POLSKA

6-7

ŚWIAT

8-11

GOSPODARKA

13

KULTURA

14-15

PUBLICYSTYKA

16-17

SPOŁECZEŃSTWO

18

OBRONA NARODOWA

19

PROGRAM TV

20

SPORT



fot. Pixabay/d

PO PANDEMII AUTA BĘDĄ DROŻEĆ W CAŁEJ EUROPIE

MOTORYZACJA \ Najczęściej wskazywanym długotrwałym skutkiem pandemii jest wzrost cen samochodów i części do nich – wynika z badania „MotoBarometr 2021”. Zdaniem ekspertów wzrost cen samochodów może wynieść 15–25 proc. rocznie. Tanieć będą za to auta elektryczne.**ENERGIA** \ Pierwsza w historii dostawa nierosyjskiego gazu do byłej republiki sowieckiej

Polska solidarna z Mołdawią

Polska sprzedała w poniedziałek Mołdawii 1 mln m sześć. gazu ziemnego. Po raz pierwszy w historii, trzy dekady po upadku ZSRS, była republika sowiecka kupiła gaz od innej spółki niż Gazprom. Obecna sytuacja w Mołdawii dokładnie pokazuje, na czym polega rosyjski szantaż gazowy.

Paweł Woźniak

Należąca do Polskiego Górnictwa Naftowego i Gazownictwa spółka PGNiG Supply & Trading (PST) we współpracy z amerykańsko-ukraińską Grupą ERU w ramach próbnej transakcji dostarczyły wczoraj Mołdawii 1 mln m sześć. gazu ziemnego. To wynik przetargu, który został zorganizowany w trybie pilnym w związku z ograniczeniem przesyłu gazu do Mołdawii przez Gazprom. – To pierwsza dostawa w historii Mołdawii z alternatywnych źródeł – podkreślił mołdawski rząd.

Zdaniem Pawła Majewskiego, prezesa PGNiG, zasada solidarności energetycznej jest warunkiem prawidłowego działania rynku gazu w Unii Europejskiej i krajach sąsiednich. – Kierując



Prezydent Andrzej Duda podczas spotkania z mołdawską prezydent Maią Sandu | fot. Marek Borawski/KPRP/d

się tą zasadą, postanowiliśmy wziąć udział w przetargu, którego celem było pilne dostarczenie mołdawskiej gospodarce paliwa gazowego w sytuacji problemów z jego

dostawami z Rosji – podkreślił Majewski.

Mołdawia zmaga się z poważnym kryzysem gazowym wywołanym przez Gazprom. Wskutek ograniczenia do-

staw gazu 22 października parlament Mołdawii ogłosił stan wyjątkowy. Według tamtejszych władz wolumen gazu przesyłanego do kraju nie tylko nie wystarczał

na pokrycie zapotrzebowania odbiorców, ale niósł ze sobą ryzyko poważnych zakłóceń w działaniu systemu przesyłowego w konsekwencji zbyt niskiego ciśnienia w gazociągach. – Rząd będzie kontynuował rozmowy z Gazpromem w tym tygodniu i zażąda uczciwej ceny – powiedział wicepremier Andrei Spinu.

Mołdawia pod wodzą prozachodniej prezydent Mai Sandu ogłosiła jednak, że poszukuje szerszego wsparcia. Kraj zwrócił się do Unii Europejskiej i sąsiedniej Ukrainy o pomoc w rozwiązaniu kryzysu dostaw energii. Borykająca się z podobnymi problemami Ukraina oskarżyła Rosję o używanie energii jako broni przeciwko Europie, czemu Rosja stanowczo zaprzecza.

W zeszłym roku Sandu, która opowiada się za bliższymi więzami z Unią Europejską, pokonała swojego prorosyjskiego poprzednika Igora Dodona w wyborach prezydenckich. Mołdawska opozycja zdążyła już oskarżyć Sandu o kryzys gazowy, twierdząc, że powinna była osobiście udać się do Moskwy, aby negocjować nową umowę. Sandu odpowiedziała jednak, że umowa powinna być negocjowana przez firmy, a nie prezydenta.

Wiosną ruszy wielki plac budowy lokalnych dróg

INWESTYCJE \ Gros inwestycji planowanych do realizacji w ramach Programu Inwestycji Strategicznych dotyczy dróg lokalnych. Na wiosnę przyszłego roku Polska będzie wielkim placem budowy dróg lokalnych, głównie gminnych. Na ten cel zostanie przeznaczone kilka miliardów złotych.

Często takie inwestycje będą prowadzone w bardzo małych miejscowościach – poinformował Waldemar Buda, wiceminister funduszy i polityki regionalnej. Podał przykład gmin wokół Łodzi, które skorzystają z ok. 80 mln zł, które miasto dostanie w ramach Rządowego Funduszu Polski Ład na inwestycje. – Dojazd do drogi ekspresowej nr 14, która jest dziś w budowie, droga Pomorska czy ul. Mieszki to najgorsze drogi w aglomeracji z punktu widzenia jakości. Z tych pieniędzy skorzystają również ościennne gminy Łodzi – zaznaczył Buda.

Czeki o wartości ponad 103 mln zł na inwestycje w regionie bytowskim

w województwie pomorskim wręczył Piotr Müller, sekretarz stanu w KPRM. – Nigdy wcześniej powiat bytowski i gminy powiatu bytowskiego nie otrzymały tak wysokiego finansowania – powiedział. – Cieszy mnie fakt, że mój region dzięki rządowym funduszom może się tak prężnie rozwijać – dodał.

Powiat bytowski wykorzysta pieniądze na przebudowę dróg nr 1767G, 1729G, 1746G łączących gminy Borzytuchom, Tuchomie i Lipnica między sobą oraz z drogami wojewódzkimi nr 209 i 212, a także drogą krajową nr 20. – Nasz powiat, wśród powiatów ziemskich, otrzymał trzecie najwyższe dofinansowanie – podkreślił starosta bytowski

Leszek Waszkiewicz. Na terenie województwa opolskiego środki z Rządowego Funduszu Polski Ład zostaną wykorzystane przy realizacji 107 inwestycji w całym regionie na różnych szczeblach administracyjnych. Z całej kwoty 166 mln zł to środki na inwestycje drogowe. Najwięcej pieniędzy – ponad 80 mln zł – otrzymają podmioty z powiatu nyskiego.

Symboliczne czeki wręczał samorządowcom z powiatu kartuskiego wiceminister infrastruktury Marcin Horała. – W skali całego kraju są to 23 mld zł na projekty zgłoszone właściwie przez wszystkie polskie samorządy. Są to środki niebagatelne. To jest mniej więcej połowa całości nakładów inwestycyjnych jednostek samorządów w Polsce – podkreślił wiceminister Horała.

Dodał, że nawet do 95 proc. są dofinansowane inwestycje np. w przypadku dróg. W biedniejszych samorządach problemem było zebranie wymaganej kwoty wkładu własnego przez lokalne władze. – W skali powiatu kartuskiego to ponad 52 mln zł dofinansowania, które wpłyną do samorządów – wyjaśnił wiceminister.

(lus, PAP)

Pomożemy Amerykanom w badaniu Księżyca i Marsa

KOSMOS \ Polska Agencja Kosmiczna podpisała porozumienie z amerykańską NASA, które daje możliwość udziału w wielostronnych programach realizowanych przez Stany Zjednoczone, dotyczących eksploracji m.in. Księżyca i Marsa.

Podpisane z Narodową Agencją Aeronautyki i Przestrzeni Kosmicznej Stanów Zjednoczonych (NASA) tzw. Artemis Accords to międzynarodowe porozumienie określające ramy współpracy w cywilnej eksploracji i pokojowym wykorzystaniu Księżyca, Marsa oraz innych ciał niebieskich.

Polska dołączyła tym samym do innych sygnatariuszy Artemis Accords, takich jak Australia, Brazylia, Kanada, Włochy, Japonia, Korea, Luksemburg, Nowa Zelandia, Ukraina, ZEA i Wielka Brytania. Podpisane porozumienie otwiera polskim instytucjom i przedsiębiorstwom możliwość uczestniczenia w prowadzonym przez NASA programie Artemis, dotyczącym powrotu ludzi na Księżyc i rozszerzenia eksploracji kosmosu.

– Przystąpienie Polski do Artemis Accords to kolejny ważny krok w rozwi-

janiu potencjału polskiego sektora kosmicznego na arenie międzynarodowej – podkreślił Grzegorz Wrochna, prezes Polskiej Agencji Kosmicznej. Przypomniał, że polskie firmy i instytucje z sukcesami od lat współpracują z kosmicznymi agencjami, m.in. z NASA, ESA, DLR JAXA i CNSA.

– W ostatnich 40 latach wykorzystano w różnych międzynarodowych misjach kosmicznych ponad 80 instrumentów zaprojektowanych i skonstruowanych przez polskich naukowców i inżynierów – zaznaczył Wrochna. – Z kolei dekada uczestnictwa w Europejskiej Agencji Kosmicznej zaowocowała dynamicznym rozwojem polskiego sektora kosmicznego, w którym działa już ponad 350 naszych przedsiębiorstw – dodał.

(jak, PAP)

POLACY CZUJĄ SIĘ BEZPIECZNIE W CENTRACH HANDLOWYCH

HANDEL \ 69 proc. badanych Polaków stwierdziło, że czują się bezpiecznie, robiąc zakupy w galeriach – wynika z badania firmy Inquiry. Jak dodano, odwiedzający centra handlowe stosują się do wymaganych przez prawo zasad. Polska Rada Centrów Handlowych przypominała, że od marca 2020 r. w placówkach wdrożono najwyższe standardy sanitarne, jednocześnie przypominając klientom o noszeniu maseczek, zachowywaniu dystansu i dezynfekcji rąk.

GAZOCIĄG \ Rosja używa gazu jako broni – twierdzi wysłannik USA ds. Nord Streamu 2

Niemcy powinni powstrzymać Putina

Amos Hochstein, specjalny wysłannik USA ds. Nord Streamu 2, stwierdził, że działania Rosji związane z kryzysem energetycznym w Europie można uznać za używanie gazu jako broni. W porozumieniu zawartym z USA kanclerz Angela Merkel zobowiązała się do przeciwdziałania takiemu szantażowi. Hochstein uważa, że Niemcy powinny na to zareagować.

Jan Kamieniecki

Podczas wirtualnej konferencji prasowej spytano Hochsteina, czy rosyjski prezydent Władimir Putin, wstrzymując dostawy gazu, używa energii jako broni, by wymusić na Europie szybsze uruchomienie gazociągu Nord Stream 2. – Rosja jest bardzo blisko tej granicy. Jeśli rzeczywiście ma gaz, to może go przesłać za pomocą istniejących gazociągów przez Ukrainę – odpowiedział.

– Ale skoro twierdzi, że zrobi to tylko wtedy, je-

śli Europa zgodzi się na inne żądania, które są całkowicie z kryzysem niezwiązane, to trudno twierdzić, że nie stosuje energii jako broni – ocenił Hochstein, komentując sugestię Putina, że w rozwiązaniu problemu drogiego gazu pomogłoby szybkie uruchomienie rurociągu Nord Stream 2.

Hochsteina powołano na stanowisko specjalnego wysłannika USA ds. Nord Streamu 2 w sierpniu br., by nadzorował wypełnianie zobowiązań zawartych we wspólnym porozumieniu Niemiec i USA, w którym niemiecka kanclerz

Angela Merkel obiecała podjąć działania – w tym sankcje – przeciwko używaniu przez Rosję gazu do szantażu. Zapewniła także, że Niemcy wesprą inwestycje w energetyczną transformację Ukrainy.

Nawiązując do tych zobowiązań, Hochstein powiedział, że niemiecki rząd musi się uważnie przyglądać sytuacji związanej w kryzysem energetycznym w Europie. – Niemcy powinny zwrócić szczególną uwagę na działania Rosji i jasno dać do zrozumienia Kremlowi, że zgodnie z prawem gazociąg Nord Stream 2 zostanie uruchomio-



Amos Hochstein, specjalny wysłannik USA ds. Nord Streamu 2, oczekuje reakcji Niemiec na gazowy szantaż Rosji | fot. Patrik Macek / PIXSELL/Forum

ny dopiero po przejściu procesu certyfikacyjnego – podkreślił amerykański dyplomata.

Proces ten ma zakończyć się w styczniu przyszłego roku, po czym swoją opinię na temat zgodności rosyjskiego gazociągu z unijnym prawem musi jeszcze wyrazić Komisja Europejska, na co będzie miała dwa miesiące. Hochstein wyraził nadzieję, że do te-

go czasu sytuacja na rynku gazu w Europie ulegnie poprawie. – Nie można jednak wykluczyć, że skutki obecnego kryzysu i historycznie wysokich cen gazu mogą być potencjalnie tragiczne, prowadząc w przypadku ostrej zimy nawet do śmierci ludzi – zaznaczył.

..... (PAP)

Przybyło umów o pracę

ZATRUDNIENIE \ Pandemia sprawiła, że co dziewiąty pracownik zmienił formę zatrudnienia z pracodawcą. Najczęściej Polacy przechodzili z umowy zlecenia lub o dzieło na umowę o pracę – wynika z badania zleconego przez firmę rekrutacyjną Personnel Service.

Według analizy Personnel Service zdecydowana większość pracowników, bo 85 proc., nie musiała mierzyć się w pandemii ze zmianą formy zatrudnienia. To dobra informacja wskazująca na stabilność rynku pracy nawet w niepewnych czasach. Jednak ten scenariusz nie dotyczył wszystkich. 11 proc. zatrudnionych musiało zmienić kontrakt z pracodawcą. Najczęściej dotyczyło to młodych zatrudnionych do 24. roku życia – wśród nich niemal co piąty otrzymał nową umowę. Najbardziej zmiany dotyczyły najstarszych pracowników, bo aż 93 proc. utrzymało w pandemii dotychczasowy kontrakt z pracodawcą.

Na szczegółowe pytanie o to, jak zmieniła się forma zatrudnienia pracowników w pandemii, aż 25 proc. odpowiedziało, że przeszli z umowy-zlecenia lub o dzieło na umowę o pracę. Z odwrotnym scenariuszem mierzyło się nieco mniej, bo 21 proc. zatrudnionych. Na kolejnych miejscach znajduje się własna działalność gospodarcza – 7 proc. pracowników przeszło z umowy o pracę na B2B i 7 proc. z umowy-zlecenia lub o dzieło na B2B.

– Pandemia wywołała nie małe zamieszanie na rynku pracy. Strach i niepewność dominowały wśród pracowników i pracodawców. Miało to swoje konsekwencje m.in. z punktu widzenia preferowanej formy zatrud-

nienia. Na pewno wśród pracowników wzrosła wartość umowy o pracę i widzimy, że najczęściej właśnie tak zmieniały się kontrakty w pandemii. To oczywiście było związane z działaniem tarcz antykryzysowych, które premiowały utrzymywanie miejsc pracy i zatrudnienie w tej formie – komentuje Krzysztof Ingłot, prezes zarządu Personnel Service SA.

Umowa o pracę, której status w pandemii wzrósł, ma kilka zalet, na które zwracają uwagę pracownicy. Najważniejszy okazuje się płatny urlop, który jest istotny dla 71 proc. zatrudnionych. Na drugim miejscu znajdują się składki emerytalne i zdrowotne odprowadzane od całości wynagrodzenia, które wskazuje 59 proc. osób.

Trzecim wskazaniem jest płatne zwolnienie chorobowe (54 proc.). Poza pierwszą trójką najważniejszych zalet umowy o pracę znalazły się takie aspekty, jak płatne nadgodziny (29 proc.), bezpieczny okres wypowiedzenia (23 proc.) oraz prawo do urlopu macierzyńskiego lub wychowawczego (13 proc.).

..... (ar)

Jest pierwsza ugoda z frankowiczem

FINANSE \ Klienci PKO BP zgłosili do mediacji 10 tys. umów hipotecznych w kredytach frankowych – podał bank. Dodano, że w poniedziałek pierwszy klient podpisał aneks. Ugody z frankowiczami zakładają konwersję kredytu na złote, tak jakby od początku był on w polskiej walucie.

Mediacje z frankowymi kredytobiorcami przyniosły już kilkadziesiąt ugód. „Pierwszy klient podpisał dziś aneks” – podał w poniedziałek PKO Bank Polski. Wskazano, że klienci banku zgłosili do mediacji już 10 tys. umów. Uruchomiony 4 października w PKO BP program ugód dla kredytobiorców frankowych skierowany jest do tych klientów, których sytuacja pogorszyła się z powodu umocnienia kursu szwajcarskiej waluty. Najpierw w wyniku kryzysu finansowego, który wybuchł w 2007 r., a następnie w wyniku decyzji Szwajcarskiego Banku Narodowego o uwolnieniu kursu franka, podjętej na początku 2015 r., wartość zobowiązań polskich kredytobiorców wyrażonych w tej walucie drastycznie wzrosła. Obecnie frank kosztuje ok. 4,30 zł, podczas gdy w momencie za-

ciągania wielu kredytów był on ponaddwukrotnie tańszy. Rozwiązanie, którego realizacja właśnie rozpoczęła się w PKO BP, idzie w zgodzie ze scenariuszem proponowanym przez Komisję Nadzoru Finansowego. Zakłada on konwersję waluty kredytu na złote, tak jakby od początku był kredytem złotowym. W ten sposób bank pozwala klientom uwolnić się od ryzyka walutowego. PKO BP jest pierwszym bankiem, który zaproponował swoim klientom takie rozwiązanie. Jak wyliczyła KNF, będzie ono kosztować sektor bankowy aż 34,5 mld zł, ale i tak jest wielokrotnie tańsze niż unieważnianie umów.

..... Więcej o warunkach mediacji i ugod z klientami będzie można przeczytać w „Patriotyzmie Gospodarczym”, czwartkowym dodatku do „Codziennej”.

Paweł Woźniak

RANKING \ Marcin Chłodziński najwyżej wycenianym prezesem w 2021 roku

Prezes KGHM wart 1,85 mld złotych

Marcin Chłodziński, szef KGHM Polska Miedź, został najwyżej wycenianym prezesem w 2021 r. w rankingu firmy Martis Consulting. Jego wycena 1,85 mld zł to dwukrotnie więcej niż otrzymał kolejny menedżer w zestawieniu. To także najwyższa wycena w historii ukazywania się wspomnianego raportu.

Jan Kamieniecki

Chłodziński znalazł się po raz drugi w rankingu Martis Consulting „Wycena polskich menedżerów”. W ubiegłym roku zadebiutował od razu w pierwszej dziesiątce. W tym roku awansował z 7. miejsca na najwyższy stopień podium.

– To wynik dobrego zarządzania spółką oraz wykorzystania warunków rynkowych, które pozwoliły na uzyskanie bardzo dobrych wyników. Wraz z konsekwentnym wzrostem danych finansowych wzrósł również kurs akcji – tak autorzy raportu uzasadnili jego wyniki.

Zwrócili uwagę, że wartość prezesa KGHM hipotetycznie stanowi ok. 4,9 proc. kapitalizacji spółki. – Zwycięzca tegorocznej edycji dosłownie zdystansował konkuren-



Prezes KGHM Marcin Chłodziński – najbardziej wartościowy prezes giełdowych spółek
| fot. Marcin Pegaz/Gazeta Polska

cję. Jego wycena jest dwukrotnie większa niż drugiego w zestawieniu Marka

Piechockiego z LPP. Wycena Marcina Chłodzińskiego jest także najwyższa w histo-

rii ukazywania się raportu – podkreśliła firma Martis Consulting.

Wspomniany Piechocki w tegorocznej edycji awansował z ósmego na drugie miejsce. Odzieżowa grupa LPP potrafiła wyjść z covidowych zawirowań obronną ręką, a jej kurs wyznaczył we wrześniu br. historyczne maksimum, przekraczając poziom 15 tys. zł. Największy spadek w czołówce rankingu zanotował Adam Kiciński z CD Projektu, który z pozycji lidera przesunął się na 7. miejsce.

W opisie do rankingu wyjaśniono, że model szacujący wartości menedżerów dla spółek został oparty na trzech czynnikach: dynamice kursu akcji oraz EBITDA (dla banków zysk na działalności bankowej, dla PZU – zysk brutto), a także eksperckiej ocenie kompetencji menedżera. Analizie

poddano prezesów największych spółek notowanych na Giełdzie Papierów Wartościowych w Warszawie wchodzących w skład indeksów WIG20 oraz mWIG40.

(KGHM, MSN finanse)

NAJWYŻEJ WYCENIENI POLSCY MENEDŻEROWIE (w milionach złotych)

1. Marcin Chłodziński (KGHM)	1849
2. Marek Piechocki (LPP)	923
3. Daniel Obajtek (PKN Orlen)	834
4. Brunon Bartkiewicz (ING Bank Śląski)	684
5. Beata Kozłowska-Chyła (PZU)	669
6. Wojciech Dąbrowski (PGE)	633
7. Adam Kiciński (CD Projekt)	599
8. Cezary Stypułkowski (mBank)	414
9. Mirosław Błaszczyk (Cyfrowy Polsat)	341
10. Dariusz Mańko (Grupa Kęty)	258

Źródło: Martis Consulting

Chiny największym eksporterem szczepionek przeciw COVID-19

RYNEK \ Unia Europejska jest największym producentem szczepionek. Tuż za nią są Indie. Na trzecim miejscu plasują się Chiny, a na czwartym Stany Zjednoczone. Przed pandemią COVID-19 Chiny nie eksportowały prawie żadnych szczepionek, obecnie są największym eksporterem szczepionek przeciw COVID-19.

Wobec braku oficjalnych danych na temat światowej produkcji szczepionek wielkość produkcji w poszczególnych krajach została oszacowana na podstawie dostępnych danych handlowych. Zatem z szacunków wynika, że unijna produkcja szczepionek wynosi ok. 15,5 mln kg szczepionek rocznie.

Tuż za nią są Indie z produkcją na poziomie 14,5 mln kg. Na trzecim miejscu plasują się Chiny z produkcją w granicach od 8 do 12 mln kg. Na czwartym miejscu znajdują się Stany Zjednoczone z wielkością 4,5–5,2 mln kg.

Inne państwa o znaczących zdolnościach produkcyjnych w zakresie szczepionek to Indonezja, Japonia, Korea Płd. i Rosja.

Największymi przedsiębiorstwami pod względem przychodów ze sprzedaży szczepionek są: GSK, Merck, Sanofi i Pfizer, które odpowiadają łącznie za 90 proc. globalnych przychodów ze sprzedaży szczepionek.

Przed pandemią rynek szczepionek był podzielony na dwie sfery: bogate kraje były zaopatrywane w szczepionki w oparciu o moce produkcyjne UE i Stanów Zjednoczonych (przy czym USA

produkowały szczepionki głównie na własne potrzeby), podczas gdy głównym producentem szczepionek dla krajów rozwijających się były Indie. Chiny produkowały i dostarczały szczepionki prawie wyłącznie na własny rynek.

Dane o zdolności produkcyjnej poszczególnych państw dotyczą tzw. normalnych czasów (2017–2019). Nie jest jasne, w jakim zakresie zostały zainstalowane nowe moce produkcyjne ani w jakim stopniu te nowe moce zostały dostosowane do produkcji szczepionek przeciw COVID-19 na wymaganą skalę i w wymaganym tempie.

Największymi producentami szczepionek przeciw COVID-19 są te same podmioty, które były największymi producentami szczepionek przed pandemią (Chiny, Stany Zjednoczone, Unia Europejska i Indie), ale w rankingu doszło do pewnych zmian. Znaczącą zmianę zaobserwować można w polityce szczepionkowej Chin. Podczas gdy przed pandemią Chiny nie eksportowały prawie żadnych szczepionek, obecnie są największym eksporterem szczepionek przeciw COVID-19.

(lus, ObserwatorFinansowy.pl)

ING też chce ugody z klientami

KREDYTY \ ING Bank Śląski (ING BSK) złoży kredytobiorcom zadłużonym we franku szwajcarskim ofertę przewalutowania na kredyt złotowy. Polski bank idzie w ślady holenderskiej centrali, która chce rozwiązać problem kredytów frankowych pod naciskiem tamtejszych organów nadzoru.

Holenderski bank ING poinformował, że zamierza zwrócić swoim klientom 180 mln euro nienależnie pobranych odsetek od kredytów. Wcześniej na taki krok zdecydował się największy bank Niderlandów, prywatny Rabobank. Kolejnym holenderskim bankiem, który zgodził się na wypłatę odszkodowań, jest ABN Amro. Nastąpiło to w ubiegłym miesiącu. Państwo bank przeznaczył na ten cel 250 mln euro. Komunikat banku jest konsekwencją styczniowego orzeczenia Klachteninstituut Financiële Dienstverlening (Kifid), instytucji, przed którą obywatele mogą składać swoje skargi na finansowe instytucje. Kifid uznał, że banki pobierały zbyt wysokie odsetki od kredytów.

– 25 października 2021 r. ING Bank Śląski zaoferuje

możliwość zamiany hipotecznego kredytu indeksowanego kursem szwajcarskiego franka na kredyt złotowy, tak jakby od momentu jego uruchomienia był on udzielony w polskiej walucie – informuje Piotr Utrata, rzecznik ING BSK.

– W tym celu bank udostępni klientom możliwość złożenia wniosku o mediację poprzez Centrum Mediacji Sądu Polubownego Komisji Nadzoru Finansowego. Proces ten będzie bezpłatny. Klienci będą mogli składać wnioski o mediację poprzez bankowość internetową Moje ING lub stronę internetową banku – dodaje Utrata.

Zamiana kredytu nastąpi na zasadach przedstawionych przez przewodniczącego Komisji Nadzoru Finansowego.

Mariusz Andrzej Urbanke

BEZPŁATNE WSPARCIE MERYTORYCZNE PAIH DLA NOWYCH INWESTYCJI

INNOWACJE \ Przedsiębiorcy mogą liczyć na bezpłatne porady ekspertów z Polskiej Agencji Inwestycji i Handlu, którzy pomogą znaleźć teren oraz środki na finansowanie nowych, innowacyjnych przedsięwzięć. O możliwościach uzyskania pomocy ze strony państwa mówiono podczas videokonferencji zorganizowanej przez PAIH oraz Ministerstwo Rozwoju i Technologii w ramach cyklu „Idea Rozwoju Twojego Biznesu”.

MIGRACJA \ Powód to brexit, pandemia i dobra sytuacja na naszym rynku pracy

Coraz więcej Polaków wraca do kraju

Coraz więcej Polaków wraca z emigracji – wynika z ostatnich szacunków Głównego Urzędu Statystycznego. Liczba rodaków przebywających czasowo za granicą spadła w ubiegłym roku o 176 tys. Ten największy od lat odwrót z emigracji to m.in. efekt rosnących w Polsce wynagrodzeń i niskiego bezrobocia.

Jan Kamieniecki

Według szacunków GUS na koniec 2020 r. na emigracji czasowej, obejmującej osoby pozostające za granicą powyżej trzech miesięcy, przebywało 2,24 mln Polaków. To o 176 tys. mniej niż rok wcześniej i o ponad 300 tys. mniej niż w szczytowym 2017 r. To także największy spadek przebywających czasowo za granicą rodaków od początku fali migracji. Liczba emigrantów spadała trzeci rok z rzędu.

Spośród państw UE najwięcej polskich emigrantów przebywało w Niemczech (706 tys.), Holandii (135 tys.) oraz w Irlandii (114 tys.). Rok 2020 był trzecim z kolei rokiem, w którym odnotowano zmniejszenie się liczby stałych mieszkańców Polski przebywających w Wielkiej



W Polsce jest praca i coraz lepsze zarobki, więc wielu rodaków wraca do kraju | fot. Tomasz Adamowicz/Gazeta Polska

Brytanii – ich liczba spadła o ok. 164 tys. (24,2 proc.). Oznacza to, że więcej osób opuściło ten kraj, niż do niego wyjechało. Spadek ten był znacznie większy niż w 2019 r., kiedy szacowano go na 17 tys. (2 proc.).

Przyczyn tego, że coraz więcej Polaków decyduje się na powrót do kraju, jest wiele. Na pewno są wśród nich obawy przed skutkami pandemii COVID-19 oraz brexit, czyli wyjście Wielkiej Brytanii z Unii Europejskiej. Ale

równie ważnym czynnikiem – jak zwracają uwagę analitycy – jest coraz lepsza sytuacja na polskim rynku pracy, co może mieć istotne znaczenie w dłuższym terminie. Tę poprawę widać zwłaszcza w porównaniu z czasami

rządów koalicji PO-PSL, kiedy rosło bezrobocie, a zarobki – w dużej mierze na śmieciowych umowach – były niskie. To wtedy młodzi Polacy w wieku 20–29 lat zmuszeni byli szukać pracy i godziwych zarobków za granicą. Teraz nasi rodacy chętnie wracają do kraju, bo mamy w Polsce najniższe bezrobocie w Unii Europejskiej i dynamicznie rosnące wynagrodzenia.

Znaczny odsetek powrotów związany jest z brexitem i pandemią. Polacy mieszkający dotąd w Wielkiej Brytanii po jej wyjściu z UE czują, że ich ekonomiczne bezpieczeństwo na Wyspach maleje. Obawiają się efektów walki brytyjskich władz z koronawirusem, skutków zamykania niektórych gałęzi gospodarki oraz ograniczania możliwości przemieszczania się.

(Bankier.pl, Rp.pl)

REKLAMA

Już jutro w „GAZECIE POLSKIEJ CODZIENIE”
bezpłatny dodatek

PATRIOTYZM
GOSPODARCZY

#kup dziennik „Gazeta Polska Codziennie” i #czytaj



A w nim:
→ **Uгода z bankiem**
rozwiąże problem frankowiczów?
→ **Szansa dla polskiego węgla.**
Popyt na surowiec rośnie na całym świecie
→ **Podlasie staje się centrum**
polskiego e-commerce

PARTNER WYDANIA



Bank Polski

ZAMÓW PRENUMERATĘ: www.prenumerata.swsmedia.pl

HONORUJEMY KARTĘ DUŻEJ RODZINY



KARTA DUŻEJ RODZINY
rodzina.gov.pl

Zapraszamy na **prenumerata.swsmedia.pl**



GAZETA POLSKA

NIEZALEŻNA GAZETA POLSKA
NOWE
PANSTWO



NEWS \ Po tragicznym zdarzeniu, do którego doszło podczas pracy na planie filmu „Rust”, Alec Baldwin, który przypadkowo śmiertelnie postrzelił operatorkę, postanowił wycofać się z życia zawodowego. Jak informuje serwis People, aktor odwołał już swoje najbliższe zobowiązania.



gpcodziennie.pl
www.niezalezna.pl

ŚRODA 27 PAŹDZIERNIKA 2021

KULTURA

13

KINO \ Długo wyczekiwana premiera

Planeta wydm

22 października, po rocznym opóźnieniu wywołanym pandemią, do kin weszła „Diuna” w reżyserii Denisa Villeneuve’a, film od lat wyczekiwany przez fanów literackiego pierwowzoru, uważanego za najlepszą powieść SF XX w. Czy twórcy sprostali legendzie dzieła Franka Herberta, a filmowa wyprawa na pustynny świat jest równie mistycznym przeżyciem co lektura oryginalnej książki?

Łukasz Czarnecki

Frank Herbert (1920–1986) był literackim geniuszem na miarę Tolkiena, do którego często jest porównywany. Pasjonował się nowymi technologiami, filozofią, psychologią, religiami, kulturami Wschodu, ekologią... Wyliczać można by jeszcze długo. Warto odnotować, że w przeciwieństwie do wielu amerykańskich intelektualistów jego pokolenia nigdy nie zachłysnął się ideologią lewicową. Całe życie pozostawał zaciekle krytykiem ZSRS i komunizmu. Inna rzecz, że obrońcy tradycyjnego amerykańskiego stylu życia na widok Herberta musieli pewnie zgrzytać zębami z dysonansu poznawczego, bo ten wyznający buddyzm nietuzinkowy myśliciel do obrazu typowego konserwatywnego zwolennika republikanów niezbyt pasował.

Narodziny legendy

Frank Herbert był prawdziwym polihistorem zadziwiającym otoczenie rozległością swojej wiedzy. Dzieło jego życia – wydana w roku 1965 powieść „Diuna” – pierwotnie powstawać zaczęło jako... artykuł prasowy o wydmach na pustyni w Oregonie!

Ze skromnych początków wyrosła monumentalna księga traktująca o zmaganiach futurystycznych szlacheckich rodów. Skala utworu była tak zatrważająca, że odrzuciło go kolejno dwanaście wydawnictw. W końcu jednak znalazła się firma gotowa podjąć ryzyko i powieść okazała się sukcesem komercyjnym oraz artystycznym. Autor, zachęcony reakcją czytelników, kontynuował rozpisana na tysiąclecia sagę, której poziom

komplikacji wzrastał z tomu na tom, przekształcając cykl w fantastycznonaukowy traktat filozoficzny.

Dwa równie stare i szlachetne rody...

Akcja „Diuny” toczy się w przyszłości odległej o tysiące lat. Ludzkość rozproszyła się po galaktyce, tworząc połączone feudalnymi więziami Imperium. Na jego czele stoi zasiadający na Tronie Złotego Lwa Imperator Padyszach, ale lokalna władza na poszczególnych planetach leży w rękach wasalnych wobec niego arystokratycznych rodzin. Dwie z nich: Atrydzi z Kaladanu i Harkonnenowie z Giedi Prime od pokoleń toczą ze sobą krwawą waśń.

Źródłem bogactwa Harkonnenów jest osiemdziesiąt lat dzierżenia w lenno Arrakis zwanej Diuną. Ta pokryta bezwodną pustynią planeta jest najmniej nadającym się do życia miejscem w znanym wszechświecie, ale tylko na niej występuje narkotyk zwany melanżem lub przyprawą. Jako że ludzkość przed wiekami w czasie wielkiego dżihadu przeciw myślącym maszynom zniszczyła wszystkie komputery, rozszerzająca świadomość zażywającego substancja jest niezbędna, aby prowadzący statki kosmiczne, zmutowani nawigatorzy mogli wywindować swoje umysły na poziom potrzebny do bezpiecznego wytyczania kursu przez pustkę kosmosu. Arrakis stanowi fundament cywilizacji – jeśli tego elementu układanki zabraknie, imperium zawali się z hukiem. Przez osiem dekad władcy Giedi Prime czerpali zyski z tytułu wydobycia przyprawy, teraz imperator odebrał im ten przywilej i przekazał ich śmiertelnym

wrogom Atrydom. Przywódca tych ostatnich, książę Leto, obejmuje najważniejszą placówkę imperium. Wraz z nim na Arrakis przybywa jego syn Paul, w którym cierpiący ucisk od niesprawiedliwych rządów wojowniczy mieszkańcy pustyni Fremeni widzą zapowiadane przez stare prorocтва mesjasza spoza świata.

Powyższy akapit stanowi streszczenie zaledwie zawiazania fabuły „Diuny”. Powieść składa się z licznych przecinających się wzajemnie wątków, przez jej karty przewijają się dziesiątki postaci, z których każda ma własne motywacje i historię, a całe to kłębowisko rywalizujących ze sobą interesów sam autor określa jako „plany wewnątrz planów w planach”. Przy okazji śledzenia drogi, którą przechodzi Paul Atryda, przemieniając się najpierw w proroka, a potem wręcz bóstwo Fremeni Muad’Diba, warto zauważyć pewien paradoks: choć „Diuna” traktuje między innymi o naturze i narodzinach religii, świat przedstawiony na jej kartach jest rzeczywistością całkowicie pozbawioną boskiej interwencji. Wiara jest tu dziełem całkowicie ludzkim, a ambitne, cierpliwe i bezwzględne jednostki są w stanie osiągać swoje cele, manipulując nią. Trudno jednak oprzeć się wrażeniu, że gdzieś tam, zasłonięty przed oczyma bohaterów, istnieje jakiś autentyczny Bóg, który złośliwie krzyżuje uczestnikom wydarzenia ich „plany wewnątrz planów w planach”, doprowadzając do tego, że dają one efekty całkowicie inne od zamierzonych.

Na srebrnym ekranie

Film Denisa Villeneuve’a jest już czwartym podej-

ściem filmowców do powieści Herberta. Na „Diunie” spektakularnie wyłożył się Alejandro Jodorowsky, którego realizowany w latach 70. XX w. projekt nie wyszedł poza fazę przygotowań. Następnie ekranizacją „Diuny” zajął się David Lynch. Film co prawda powstał i trafił w 1984 r. do kin, ale wskutek nieporozumień między reżyserem a producentem obraz, który ujrzeli widzowie, mocno różnił się od wersji Lyncha. Gwóźdź do trumny filmu dobiła gorączkowa i niepremyślana kampania reklamowa (premierze brutalnego SF towarzyszyło wydanie.... kolorowanki). W efekcie mimo wspaniałej obsady, fenomenalnej muzyki i niezłych jak na tę epokę efektów specjalnych projekt okazał się totalną kląpą, a sam Lynch po dziś dzień z irytacją ucina wszelkie dyskusje na jego temat. Na koniec w roku 2000 powstał miniseria, który co prawda zdobył nagrodę Emmy za zdjęcia, ale oglądając go, trudno oprzeć się wrażeniu, że ma się do czynienia z teatrem telewizji.

Jak na tle poprzedników wypada najnowsza „Diuna”? Odpowiem cytatem z „Dżumy” Camusa: „Panowie, czapki z głów!”. Od czasu „Władcy Pierścieni” na ekranach kin nie gościło jeszcze tak niesamowite, głęboko przemyślane wizualnie i dźwiękowo, olśniewające widowisko. Reżyserowi udało się doskonale oddać ducha powieści – nie musiał się w przeciwieństwie choćby do Lyncha streszczać. Film jest ekranizacją zaledwie pierwszej połowy książki, stanowiąc wprowadzenie do świata „Diuny”. Dzięki temu twórcy mogli opowiadać swoją historię nieśpiesznie,

powoli budując klimat nasuwający skojarzenie z grecką tragedią.

Wielkie brawa należą się aktorom. Choć mnogość postaci powoduje, że większość z nich nie dostaje długiego czasu ekranowego, ich sylwetki są bardzo wyraziste. Patrząc na księcia Leto Atrydę granego przez Oscara Isaaca, ani na chwilę nie mamy wątpliwości, że poddani słusznie nazywają go Sprawiedliwym. Rebecca Ferguson jako księżęca konkubina i matka Paula, lady Jessica, kradnie każdą minutę, w której się pojawia. I wisi na torcie – Timothy Chalamet. Jego Paul wydaje się żywcem wyjęty z kart książki. Jesteśmy świadkami dorastania młodzieńca i transformacji niepewnego siebie chłopaka w bezlitosnego mściciela gotowego wykorzystać przeciw zabójcom bliskich religijne przekonania mieszkańców Arrakis.

Ponad pół wieku po wydaniu i 35 lat po śmierci autora „Diuna” doczekała się godnej filmowej adaptacji. Trwający blisko trzy godziny seans wydaje się wręcz za krótki, bo gdy ekran w końcu gaśnie, a na sali kinowej zapalają się światła, widz czuje pragnienie, by jak najdłużej pozostać w fantastycznym świecie Herberta. Niestety na powrót do tego niezwykłego uniwersum będziemy musieli poczekać co najmniej dwa lata, bo tyle zapewne zajmie Villeneuve’owi nakręcenie kontynuacji. Na szczęście wiadomo już, że na pewno powstanie. Zostałoby tylko uронić łezkę nad tak długim oczekiwaniem, ale Fremeni z Arrais uznają przelewanie łez za niewybaczalny grzech marnowania wody. Weźmy więc z nich przykład i się wstrzymajmy.



Gdy ekran w końcu gaśnie, a na sali kinowej zapalają się światła, widz czuje pragnienie, by jak najdłużej pozostać w fantastycznym świecie Herberta | fot. mat. pras./d

2 OPINIE

3 TEMAT DNIA

4-5

POLSKA

6-7

ŚWIAT

8-11

GOSPODARKA

13

KULTURA

14-15

PUBLICYSTYKA

16-17

SPOŁECZEŃSTWO

18

OBRONA NARODOWA

19

PROGRAM TV

20

SPORT



fot. Wikipedia/d

Cyprian Kamil Norwid

(1821–1883) polski poeta, dramatopisarz, prozaik, artysta plastyk, filozof

\\ Historia jest siłą. Historię nie tylko stanowią wiarogodne zbiorowiska nagich faktów, ale i pojęcia, jakie naród o swej własnej wyrabia historii. \\

WYWIAD \ Z historykiem prof. GRZEGORZEM KUCHARCZYKIEM rozmawia MACIEJ KOŻUSZEK

Polska narracja historyczna musi zacząć się od polskiej szkoły

Dlaczego polscy uczniowie nie dowiedzą się z podręczników, że przez długie dziesięciolecia dla Niemców z Księstwa Pruskiego Rzeczpospolita była atrakcyjnym modelem wolności i prawa? Dlaczego uczeń w Polsce nie może się dowiedzieć, że aż do końca XVII wieku językiem elit morskiewskich był polski, bo polski model kulturowy był uważany, nie tylko geograficznie, za zachodni? To nie jest kwestia narodowej megalomanii, to są po prostu fakty historyczne. Jeśli my mówimy dzisiaj tyle o tym, że za granicą brakuje polskiej narracji, że tylko reagujemy na dyfamację, a nie tworzymy jakiegось pozytywnego projektu, to odpowiedzi musimy szukać u siebie, w edukacji, w nauczaniu naszej młodzieży.

Gdy myślimy o tym, co nazywa się wojną kulturową pomiędzy lewicą a konserwatystami, to postrzegamy ją w kategoriach absurdów, z których można się pośmiać. Dziwne wytyczne dotyczące języka, nowe zaimki czy spory o to, czy „Murzynek Bambo” jest dziełem rasistowskim. Potem jednak pojawiają się takie sytuacje, jak ostatnio w USA, gdzie rodzice zaczęli protestować przeciwko temu, czego ich dzieci uczą się w szkołach, gdzie białym uczniom wpajano poczucie winy ze względu na ich kolor skóry czy nakazywano uświadomienie sobie ich „białego przywileju”. Czy podobny proces zachodzi w Polsce, gdzie edukacja staje się kluczowym polem walki?

To już właściwie ma miejsce. Przy tym należałoby powiedzieć, że ta wojna nie toczy się pomiędzy lewicą a konserwatystami, lecz pomiędzy lewicą a zdrowym rozsądkiem. Ponadto rzeczywistość jest tak, że coś, co wydaje się na pierwszy rzut oka jakąś anegdotyczną aberracją, jest jednocześnie sygnałem, że zachodzi tu jakiś głębszy proces. Szczególnie jeśli ten proces trwa długie lata. Tak było w Stanach Zjednoczonych. Coś, co wydawało się na początku nonsensem, na przykład skreślanie w latach 80. z programów uniwersyteckich takiego przedmiotu jak kanon kultury zachodniej, nagle zaczęło przynosić rezultaty. Skończyło się szturmem na pomniki, a na wielu uniwersytetach amerykańskich czy generalnie zachod-



fot. Wikipedia/d

nich króluje tzw. krytyczna teoria rasy. Niedawno w stanie Oregon władze edukacyjne zakazały stawiania dwóch uczniom, którzy nie umieją dodawać, odejmować czy nie opanowali tabliczki mnożenia. Uznano bowiem, że matematyka u swoich podstaw jest owocem pewnej konkretnej kultury, a tego nie można pogodzić z zasadą wielokulturowości.

Pojawiło się uzasadnienie, że wymaganie właściwych i prawidłowych odpowiedzi od czarnych uczniów w zadaniach matematycznych jest elementem białej dominacji, bo to biali wymyślili matematykę...

Te rzeczy wydają się absurdalne, bo są absurdalne. To nie zmienia jednak faktu, że stały się już częścią polityki edukacyjnej, ze wszystkimi tego konsekwencjami, z których podstawową jest po prostu oświecenie. W Polsce ten sposób myślenia nie znalazł jeszcze swojej instytucjonalnej obecności, w profilach kształcenia czy

w polityce naukowej. Jednocześnie widać, że powoli zachodzi ekspansja ideologii, która przebiera się za naukę. Weźmy chociażby tzw. studia gender, które pojawiają się na nawet najlepszych uczelniach, to jest pewna forpocztka tych zmian.

To jest chyba podwójny problem. Z jednej strony uderzanie w pewne podstawy kultury, z drugiej proces, który zmienia także charakter nauki i edukacji. Skoro uczniów uczymy, że nie ma czegoś takiego jak poprawna odpowiedź w matematyce czy brak jakichkolwiek kryteriów w przypadku badań w tych nowych dziedzinach.

Krótko mówiąc, żyjemy w takiej sytuacji, że twierdzenie, że dwa plus dwa jest równe cztery, będzie niedługo traktowane jako dowód tendencji faszystowskich albo ulegania kulturowym stereotypom. Podobnie jak na przykład traktuje się z oburzeniem fakt, że ktoś domaga się, by była toaleta damska i toaleta męska albo rubryki w dokumentach

„imię ojca”, „imię matki”. W wielu krajach to już jest traktowane jako przejaw dyskryminacji. Rzeczy, które urągają zdrowemu rozsądkowi, stają się prawdą urzędową. Jak mawiał Chesterton, oznaką upadku cywilizacji jest to, że kwestionowane są prawdy oczywiste.

Jakie zagrożenia widzi Pan w Polsce? Wydaje się, że przełożenie na nasze warunki spraw dotyczących wielokulturowości czy różnorodności rasowej nie jest adekwatne, bo jesteśmy krajem ciągle w dużym stopniu monoetnicznym. W Polsce lewica skupia się na kwestiach związanych z pćciowością człowieka, tzw. prawem do aborcji itp.

Wbrew pozorom to przedsięwzięcie ideologicznej rekonstrukcji polskiej nauki, zwłaszcza humanistyki, idzie znacznie szerzej. Niby nie mamy swoich Murzynów, ale jednak można ich odnaleźć. Wystarczy przeczytać coraz bardziej modne w ostatnim czasie prace nur-

tu historycznego, który stawia tezę, że jako Polacy mieliśmy swoje imperium kolonialne, czytając: Kresy dawnej Rzeczypospolitej przedrozbiorowej. W środowiskach marksistowsko-genderowych coraz bardziej popularne jest szukanie „polskiego niewolnika”, którym miałby być chłop pańszczyźniany na Kresach. Taką wizję wspierają różne autorytety w rodzaju Olgi Tokarczuk, która eksploatuje ten motyw w swojej twórczości. Jest jeszcze inny wątek: przedstawiania dziejów Polski w XIX wieku, w epoce rozbiorowej, przez pryzmat szansy modernizacyjnej. Zaborcy, na przykład Prusacy, mieli dać nam szansę modernizacji, budowali koleje, bite drogi, nowoczesną infrastrukturę kanalizacyjną w miastach, towarzystwa ubezpieczeniowe. A wszystkie te tendencje spaja przedsięwzięcie, w którym szuka się tzw. polskiego współudziału w Holocauście. Mamy więc całą panoramę prób rekonstrukcji polskiej historii.

Czy nie jest to bezmyślne małpowanie wzorców z Zachodu? Skoro oni podważają swoją tożsamość, wątpią w siebie, to my musimy zrobić to samo, znaleźć grupy prześladowane, „polskiego Murzyna”.

Rzeczywiście, to jest małpowanie. Wystarczy przypomnieć sobie te sceny z ulic niektórych polskich miast, widziałem to na przykład w Poznaniu. Gdy w USA wybuchły protesty ruchu Black Lives Matter po śmierci George’a Floyda, to w Polsce też jacyś studenci czy działacze nowej lewicy kładli się na ziemię w proteście nie wiadomo dokładnie przeciwko czemu. Ale istnieje taki imperatyw podłączenia się. Małpujemy te modne zachodnie ideologie. To byłoby może nawet nieszkodliwe, można byłoby sobie z tego dworować, ale sytuacja zmienia się, gdy za tym stoi już pewien establishment finansowo-organiza-

OGŁOSZENIE DROBNE PŁATNE

Busko-Zdrój
Pensjonat Sanato
Pobyty lecznicze
i wypoczynkowe.
Zadzwoń
i zapytaj
41 378 19 48
www.sanato.com.pl

2 OPINIE

3 TEMAT DNIA

4-5 POLSKA

6-7 ŚWIAT

8-11

GOSPODARKA

13 KULTURA

14-15

PUBLICYSTYKA

16-17

SPOŁECZEŃSTWO

18

OBRONA NARODOWA

19

PROGRAM TV

20

SPORT



Aron Guriewicz

(1924–2006) rosyjski historyk, mediewista, autor książek „Wyprawy wikingów”, „Kategorie kultury średniowiecznej”, „Problemy średniowiecznej kultury ludowej”

\\ Dlaczego właśnie historia jest przedmiotem tak zaciekle dyskusji? Dlaczego toczymy tyle walk o historię i tradycję?
Bo przecież przedmiotem historii jest nie tylko przeszłość, ale w równym stopniu my sami. \\

PUBL...

15

cyjny czy, mówiąc prościej, sposób finansowania nauki, wtedy mamy do czynienia z problemem.

Jak wygląda ten mechanizm?

Tu dochodzimy do istoty sprawy, do dwóch poważnych chorób, które nękają polską naukę, czyli punktozy i grantozy. Można mieć tylko nadzieję, że po pozbyciu się z rządu Jarosława Gowina obecne Ministerstwo Edukacji i Nauki przejdzie wreszcie od słów do czynów i zdecydować się na pewną korektę, która przynajmniej pozwoliłaby na redukcję tych dolegliwości. Punktoza to po prostu zbieranie punktów. Wielu Czytelników nie zdaje sobie z tego sprawy, ale obecnie w nauce przede wszystkim liczą się punkty, a nie na przykład wielkie dzieła, które mogą porwać, inspirować, które mogą być punktem odniesienia dla innych badaczy, wokół których powstawać mogą szkoły myślenia.

Mówimy o punktach przyznawanych za publikacje naukowe.

Tak. Istotne jest to, gdzie można zdobyć najwięcej punktów. To są na przykład publikacje w pismach zachodnich, choćby z tzw. Listy Filadelfijskiej. W tych pismach oczywiście królują różne odmiany marksizmu-genderyzmu. Zawsze powtarzam, że pewnie najwięcej punktów zdobyłbym, gdybym zajął się na przykład tematem prześladowania czarnych lesbijek w monarchii Fryderyka II w XVIII wieku w Prusach. Mógłbym to wysłać do jakiegoś pisma feministycznego z Nowej Zelandii i, stosując odpowiednią metodologię, udowodniłbym, że fakt, że źródła milczą na ten temat, jest dowodem spisku białych mężczyzn, którzy te źródła wytwarzali. Mielismy zresztą we współczesnej nauce tego typu prowokacje, chociażby te przeprowadzone przez Alana Sokala, gdzie do publikacji były kierowane zupełnie zmyślane artykuły naukowe, kompletne idiotyzmy, tylko dlatego że posługiwały się odpowiednimi kategoriami.

Czym w takim razie jest druga choroba, grantozą?

Granty to uzyskanie finansowania na badania, które w obecnym porządku prawnym są też przepustką do uzyskania tytułu profesora. Nikt nie będzie profesorem, jeśli nie będzie miał grantu albo udziału w grantach, oczywiście najlepiej europejskim. Kto dostaje te granty europejskie? Jaki pro-

fil badaczy? Otóż są one tak sprofilowane, by promować wartości takie jak „inkluzywność”, „tolerancja”, „różnorodność”, „wielokulturowość”, czyli ideologię nowej lewicy, w takiej czy innej postaci. To są naczynia połączone. Z jednej strony uczelnie i indywidualni naukowcy otrzymują najwięcej punktów za publikacje w czasopiśmie o takim, a nie innym profilu. Z drugiej strony mamy granty, z których też najbardziej „punktodajne” są te europejskie. To jest koło zamknięte i czas najwyższy, by państwo polskie, a konkretnie Ministerstwo Edukacji i Nauki, w końcu zmieniło ten chory system.

Czy ten system finansowania nie powoduje sytuacji podobnej do tej, którą obserwujemy w polityce? Pewne koncepcje i ideologie są promowane, bo stoi za nimi finansowanie z zewnątrz.

Tak dokładnie to wygląda. Warto jeszcze zaznaczyć dodatkowo, że od ludzi zarządzających nauką w latach koalicji PO-PSL, ale też niestety podczas ministrowania Jarosława Gowina, cały czas słyszeliśmy, że w nauce kluczowa jest innowacyjność. Nawet jeśli przyjmujemy tę logikę, to przecież i tak nie mamy tu do czynienia z jakąkolwiek innowacyjnością, ale z kopiowaniem, wpisywaniem się w schematy ideologiczne, które już dawno, od lat 60. czy 70., obecne są na Zachodzie.

Jak ten proces wygląda w Pana dziedzinie, w historii? Mamy spore zainteresowanie zwykłych Polaków tematami historycznymi, ale akademia nie odpowiada na to zapotrzebowanie, jest jakby gdzieś obok.

To wynika ze schorzeń, o których powiedziałem wcześniej. Posłużę się takim przykładem: kilka lat temu rozmawiałem z ważną osobą, która odpowiadała za zarządzanie polską nauką historyczną. Usłyszałem wtedy opinię, że zajmowanie się teraz w Polsce, na początku XXI wieku, takim tematem jak synteza historii Niemiec, to dowód na to, że jestem nienowoczesnym historykiem. To mnie zaintrygowało i wtedy zadałem pytanie: „Czym w takim razie zajmują się nowocześni historycy?”. Usłyszałem odpowiedź: zajmują się dwiema rzeczami – edycją źródeł i pisaniem słowników historyczno-geograficznych. Te tematy są nowoczesne i ważne, bo dzięki nim można uzyskać granty.

To jest ten system, który został odziedziczony po po-

przednich rządach, ale niestety został też utrwalony przez ministra Jarosława Gowina. To on na przykład powoduje chorobliwy strach przed pisanem syntezy. Od 1989 roku minęło 30 lat, a jeszcze nie dorobiliśmy się polskiej syntezy dziejów Rosji ani syntezy dziejów Niemiec. To są przecież kluczowi sąsiedzi, istotni ze względu nie tylko na naszą historię, lecz także rozumienie współczesności. To, co mamy na rynku, to są tłumaczenia dzieł obcojęzycznych. Ale przecież historyk brytyjski czy australijski ma inną wrażliwość, postawi inne pytania, niż my postawilibyśmy z polskiej perspektywy. Ta obawa przed pisanem syntezy i ambitnych prac jest dowodem na kryzys polskiej humanistyki. On nie wynika z tego, że umysł są jałowe, lecz z tego, że ten system organizowania finansowania nauki stanowi niewidzialną, ale bardzo twardą przeszkodę.

Pisanie ambitnych dzieł się nie opłaca?

Popatrzmy na to od strony praktycznej. Taki historyk patrzy na to w ten sposób: musiałbym odłożyć wszystko, żeby na przykład napisać jednoosobowo historię Rosji czy Niemiec. Patrząc na to optymistycznie, trzeba byłoby na to poświęcić 5–7 lat. To oznaczałoby brak punktów w tym czasie. Taki naukowiec zostałby po dwóch latach wezwany do dziekana i usłyszałby: „Panie kolego, jest pan parametrycznym obciążeniem dla naszej uczelni. Potrzebne są nam punkty. Proszę odłożyć swoje opus magnum, pojechać na pięć konferencji, są wydawnictwa. Poza tym potrzebuje pan grantu, może opracuje pan jakiś temat, który przejdzie”.

Jak wyglądają te procesy na niższych szczeblach edukacji? Pracując w szkole przed rokiem 2016, obserwowałem już, jak zadamawiają się w polskiej szkole różne organizacje lewicowe, prowadzące na przykład tzw. szkolenia antydyskryminacyjne i propagujące ideologię. Jak to wygląda w tej chwili?

Ten proces postępuje. Z jednej strony można byłoby powiedzieć, że to jest poza instytucjonalną kontrolą państwa, bo dochodzą czynniki zewnętrzne, na przykład wpływ internetu. Dla wielu uczniów, na przykład w liceum, influencerzy czy influencerki mogą być ważniejszymi autorytetami niż nauczyciele pokazujący rzetelny obraz polskiej historii. Z drugiej strony mamy prze-

cięż sporą grupę młodych ludzi, którzy interesują się historią, z tego wynikał cały renesans pamięci o Żołnierzu Niezłomnych. To był w dużej mierze wynik działania młodych ludzi. Ale trzeba mieć też świadomość, że jest pewnie grupa młodzieży, trudno określić jak duża, która pozostaje pod wpływem takiej wizji, którą wyraził Donald Tusk, że polskość to nienormalność, czy w nowszej wersji, że polskość to udręka. To jest wizja, w której polska historia jest jakimś zbiorem krwawych plam, czasami jeszcze nieodkrytych. Z tym wszystkim trzeba się liczyć, ale nie można, mając tę świadomość, nic nie robić. Ja dobrze przyjmuję te deklaracje, że ma zostać wprowadzony nowy przedmiot pod nazwą historia XX wieku. To byłby dobry krok, bo oznaczałby też konieczność napisania nowych podręczników.

Według raportu Ministerstwa Edukacji i Nauki na temat szkolnych podręczników pojawiają się w nich pewne elementy patrzenia na historię, o których już mówiliśmy. Dotyczą na przykład postrzegania szlachty jako grupy wstecznej i prześladowanej chłopów czy „zapóźnienia Polski i Kościoła za tendencjami nowatorskimi”. Czy te tendencje z polskiej nauki zaczynają przeciekać do podręczników, z których korzystają polscy uczniowie?

„Przeciekać” to jest właściwe słowo, bo to odbywa się na zasadzie takiej metody kropelkowej. Gdy przyglądamy się podręcznikom, to warto też zwrócić uwagę na to, czego w nich nie ma. W podręcznikach na przykład brakuje wątków, które pokazywałyby atrakcyjność cywilizacyjną Polski przez długie wieki, choćby w epoce nowożytnej. Dlaczego polscy uczniowie nie dowiedzą się z podręczników, że przez długie dziesięciolecia dla Niemców z Księstwa Pruskiego Rzeczypospolita była atrakcyjnym modelem wolności i prawa? Dlaczego uczeń w Polsce nie może się dowiedzieć, że aż do końca XVII wieku językiem elit moskiewskich był polski, bo polski model kulturowy był uważany, nie tylko geograficznie, za zachodni? To nie jest jakaś kwestia narodowej megalomanii, to są po prostu fakty historyczne. Jeśli my mówimy dzisiaj tyle o tym, że za granicą brakuje polskiej narracji, że tylko reagujemy na dyfamację, a nie tworzymy jakiegoś pozytywnego projektu, to odpowiedzi musimy szukać u siebie, w edukacji, w nauczaniu naszej

młodzieży. To jest problem wizji, którą przekazują polskie podręczniki. Gdy patrzę na takie nagłówki jak „Bitwa pod Monte Cassino. Symbol polskiego tułactwa”, to zadaję sobie pytanie: o co w tym wszystkim chodzi? W jednym z podręczników w tekście wprowadzającym do II wojny światowej, na pierwszej stronie podręcznika, nie pojawia się żadna informacja, kto był agresorem, kto był ofiarą, nie ma żadnej informacji o tym, że był spisek niemiecko-sowiecki. Jedyna nazwa państwa, która się pojawia, to „III Rzesza”. Nie wiadomo, jaka to była rzesza. Może polska? Brakuje podstawowych wiadomości. Można to byłoby oczywiście usprawiedliwiać, że to są rzeczy oczywiste, wiadomo, kto na kogo napadł, ale pamiętajmy, że żyjemy w takich czasach, że te oczywiste prawdy są kwestionowane. Dlatego ma znaczenie, że nie piszemy „1 września 1939 roku Niemcy hitlerowskie napadły na Polskę”, ale: „1 września 1939 roku rozpoczęła się II wojna światowa, która była najkrwawszym konfliktem w dziejach”, i ma znaczenie, że w dalszej części tekstu słowa takie jak „Niemcy” czy „niemieckie” nie padają.

Wszystko wydaje się sprowadzać do tego, że jeśli wśród autorów podręczników dla polskich uczniów nie ma woli do zaznaczenia pewnych ważnych dla polskiej historii faktów, to trudno będzie oczekiwać, że świat będzie na tę polską perspektywę wrażliwy.

Tak. Autorzy tych podręczników często używają takiej wymówki, że na przykład nie możemy uzupełnić treści dwoma zdaniem, które zaznaczyłyby, że autorzy zamachu na Hitlera w 1944 roku podzielali wszystkie jego antypolskie poglądy, bo to wykracza poza podstawę programową. To jest szczegół, ale to właśnie szczegół, w którym tkwi diabeł, bo on zakłóca faktyczną wizję historii. Trzeba zwracać uwagę na te szczegóły, nie bać się oskarżeń, że czepiamy się detali. Z drugiej strony trzeba też wyzbyc się takiego myślenia, że wymagamy pisania o rzeczach banalnych, bo żyjemy w epoce, w której wielu ludzi na niewiedzy, na tym ogłupieniu próbuje budować różne ideologiczne projekty. Trzeba przeciwstawiać się temu, po prostu pisać prawdę, nawet jeśli wydawałoby się, że jest ona banalna.

.....
Wywiad ukazał się w miesięczniku „Nowe Państwo” Numer 9 (1183)/2021

2 OPINIE 3 TEMAT DNIA 4-5 POLSKA 6-7 ŚWIAT 8-11 GOSPODARKA 13 KULTURA 14-15 PUBLICYSTYKA 16-17 SPOŁECZEŃSTWO 18 OBRONA NARODOWA 19 PROGRAM TV 20 SPORT



fot. Jan Naj/Gazeta Polska

PRZYWILEJE BYŁYCH PREZYDENTÓW

PRAWO \ Zgodnie z prawem ustalonym we wczesnych latach 60. XX w. byłym prezydentem Stanów Zjednoczonych przysługuje dożywotnie uposażenie w wysokości pensji sekretarza gabinetu, rządowe ubezpieczenie zdrowotne, środki na fundusze reprezentacyjne i prowadzenie biura oraz ochrona osobista Secret Service.

HISTORIA I OBYCZAJE \ Tajemnice prezydentów USA

Wojowniczy Andrew Jackson

Siódmy prezydent USA był nieokiełznanym awanturnikiem, hulaką i zwyczajnym chuliganem o honorowym sercu. Ponad wszystko jednak kochał swój kraj, czego wielokrotnie dowodził podczas swojego życia.

Tomasz
Winiarski

Wiosną 1829 r. zwykle senny i niewielki Waszyngton stał się miastem coraz bardziej gwarnym. Amerykańską stolicę odwiedzały nieprzebrane gromady ludzi. Zajmowali oni wszystkie możliwe noclegi w mieście i okolicach, próbując odespać po długiej podróży, gdzie tylko się dało i gdzie był choć kawałek ubitej ziemi lub podłogi. Wszyscy ci ludzie zjeżdżali się w jednym celu – by udać się na ceremonię inauguracji nowego prezydenta Stanów Zjednoczonych. „Swojego” prezydenta, jak sami go określali.

Gdy prezydent elekt zmierzał na ceremonię zaprzysiężenia, naprzeciwko jego drogi spontanicznie zebrały się pospolite tłumy. Wielu wyciągało ręce, by chociaż uściśnąć dłoń nowego przywódcy, a ich wybraniec bardzo starał się nie pominąć żadnego z sympatyków. „Król Motłoch triumfuje” – wzdychali jego przeciwnicy oraz wyższe sfery społeczeństwa amerykańskiego. Lecz on pograżony był wciąż w żalobie. Cztery miesiące wcześniej zmarła jego ukochana żona, Rachel Donelson Jackson, uwieczniona przez niektórych za ofiarę i cenę zdobytego przez męża stanowiska. Jak się później okaże, niejedyną.

Jackson, po równo trzech dekadach od złożenia przez Jerzego Waszyngtona prezydenckiej przysięgi, przerwał w Ameryce rządy arystokratów i „ojców założycieli”. Przeciętny członek narodu wywodzący się z prostej rodziny, posiadający „ludowe”, a nie arystokratyczne ciagoty, do których wliczała się skłonność do nadużywania alkoholu, wszczynania awantur i śmiertelnych pojedynków (których miał ponoć stoczyć około stu!), pod wieloma względami wiódł życie nieprzeciętne.

Dorastanie

Andrew Jackson urodził się 15 marca 1767 r. w osadzie Waxhaws położonej pomiędzy dzisiejszymi stanami



Siódmy prezydent Stanów Zjednoczonych Andrew Jackson (1767-1845) | fot. Wikipedia/d

– Karoliną Północną i Południową. Był synem Andrew Jacksona seniora oraz Elizabeth Hutchinson, emigrantów szkocko-irlandzkiego pochodzenia, którzy zjawili się w Ameryce dwa lata przed narodzinami swojego trzeciego już syna.

Od pierwszych lat życia jego rodzinie i otoczeniu dał się we znaki dosyć krnąbrny, wojowniczy, ale także honorowy charakter ich potomka. Dość łatwo było można go wyprowadzić z równowagi, przez co angażował się w liczne bójki z rówieśnikami, lecz równocześnie po rycersku brał w obronę słabszych i młodszych kolegów. Zapewne po jednej z takich awantur jego matka ujrzała go całego zapłakanego i rzekła: „Prześtań płakać, do płaczu stworzone są dziewczynki!”.

Plotka głosi, że od tego momentu Jackson uronił łzy jedynie dwa razy w całym swoim życiu. Pierwszy raz podczas kampanii wyborczej w 1828 r., gdy po raz drugi startował na urząd prezydenta, a jego rywale publicznie łżyli zmarłą już matkę Elizabeth Hutchinson. Ponownie, kiedy zmarła jego żona Rachel Donelson Jackson.

Wichry historii kilkunastu wówczas brytyjskich kolonii w Ameryce Północnej nie ominęły i tej rodziny. Pomimo młodego wieku w szeregach Armii Kontynentalnej walczyli o amerykańską niepodległość wszyscy trzej bracia Jacksonowie, najstarszy Hugh, środkowy Robert i najmłodszy Andrew. Dwóch pierwszych po dostaniu się do niewoli angielskiej zmarło. Andrew udało się przeżyć. Młody prezydent nie mógł walczyć zbrojnie jak

jego starsi bracia, więc podczas tego konfliktu powierzano mu rolę posłańca.

W niewoli znalazł się, gdy pewnego razu, zanosząc odezwę, natknął się na oficera armii brytyjskiej, który nakazał oddanie mu należnych jego zdaniem czci i przy okazji wyczyszczenie jego brudnych butów. Jackson uprzejmie odmówił, po czym ów „czerwony kubał” (określenie żołnierzy wojsk angielskich – przyp. red.) zdzielił go szablą prosto w głowę.

Młody więzień zniósł ten okres nadspodziewanie dzielnie. Mimo trapiących go chorób oraz urazu ramienia wywołanego uderzeniem szablą (szabla po uderzeniu Anglika ześlizgnęła się) nie załamał się i wytrwale oczekiwał końca odsiadki. Ten niebawmy hart ducha, stałowa wola, upór i odwaga będą towarzyszyć mu do końca.

Hulajdusza

Andrew Jackson prywatnie lubił zaglądać do kieliszka. Nie jest to żadne novum u amerykańskich prezydentów, gdyż takich, którzy lubili sobie porządnie wypić, widywaliśmy w Białym Domu jeszcze kilkadziesiąt lat temu (choćby Nixon czy Carter), lecz Andrew Jackson był pierwszym prezydentem, którego można zaliczyć do tego grona. Widok nietrzeźwego Jacksona oraz jego znajomych zataczających się w różnych zakątkach Białego Domu nie był niczym szczególnym podczas jego urzędowania. Te imprezy obfitowały w duże ilości dżinu, ulubionego trunku „ludowego prezydenta”.

Gdy był on jeszcze skromnym słuchaczem kursów prawniczych w miejscowości Salisbury w Karolinie Południowej, o jego wybrykach głośno było w całej okolicy. Potrafił wraz ze znajomymi doszczętnie zdemolować lokal, w którym się stołował. Uczestniczył też w walkach kogutów, namiętnie grał w karty i doskonale jeździł konno.

Nieodłącznym elementem hulaszczego życia Jacksona było pojedynkowanie się. Jak wyliczają „Anegdoty prezydenckie” Longina Pastusiaka, prezydent miał stoczyć nawet 100 pojedynków na rewolwery. Zawsze były one wynikiem obrazy honoru jego lub kogoś bliskiego. Pierwszy pojedynek stoczył w roku 1787, miał wtedy 20 lat. Poszło o kłótnię w sądzie z prawnikiem Waitskilem Averym, tuż po uzyskaniu przez Jacksona licencji prawniczej. Na całe szczęście nie doszło do ofiar, bowiem sekundantom pojedynku udało się w ostatniej chwili pogodzić rywali.

Do najsłynniejszych pojedynków z udziałem Jacksona możemy zaliczyć starcie z Johnem Sevierem, gubernatorem Tennessee z 1803 r. Jackson sprowokował do niego polityka, na co Sevier odpowiedział, że „nie zna żadnych jego (Jacksona – red.) osiągnięć z wyjątkiem podróży po czyjaś żonę”. Była to aluzja do wydarzenia, gdy Jackson zabrał swoją

2 OPINIE

3 TEMAT DNIA

4-5 POLSKA

6-7 ŚWIAT

8-11

GOSPODARKA

13 KULTURA

14-15

PUBLICYSTYKA

16-17

SPOŁECZEŃSTWO

18

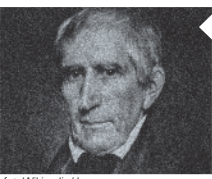
OBRONA NARODOWA

19

PROGRAM TV

20

SPORT



fot. Wikipedia/d

NIE DOCZEKALI KOŃCA KADENCJI

ŚMIERĆ W BIAŁYM DOMU \ W historii Stanów Zjednoczonych ośmiu prezydentów zmarło podczas sprawowania urzędu. Spośród nich czterech zostało zamordowanych, zaś pozostali zmarli z przyczyn naturalnych. Pierwszym prezydentem, który zmarł w czasie pełnienia kadencji, był William Henry Harrison, który był także najkrócej urzędującym prezydentem USA (31 dni).

przyszłą żonę Rachel Donelson od jej ówczesnego zaborczego partnera. W wyniku powstałego zamieszania pojedynek znów nie doszedł do skutku. Znacznie bardziej opłakane były jego dwa inne słynne pojedynki – z hulaką i świetnym strzelcem Charlesem Dickinsonem oraz braćmi Jesse i Thomasem Bentonami – odpowiednio w 1806 i 1813 r. W wyniku pierwszego starcia Jackson został ciężko ranny w pierś. Kula przeszła bardzo blisko serca, tak blisko, że lekarze do końca życia nie podjęli się operacji. Mniej szczęścia miał jego rywal, który otrzymał śmiertelny postrzał z ręki prezydenta. W wyniku drugiego pojedynku Jackson ponownie został poważnie ranny, tym razem w rękę. Przybyli na miejsce lekarze chcieli mu ją amputować, lecz niezłomny Jackson nie mógł się na to zgodzić.

Prezydent, bohater narodowy, analfabeta

Przykład Andrew Jacksona ze wszystkimi jego odcieniami i osobistymi przyzwyczajeniami pokazuje, że niezwykle szary człowiek może być kimś, może wywodzić się ze społecznych nizin, nie mieć zbyt wiele formalnej edukacji, przeczytać w całym swoim życiu jedynie jedną książkę (jak twierdził sam Jackson). Może nawet nie umieć „skomponować lub wymówić zdania lub słowa dłuższego niż cztery sylaby”, jak stwierdza badacz postaci, amerykański historyk Robert V. Remini w książce biograficznej pt. „Andrew Jackson”.

A mimo to może zostać bohaterem narodowym swojego kraju, pogromcą Indian, generałem wojsk USA, nauczycielem, prawnikiem, spekulantem ziemią, członkiem Kongresu, gubernatorem, znaleźć się na 20-dolarowym banknocie, być ofiarą pierwszego zamachu na prezydenta USA. A także przyczynić się do założenia najstarszej partii politycznej świata istniejącej nieprzerwanie do dziś i jako pierwszy poważnie zreformować działanie urzędu amerykańskiego prezydenta.

Jako wojskowy nosił pseudonim Old Hickory (Stary Orzech) nadany mu przez jego własnych żołnierzy. Zyskał go w 1813 r., gdy dowodził dywizją wojsk amerykańskich w stopniu generała majora (odpowiednik polskiego generała dywizji) w Tennessee. Ruszył wówczas na pomoc innym jednostkom armii USA w wojnie z Anglią do terytoriów dzisiejszego stanu Missisipi (Jackson

uhonorowany został stopniem generalskim za zasługi w walkach z Indianami nieco wcześniej). W trakcie marszu powrotnego do miejsca swojego stacjonowania, oddalonego od Missisipi o około tysiąc kilometrów, jeden z jego żołnierzy powiedział, że ich dowódca jest „twardy jak drzewo hikorowe”. Nazywane także w uproszczeniu orzechem, drzewo to znane jest ze swojej twardości i wytrzymałości.

„Old Hickory” ogólnonarodową sławę i uznanie zyskał dzięki bitwie o Nowy Orlean stoczonej 8 stycznia 1815 r. Była to jedna z najsłynniejszych potyczek wojny z Anglią z lat 1812–1815. Dowodzący 6,5 tys. żołnierzy gen. Jackson zdołał pokonać o tysiąc osób liczniejszą armię angielską zaprawioną w bojach z Napoleonem w Europie. W trakcie wojny z Anglikami toczył Jackson także drugą – z Indianami. W tamtym czasie rozprawiał się z Indianami z plemienia Creek na południu kraju. Robił to tak brutalnie i tak bezlitośnie, kazał podpisywać im tak ciężkie warunki pokoju, że nawet politycy w Waszyngtonie uważali, że są one nieludzkie. Spotykało się to z szeroką krytyką. Z drugiej strony, był przez nich ustawicznie rozgrzeszany za sukcesy militarne, jakie uzyskiwał w walkach z Indianami.

W kolejnych latach jego sława jako pogromcy Indian trwała nadal. W 1817 r. ówczesny prezydent James Monroe wyznaczył go na organizatora wyprawy przeciwko Indianom z plemienia Seminolów na Florydzie. Jego trzytysięczny oddział szybko zdławił indiański opór na należącym wówczas do Hiszpanii terytorium.

Po tych wydarzeniach miano bohatera narodowego oraz rosnąca popularność w całym kraju spowodowały, że wiele osób w Ameryce zaczęło wskazywać Jacksona jako potencjalnego kandydata do Białego Domu. Zdobywał popularność szczególnie w kręgach osób wyznających ekspansjonistyczne i nacjonalistyczne poglądy, jednak w tym samym czasie został także znienawidzony przez całe pokolenia Indian. Do dzisiaj niektórzy Indianie w USA nie tylko nie używają, ale nawet nie dotykają 20-dolarowego banknotu, na którym znajduje się podobizna prezydenta Andrew Jacksona.

Początkowo przeciwny pomysłom ubiegania się o urząd prezydenta, dał się ostatecznie namówić do tej

koncepcji swoim sympatiom. Miał za sobą już jeden nieudany start w wyborach prezydenckich, gdy w 1824 r. wygrał w głosowaniu powszechnym, ale przegrał głosowanie w Kolegium Elektorów z Johnem Quincyem Adamsem. W 1828 r. stanowy parlament Tennessee ponownie wysunął jego kandydaturę i rozpoczęła się wyjątkowo brudna kampania wyborcza. Jeśli ktoś uważa, że dzisiejszym politykom w USA brakuje kultury osobistej, a w trakcie kampanii wyborczych potrafią się jedynie kłócić i wzajemnie obzierać przeróżnymi oskarżeniami, niech spojrzy na to, co działo się w Ameryce ponad 190 lat temu.

Zwolennicy kandydatury Johna Quincy’ego Adamsa, ponownego kontrkandydata Jacksona w 1828 r., publicznie mówili o nim: „morderca”, „analfabeta”, „pijaczyna”, „kłamca”, „łapówkarz”, „porywacz cudzych żon”, „imbecyl”, „lubieżnik”, „chciwiec”, „ateista” czy „syn prostytutki”. Rozpowszechniano ilustracje, które ukazywały Jacksona w wojskowym mundurze wieszającego na drzewach swoich przeciwników i nawet małe dzieci w całym kraju na pytanie: „kto zabił biblijnego Abła?”, odpowiadały z pełną powagą: „generał Jackson”. Sympatycy Jacksona nie pozostawali dłużni i także posuwali się do podobnych czynów. Rozpowiadali na przykład, że Adams „opanowany jest przez ducha hazardu” czy że prezydenturę cztery lata wcześniej ten polityk zdobył drogą przekupstwa w Kolegium Elektorów. Lecz to Jackson mógł tym razem cieszyć się wygranej. Wygrał głosowanie w 15 stanach (przy dziewięciu dla Adamsa), zdobywając ostatecznie 178 głosów elektorskich na 261 możliwych, przy jedynie 83 głosach dla Adamsa oraz przy ogólnej różnicy ok. 130 tys. głosów w głosowaniu powszechnym. Lecz tę wygraną Jackson okupił stratą swojej ukochanej żony Rachel. Do dziś nie ma wśród historyków i lekarzy amerykańskich jednoznacznego konsensusu, co było przyczyną jej śmierci na zawał serca 22 grudnia 1828 r. Najczęściej podawana jest jej trwająca od kilku lat depresja, która pogłębiła się podczas wyjątkowo brudnej kampanii wyborczej jej męża, w której atakowano także ją.

Podczas tej kampanii sympatycy Jacksona oficjalnie powołali do życia Partię Demokratyczną, która istnieje w Stanach Zjednoczonych

do dziś. Jej nazwa pochodzi od wyrażenia, jakim tytułowano zwolenników kandydatury Andrew Jacksona – „demokraci” albo „demokraci Jacksona”. Przez 8 lat prezydentury Jackson nie zmienił swojego stylu życia. Wciąż jeździł konno, uczęszczał na walki kogutów. Najbardziej lubił jednak odpoczywać w cieniu otaczających Białą Dom drzew, wolno popalając sobie fajkę. Rzecz jasna takie postępowanie nie było w smak ówczesnym amerykańskim elitom, jednak prezydent Jackson nie liczył się ze zdaniem takich osób.

Do głównych osiągnięć jego prezydentury należały m.in.: przyjęcie przez Kongres w 1830 r. Indian Removal Act, ustawy, która pozwalała na usuwanie Indian z ich własnych posiadłości w stanach południowych bez możliwości powrotu na nie, zmuszenie Francji do płacenia odszkodowań za quasi-wojnę z USA latach 1798–1800. Istotne dla spuścizny Jacksona były także jego sprzeciw wobec utworzenia Drugiego Banku Stanów Zjednoczonych, który to bank pełnił w młodym państwie rolę banku centralnego (posądzano go o nieuczciwe praktyki i powodowanie załamań giełdowych), czy odwołanie ze stanowiska wiceprezydenta Johna C. Calhouna z powodu rosnących konfliktów między nim a Jacksonem. Wśród sukcesów prezydenta wymieniana się także podpisanie układu z Syjamem (obecnie Tajlandią) jako pierwszym krajem z kontynentu azjatyckiego, z którym USA zawarły umowę międzynarodową, oraz umorzenie całego zadłużenia wewnętrznego i zagranicznego Stanów Zjednoczonych. Prezydenturę Jacksona zdefiniowała także dalsza część wojen z Indianami, w tym „wojna Czarnego Jastrzębia” w Illinois w 1832 i druga wojna z Seminolami z 1835 r. Ważnymi momentami dla jego prezydentury były także: przeżycie zamachu 30 stycznia 1835 r., gdy strzelało do niego psychicznie chory malarz Richard Lawrence, proklamowanie i uznanie przez Jacksona, z powodów dyplomatycznych, niepodległości Teksasu (nieeskalowanie napiętych wówczas stosunków z Meksykiem) oraz przyłączenie dwóch nowych stanów do Unii – Arkansas oraz Michigan.

Oprócz swojej zadziorności, waleczności i hartu ducha Jackson miał także nieprzeciętne poczucie humoru. Na jednym z rautów w Bia-

łym Domu córka siostry ambasadora Wielkiej Brytanii w Stanach Zjednoczonych podeszła do Jacksona i zagała: „Panie prezydencie, pan i gen. Waszyngton cieszy się wyjątkową sławą. Jesteście jedynymi ludźmi, którzy pokonali moich rodaków”. „Wynika to stąd, szanowna pani, że obaj pochodzimy od pani rodaczek” – skwitował zabawnie Jackson.

Tak jak oryginalne i nietuzinkowe życie wiódł ten prezydent, tak samo oryginalnie i nietuzinkowo pożegnał się ze swoim urzędem. Gdy czas urzędowania Jacksona dobiegał końca, jego zwolennicy w ramach pożegnального prezentu wystarali się... o wielki kawał sera. 22 lutego 1837 r., w rocznicę urodzin Jerzego Waszyngtona, Jackson ogłosił, że każdy zainteresowany może przyjść do niego do Białego Domu i spróbować jego prezentu razem z nim. Liczba chętnych przewyższyła wszelkie oczekiwania, powstał ogromny ścisk i tłok, do tego stopnia, że ser wyniesiono na zewnątrz i tam odbyło się to nietypowe pożegnanie siódmego prezydenta USA.

Przyczyn wojowniczego i niebywale zadziornego charakteru prezydenta Jacksona historycy doszukują się w tym, że wychowywał się bez ojca i musiał sobie ten brak czymś zastąpić. Natomiast honorowość i patriotyzm miał wynieść od matki, która często opowiadała swoim małym synom o brutalności poczynań Brytyjczyków w walkach z Irlandczykami w XVIII w., bo to z Irlandii właśnie pochodziła jego rodzina.

– Jeśli miałbym kogoś do Andrew Jacksona porównywać, myślę, że mógłbym zaryzykować porównanie z naszym Józefem Piłsudskim – obu łączyła żelazna wola, hart ducha, patriotyzm, waleczność, wojskowe samokształcenie, oddanie krajowi oraz miano bohaterów narodowych swoich państw – mówi „Codziennej” Miłosz Sowa, ekspert historii politycznej USA z kanału YouTube „Niepoprawny dyplomata”.

– Podzielałam pogląd, że tacy ludzie jak Jackson nie rodzą się codziennie, nie rodzą się nawet co kilka lat ani nawet co pokolenie, lecz co stulecie, i dokonują zawsze rzeczy niebywale wielkich, doniosłych, lecz także dla niektórych niebywale kontrolersyjnych – dodaje.

Andrew Jackson zmarł 8 czerwca 1845 r. w swojej posiadłości The Hermitage w Nashville w Tennessee na niewydolność serca.



Paweł Kryszczak

Podczas niedawnego spotkania w Warszawie ministrowie obrony Polski oraz Turcji mówili o udanej współpracy wojskowej dwóch państw w ramach NATO, czego przykładami są zaangażowanie żołnierzy Sił Zbrojnych RP w Dostosowanie Środki Bezpieczeństwa Organizacji Traktatu Północnoatlantyckiego dla Turcji (TAMT), a także obecność tureckich pilotów w ramach misji „Baltic Air Policing”.

Pierwszy polski kontyngent w kwietniu br.

Warto przypomnieć, że w ramach solidarności z Turcją, która musi mierzyć się z niestabilnym środowiskiem regionalnym wywołanym m.in. wojną domową w Syrii, Sojusz Północnoatlantycki kilka lat temu podjął decyzję o uruchomieniu inicjatywy Dostosowania Środków Wzmocnienia Organizacji Traktatu Północnoatlantyckiego dla Turcji.

We wrześniu 2020 r. swoje zaangażowanie w ramach tej misji zadeklarowała Polska. Pierwsi żołnierze tworzący Polski Kontyngent Wojskowy (PKW) w Turcji trafili do tego kraju w kwietniu 2021 r. Polscy wojskowi prowadzą działania związane z pozyskiwaniem i wymianą informacji w obszarze wschodniego akwenu Morza Śródziemnego oraz Morza Czarnego. Jednocześnie PKW Turcja współdziała z zespołami morskimi NATO. Głównymi zadaniami kontyngentu jest wykonywanie lotów patrolowo-rozpoznawczych, przekazywanie materiałów i opracowań z realizowanych lotów do Dowództwa Sił Morskich NATO oraz reagowanie na wszelkie zakłócenia ze strony przeciwnika. Trzon kontyngentu tworzy Brygada Lotnictwa Marynarki Wojennej.

W tym roku natomiast strona turecka po raz pierwszy od 2006 r. zdecydowała się na uczestnictwo w natowskiej misji „Baltic Air Policing”. Wielozadaniowe myśliwce F-16 należące do Sił Powietrznych Turcji, operując z 22 Bazy Lotnictwa Taktycznego w Malborku, realizowały zadania dotyczące patrolowania i ochrony przestrzeni powietrznej krajów bałtyckich.

Podczas niedawnych rozmów realizowanych w Warszawie minister obrony narodowej Mariusz Błaszczak wysoko ocenił zaangażowanie Sił Zbrojnych Turcji w operację „Enhanced Baltic Air Policing”. Szef MON

GEOPOLITYKA \ Wspólne ćwiczenia i współpraca zbrojeniowa

Polska zacieśnia więzi obronne z Turcją

Podczas niedawnej wizyty szefa resortu obrony Turcji Hulusiego Akara w Warszawie zapadła decyzja co do intensyfikacji relacji szkoleniowych między Polską a Turcją. Doskonałą platformą szkoleniową, jak również okazją do wymiany doświadczeń pomiędzy przedstawicielami SZ Polski i Turcji są cykliczne ćwiczenia międzynarodowe, takie jak Anatolian Phoenix czy Sharp Lynx. Szef MON Mariusz Błaszczak zadeklarował podczas spotkania, że w najbliższym czasie do Turcji zostanie wysłana delegacja, która ustali szczegóły dotyczące intensyfikacji współpracy polsko-tureckiej w obszarze przemysłu zbrojeniowego.



Podczas rozmów realizowanych w Warszawie minister obrony narodowej Mariusz Błaszczak wysoko ocenił zaangażowanie Sił Zbrojnych Turcji w operację „Enhanced Baltic Air Policing” | fot. Maciej Nęczyński/CO MON/d

podziękował za służbę tureckich przedstawicieli sił zbrojnych w strukturach sojuszniczych zlokalizowanych na terenie naszego kraju oraz zachęcił do rozważenia zwiększenia tej obsady w przyszłości. Ministrowie dyskutowali o tym, jak poprzez realizację wspólnych inicjatyw, w duchu solidarności sojuszniczej, wzmacniać odstraszanie i obronę na wschodniej oraz południowej flance NATO.

Intensyfikacja ćwiczeń wojskowych

Szef resortu obrony Polski Mariusz Błaszczak mówił również o intensyfikacji relacji szkoleniowych pomiędzy żołnierzami polskimi i tureckimi. Doskonałą platformą szkoleniową, jak również okazją do wymiany doświadczeń pomiędzy przedstawicielami SZ Polski i Turcji są cykliczne ćwiczenia międzynarodowe, takie jak Anatolian Phoenix czy Sharp Lynx. „Co dwa lata Polska jest organizatorem ćwiczenia Anakonda. Strona turecka podczas spotkania z ministrem obrony narodowej z zainteresowaniem odniosła się do możliwości zaangażowania swoich wojsk w kolejne edycje tego ćwiczenia na terytorium Polski” – przy-

pomina Centrum Operacyjne Ministra Obrony Narodowej.

Tureckie drony w Wojsku Polskim

Do namacalnych przykładów współpracy na polu zbrojeniowym Turcji oraz Polski należy m.in. umowa z maja 2021 r. dotycząca dostawy dla Sił Zbrojnych RP czterech zestawów bezzałogowych systemów powietrznych klasy MALE Bayraktar TB2. W skład każdego zestawu wchodzi sześć uzbrojonych dronów Bayraktar TB2. Łącznie na stanie Sił Zbrojnych RP znajdują się 24 BSP. Bayraktar TB2 to taktyczny bezzałogowy system powietrzny klasy MALE zdolny do prowadzenia zadań obserwacyjnych i rozpoznawczych oraz misji bojowych za pomocą kierowanych pocisków przenoszonych na czterech punktach podwieszeń pod skrzydłami. Pierwszy zestaw bezzałogowców trafi do Sił Zbrojnych RP do końca 2022 r. Całość zamówienia zostanie zrealizowana do końca 2024 r. Poza zakupem dronów w Ankarze, w obecności prezydentów Polski Andrzeja Dudy i Turcji Recepta Tayyipa Erdoğana, podpisano ponadto dwustronne umowy w sprawie współpracy w dziedzinie informacji niejawnych dotyczących

przemysłu obronnego, a także umowę o współpracy w dziedzinie zakupów uzbrojenia dla polskiej armii od tureckiego przemysłu zbrojeniowego.

Szef MON zadeklarował podczas spotkania, że w najbliższym czasie do Turcji zostanie wysłana delegacja, która ustali szczegóły dotyczące intensyfikacji współpracy polsko-tureckiej w obszarze przemysłu zbrojeniowego.

– Umówiliśmy się także co do tego, że niebawem wysłane zostaną misje polskie do Turcji, tak żeby zacieśnić relacje dotyczące współpracy zbrojeniowej. Jesteśmy zainteresowani tą współpracą. Jesteśmy zainteresowani wspólnym rozwojem technik uzbrojenia, jesteśmy zainteresowani wymianą doświadczeń, jeżeli chodzi o sprzęt wojskowy – oznajmił Mariusz Błaszczak.

Potencjał współpracy z Turcją i Ukrainą

Polska to niejedyny kraj, z którym Turcja zacieśnia w ostatnim czasie relacje dotyczące współpracy zbrojeniowej. Najlepszym przykładem są działania podejmowane przez Kijów i Ankarę. W roku 2019 założono ukraińsko-turecką spółkę joint venture Black Sea Shield zajmującą się rozwojem i pro-

dukacją dronów, technologią silników i amunicji kierowanej. Strona ukraińska ponadto zdecydowała się na zakup dronów Bayraktar TB2. Nie należy również pominąć współpracy turecko-ukraińskiej przy ciężkich dronach bojowych Bayraktar Akinci. Co więcej, ukraińska firma Iwczenko-Progress z Zaporozia podpisała umowę na dostarczenie małych silników odrzutowych AI-305 do pocisków manewrujących turecką firmę Roketsan. Kijów zdecydował się ponadto na podpisanie umowy ze stroną turecką w sprawie transferu technologii oraz produkcji czterech korwet rakietowych projektu Ada.

„W zakresie współpracy obronnej Polski i Turcji z Ukrainą informujemy, że z uwagą przyglądamy się projektom realizowanym przez oba te kraje, m.in. planom utworzenia na Ukrainie centrum obsługi technicznej bezzałogowych statków powietrznych Bayraktar TB2 oraz szkoleniu personelu odpowiedzialnego za ich eksploatację” – informuje Centrum Operacyjne Ministra Obrony Narodowej.

(źródło: MON)



fot. mat. pras./d

DZIŚ WARTO OBEJRZEĆ

22.10 | Polsat

KOMEDIA KRYMINALNA

„VABANK II, CZYLI RIPOSTA” \ Kramer, skazany za upozorowany przez Kwintę rabunek własnego banku, odsiaduje wyrok w więzieniu. Udaje mu się stamtąd zbiec. Wspólnie z kompanami obmyślają zemstę na Kwincie.



PROGRAM TV

gpcodziennie.pl
www.niezalezna.pl

ŚRODA 27 PAŹDZIERNIKA 2021

19

Programy autorów „Codzienniej” i „Gazety Polskiej” zostały wyróżnione na czerwono. Program telewizyjny nie zawiera zmian w ramówkach poszczególnych stacji dokonanych po zamknięciu numeru.

RANO

PO POŁUDNIU

WIECZOREM

TVP 1



TVP 2



TVN



POLSAT



REPUBLIKA



TRWAM



08:00 Wiadomości
08:10 Pogoda
08:15 Kwadrans polityczny
08:35 Ranczo (87) - serial
09:35 Komisarz Alex (185) - serial
10:35 Ojciec Mateusz (326) - serial
11:25 Remiza (37) - serial
12:00 Wiadomości
12:10 Agrobiznes
12:30 Agropogoda
12:35 Rok w ogrodzie extra
12:55 Natura w Jedynce
14:00 Elif (1079) - serial
15:00 Wiadomości

15:10 Pogoda
15:15 Alarm!
15:35 Gra słów. Krzyżówka - teleturniej
16:05 Przysięga (508) - serial
17:00 Teleexpress
17:15 Jaka to melodia? - pr. rozryw.
17:55 Klan (3872) - serial
18:20 Remiza (38) - serial
18:55 Jeden z dziesięciu - teleturniej
19:25 Sport
19:30 Wiadomości

20:05 Pogoda
20:10 Alarm!
20:30 Leśniczówka (434) - serial
21:00 Wielki test o energii - widowisko
22:30 Historia bez tajemnic: Opowieści dziewczęce - film dokumentalny, Polska 2020
23:45 Fałszywa miłość - thriller, USA 2018
01:25 Tajemnica twierdzy szyfrów (8) - serial
02:20 Pogoda na piątek (21) - serial

07:55 Pytanie na śniadanie
10:40 Panorama
10:50 Pytanie na śniadanie
11:25 Rodzinka.pl (166) - serial
11:50 Barwy szczęścia (2499) - serial
12:30 Koło fortuny - teleturniej
13:15 Kozacka miłość (210) - serial
14:05 Va banque - teleturniej
14:35 Na sygnale (34) - serial
15:10 Górscy ratownicy (105) - serial

16:00 Koło fortuny - teleturniej
16:35 Familiada - teleturniej
17:15 Promyk nadziei (139) - serial
18:00 Panorama
18:20 Va banque - teleturniej
18:45 Kozacka miłość (211) - serial
19:35 Barwy szczęścia (2499) - serial
20:10 Barwy szczęścia (2500) - serial

20:40 Kulisy seriali „Na dobre i na złe” i „Na sygnale”
20:55 Na dobre i na złe (820) - serial
21:55 Miłość w czasach wojny (7) - serial
23:00 Karmazynowe wesele (2) - serial
00:05 Razem na zawsze - film obyczajowy, USA 2016
01:55 Deep State (2) - serial
02:55 Ostatnia góra - film dok., Polska 2019

06:00 Ukryta prawda (1071) - serial
07:00 Kuchenne rewolucje - pr. rozryw.
08:00 Dzień Dobry TVN
11:35 Doradca smaku (1321) - serial
11:45 Ukryta prawda (1072) - serial
13:55 Ukryta prawda (1072) - serial
14:55 Ukryta prawda (869) - serial
16:00 Kuchenne rewolucje - pr. rozryw.
17:00 Tajemnice miłości (41) - serial

18:00 Ukryta prawda (1322) - serial
19:00 Fakty
19:35 Sport
19:45 Pogoda
19:55 Uwaga!
20:15 Na Wspólnej (3313) - serial
20:55 Milionerzy - teleturniej
21:30 Top Model - reality show
23:00 Lejdis - komedia,

Polska 2008, reż. Tomasz Konecki, wyk. Edyta Olszówka, Anna Dereszowska, Izabela Kuna, Magdalena Rózczyńska. Cztery bohaterki prowadzą bogate w niespodzianki życie. Ich przyjaźń sprawia, że łatwiej przebrnąć im przez pułapki stawiane przez los.
01:55 Supervizjer
02:30 Uwaga!

06:00 Nowy dzień z Polsat News
08:40 Malanowski i partnerzy (465) - serial
09:10 Malanowski i partnerzy (466) - serial
09:40 Sekrety rodziny (72) - serial
10:40 Dlaczego ja? (574) - serial
11:40 Gliniarze (95) - serial
12:50 Wydarzenia
13:25 Interwencja
13:40 Trudne sprawy (881) - serial
14:40 Dlaczego ja? (640) - serial

15:50 Wydarzenia
16:10 Pogoda
16:15 Interwencja
16:30 Na ratunek 112 (616) - serial
17:00 Gliniarze (625) - serial
18:00 Pierwsza miłość (3291) - serial
18:50 Wydarzenia
19:25 Gość „Wydarzeń”
19:45 Sport
19:55 Pogoda
20:05 Świat według Kiepskich - serial

20:35 Świat według Kiepskich - serial
21:05 Komisarz Mama (17) - serial
22:10 Vabank 2, czyli riposta - komedia sens., Polska 1984
00:20 Agent XXL - komedia, Niemcy/USA 2000, wyk. Martin Lawrence, Nia Long, Paul Giamatti.
02:35 Love Island. Wyspa miłości - reality show

07:00 Transmisja mszy świętej z Jasnej Góry
07:30 Polska na dzień dobry
09:30 W punkt
09:50 Telezakupy
10:05 Codziennie ***** burza
10:15 Telezakupy
10:30 Mówi się...
11:15 Telezakupy
11:30 Polska na dzień dobry
12:55 Telezakupy
13:10 Dziennikarski poker
13:35 Wolne głosy
14:00 Telezakupy
14:15 Wolne głosy - zagranica

14:30 Na pomoc!
14:45 Telezakupy
15:00 Koronka do Miłosierdzia Bożego
15:20 Republika po południu
17:15 Wolne głosy
17:55 Wolne głosy - zagranica
18:15 Ekonomia raport - flash
18:30 Dzisiaj - serwis inform.
18:55 Sport w Republice
19:00 Prognoza pogody
19:05 Dziennikarski poker
19:35 Codziennie ***** burza

20:00 W punkt
20:25 Mówi się...
21:30 Pilnujmy Polski!
21:50 Agro info
22:00 Codziennie ***** burza
22:10 Biznes Polska - Samorząd
22:35 Ekonomia raport
23:00 Suma dnia
23:20 Poland Daily
00:10 Dzisiaj - serwis inform.
00:30 Sport w Republice
00:35 Prognoza pogody
00:45 Codziennie ***** burza
00:55 W punkt

08:00 Informacje dnia
08:15 Polski punkt widzenia
08:35 Każdy maluch to potrafi!
09:00 Moja katolicka rodzina
09:25 Kolory świętości
09:30 Sanktuaria polskie
10:00 Audycja generalna Ojca Świętego Franciszka
11:00 Po co nam wykopaliska?
11:25 Jestem mamą
11:40 Prosto o gospodarce
12:00 Anioł Pański
12:03 Informacje dnia
12:20 Mojżesz - 10 przykazań

13:15 Muzyczne chwile
13:25 Kolory świętości
13:30 Msza święta z Jasnej Góry
14:20 Półki nadzieja
15:35 Muzyczne chwile
15:50 Ma się rozumieć
16:00 Informacje dnia
16:10 Na zdrowie
16:30 Wyszynski - historia
17:00 Po stronie prawdy
17:30 Rykoszetem
17:55 Poczet wielkich Polaków
18:00 Anioł Pański
18:05 Informacje dnia
18:15 Rozmowy niedokończone

19:30 Brat Franciszek
20:00 Informacje dnia
20:20 Różaniec
20:50 Myśląc Ojczyzna
21:00 Apel Jasnogórski
21:20 Informacje dnia
21:40 Polski punkt widzenia
22:00 Mojżesz - 10 przykazań
22:50 Poprzednik. Opowieść o Janie Chrzycielu
23:45 Kolory świętości
23:50 Muzyczne chwile
00:00 Słowo życia

Strefa Wolnego Słowa

„GAZETA POLSKA” \ Tygodnik

Zarzuty się
przedawnią,
a świadkowie
mogą umrzeć



W numerze 43/2021 polecamy Państwu tekst Tomasa Duklanowskiego „Marszałek ucieka przed sprawiedliwością”. Materiał dowodowy zebrany przez prokuraturę i CBA jest na tyle mocny, że Grodzki i jego otoczenie nie chcą ryzykować, aby sprawa uchylenia immunitetu trafiła pod głosowanie na obradach plenarnych. Marszałek nie jest pewny, czy wniosek byłby odrzucony przez izbę wyższą. Dlatego jego partyjny kolega – wicemarszałek Bogdan Borusewicz – pod pretekstem „braków formalnych” ponownie odesłał sprawę do prokuratury. Rozpoczęła się gra na czas.

2 OPINIE

3 TEMAT DNIA

4-5 POLSKA

6-7 ŚWIAT

8-11

GOSPODARKA

13 KULTURA

14-15

PUBLICYSTYKA

16-17

SPOŁECZEŃSTWO

18

OBRONA NARODOWA

19

PROGRAM TV

20

SPORT

Strefa Wolnego Słowa



Albicla.com

ZAMÓW PRENUMERATĘ: www.prenumerata.swsmedia.pl



fot. Tomasz Hamrat/Gazeta Polska

LICZBA DNIA

24 \ Tylu koszykarzy powołał nowy selekcjoner reprezentacji Polski Igor Milicić na listopadowe mecze z Izraelem (25 listopada na wjeździe) i Niemcami (28 listopada w Lublinie) w eliminacjach mistrzostw świata 2023. Powołani po raz pierwszy zostali: Mateusz Szlachetka, Dominik Wilczek, Jakub Nizioł, Grzegorz Kulka i Mikołaj Witliński.

20

ŚRODA 27 PAŹDZIERNIKA 2021

gpcodziennie.pl
www.niezalezna.pl

PIŁKA NOŻNA \ Trener Paulo Sousa na listopadowe mecze z Andorą i Węgrami w eliminacjach mistrzostw świata powoła nowego zawodnika

Matty Cash został Polakiem

Wojewoda mazowiecki Konstanty Radziwiłł podpisał akt uznania polskiego obywatelstwa dla 24-letniego piłkarza Aston Villi Matty'ego Casha – poinformował wczoraj na Twitterze prezes PZPN Cezary Kulesza. Uroczystość odbyła się w obecności prezydenta Andrzeja Dudy.

Artur Szczepanik

Dziękuję Prezydentowi Andrzejowi Dudzie za piątkowe spotkanie, w efekcie którego Wojewoda Konstanty Radziwiłł podpisał dziś akt uznania obywatelstwa RP dla Matty'ego Casha. Cieszymy się, że zawodnik będzie wkrótce do dyspozycji selekcjonera Paulo Sousy – napisał Kulesza.

Mający polskie pochodzenie Cash to urodzony w Slough pod Londynem boczny obrońca, mogący występować również jako skrzydłowy. Do 2020 r. grał w Nottingham Forest, skąd przeszedł do Aston Villi. W piątek wieczorem Sousa obserwował jego występ

na stadionie Arsenalu Londyn. Ekipa z Birmingham przegrała 1:3.

Sousa w weekend spotkał się z Cashem w ambasadzie RP w Londynie, gdzie tradycyjnie ze skautami PZPN spotkali się najbardziej utalentowani młodzi piłkarze i piłkarki polskiego pochodzenia z Wysp Brytyjskich.

W spotkaniu wzięło udział 40 najlepiej rokujących zawodników i zawodniczek. Mieli oni okazję porozmawiać ze skautami PZPN, trenerami młodzieżowych kadr Polski: Bartłojem Zalewskim, Rafałem Lasockim, Marcinem Kasprowiczem i Marcinem Włodarskim, a także p.o. dyrektorem sportowego PZPN Marcinem Dorną. Gośćmi specjalnymi spotkania byli portugalski



Matty Cash w błyskawicznym tempie otrzymał polskie obywatelstwo

fot. ANDREW BOYERS/Reuters/Forum

selekcjoner pierwszej reprezentacji Paulo Sousa, były reprezentant Polski Sebastian Miła oraz znany tenisista Mariusz Fyrstenberg.

Cash poznał się z Sousą i zapewnił go wówczas, że złożył już wszystkie wymagane dokumenty. Selekcjonerowi bardzo zależało na pozyskaniu go do naszej kadry. Dzięki pomocy prezesa Kuleszy, wojewody Radziwiłła i prezydenta Dudy sprawa została załatwiona błyskawicznie.

– Miło było spotkać się z selekcjonerem, to była naprawdę dobra rozmowa – powiedział w Londynie potomek polskich emigrantów cytowany przez stronę PZPN. – Omówiliśmy kilka rzeczy – to, jak chcemy grać, ambicje związane z grą dla Polski i z całym krajem. Wszystko brzmiało bardzo obiecująco. Tak, to będzie dla mnie prawdziwy zaszczyt. Liczę, że przejdziemy szybko przez wszystkie sprawy formalne. Wszelkie niezbędne do-

kumenty już zgromadziłem i przekazałem. Jestem piłkarzem głodnym sukcesów i pełnym pasji. W każdym meczu, na każdym treningu chcę wygrywać – dokładnie tak robię w swoim klubie, w Aston Villi. Jesteśmy drużyną z ogromną pasją. W stu procentach poświęcam się dla zespołu i chcę osiągać sukcesy. Dlatego myślę, że do reprezentacji Polski mógłbym pasować perfekcyjnie. Gdy dziennikarze zaczęli informować o mojej ewentualnej grze dla polskiej reprezentacji, odezwał się do mnie Mateusz Klich. Znamy się z czasów, gdy nasze drużyny mierzyły się ze sobą na szczeblu Championship. Napisałem mu, że super by było w końcu zagrać nie przeciwko sobie, ale ze sobą, w jednej drużynie. Oby się to udało – opowiadał Cash.

Obrońca Aston Villi zapowiedział też, że zacznie uczyć się języka polskiego.

– Moja mama mówi po polsku płynnie, w ten sposób rozmawiają z moją babcią, więc staram się coś złapać. I uczę się hymnu narodowego, więc będzie dobrze – zapewnił.

W momencie, w którym podpisał Radziwiłła znalazł się pod wnioskiem, Cash dostał możliwość wystąpienia do ambasady o wydanie paszportu tymczasowego. To z kolei będzie pokonaniem ostatniej formalnej przeszkody przed powołaniem zawodnika do kadry. Sousa liczy, że 12 listopada w Andorze Cash zadebiutuje w biało-czerwonych barwach.

KRZYŻÓWKA

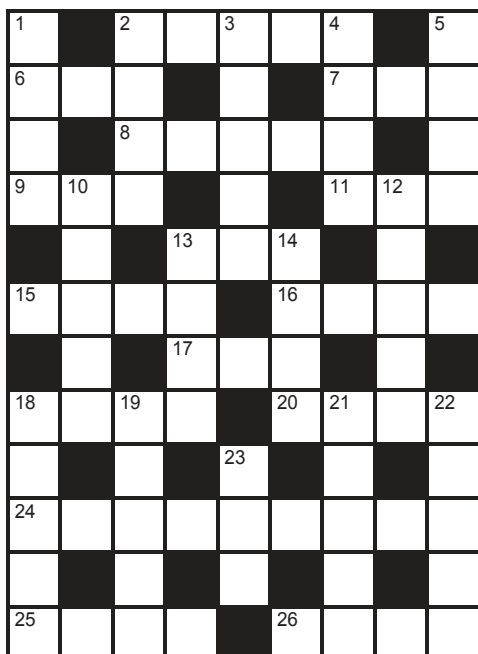
POZIOMO

- 2) metr sześcienny drewna
- 6) efekt paniki giełdowej
- 7) lata koło nosa
- 8) żar, gorąc
- 9) mleczny lub nocny
- 11) miara gruntu
- 13) dokument urzędowy
- 15) sieć rybacka, włók
- 16) 500 kartek
- 17) domki dla pszczoł
- 18) brat Abła
- 20) broń jak tkanina
- 24) niszczycielska chmara
- 25) bogini z Samotraki
- 26) dowcip, kawał

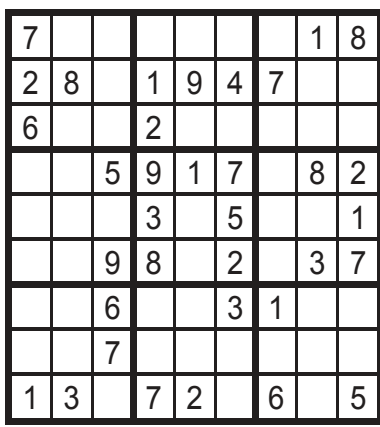
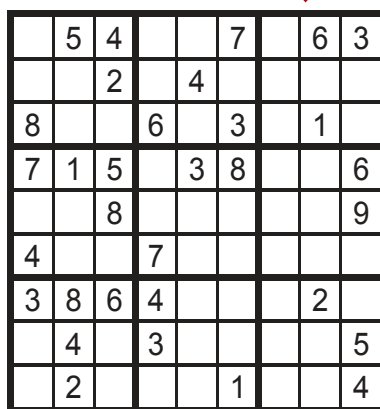
PIONOWO

- 1) kuzyn brzozy
- 2) samiec świni
- 3) budowlana prowizorka
- 4) 60 sztuk
- 5) dawniej Kongo
- 10) główna tętnica
- 12) był nim Bohun
- 13) tamuje krew

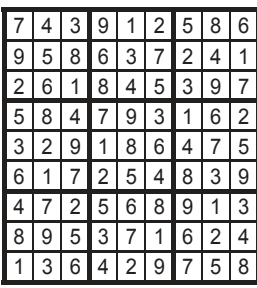
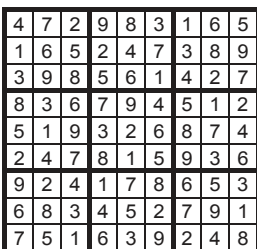
- 14) but z drewna lub tyka
- 18) skrzynia dla nurka
- 19) syn Abrahama
- 21) skóra na rękawiczki
- 22) filmowy zalotnik
- 23) pole ze zbożem



SUDOKU



ROZWIĄZANIA



**Gazeta
Polska**
codziennie

e-mail: redakcja@gpcodziennie.pl
Adres: ul. Filtrowa 63/43,
02-056 Warszawa
tel.: +48 (22) 290 29 58

Redaktor naczelny: Tomasz Sakiewicz
Zastępcy red. nac.: Katarzyna Gójska,
Olga Dołęśniak-Harczuk

Wydawca numeru: Marcin Szkuat
Sekretarz redakcji: Katarzyna Ruczkowska-Szczęsniowicz
Z-cy: Joanna Szczurowska, Małgorzata Ablewska
Polska: Igor Szczęsniowicz (kier.)
Świat: Konrad Wysocki (kier.)
Obrona narodowa: Igor Szczęsniowicz
Publicystyka: Piotr Lisiewicz (kier.)
Gospodarka: Marek Michałowski (p.o. kier.)
Kultura: Sylwia Krasnodębska (kier.),
Anna Krajewska (z-ca)
Sport: Artur Szczepanik (kier.)
Wywiady: Olga Alehno

Mazowsze: Natalia Karz-Kaczowska (p.o. kier.)
Dolny Śląsk: Janusz Wolniak (kier.)
Nadwórni: Mariusz Trolński (kier.),
Krzyżówka: Krzysztof Lach-Kubica (z-ca)
DTP: Paweł Chrzanowski, Aleksander Raczworkow,
Grzegorz Lipka, Paweł Pawluszek, Maciej Kielucki
Wydawca: Forum SA; Zarząd: Beata Drózd
Rada nadzorcza: Ryszard Czarnecki (przewodniczący)
Baza foto: fotoreporterzy@gazetapolska.pl
Reklama, promocja, ogłoszenia:
reklama@gpcodziennie.pl, tel. (22) 659 01 74,
kom. 505 942 582

Kontakt z czytelnikami, interwencje w godz. 9-13:
Anna Kazimierzczuk, tel. 603 117 483,
Ewa Wójcik, tel. 505 942 224
e-mail: redakcja@gpcodziennie.pl
Druk: Seregni Printing Group: Warszawa, Sosnowiec
Prenumerata: www.prenumerata.swsmedia.pl
Kontakt: prenumerata@swsmedia.pl
Tel. 605 900 002, 501 678 819
Konto do wpłat: Niezależne Wydawnictwo Sp. z o.o.
Bank PEKAO SA Nr 82 1240 5963 1111 0010 3867 3017
(przelew z zagranicy SWIFT: PKOP PL PW)
IBAN-PL

Redakcja nie ponosi odpowiedzialności za treść
ogłoszeń. Materiałów niezamówionych redakcja nie
zwraća. Przekazanie „Gazecie Polskiej Codziennie”
materiałów do druku oznacza jednoczesną zgodę
na ich emisję w internecie.

Środa
27/10/2021

gpcodziennie.pl | niezalezna.pl | facebook.com/GPCodziennie
twitter.com/GPCodziennie | redakcja@gpcodziennie.pl
Biuro ogłoszeń: reklama@gpcodziennie.pl, tel. 22 659 01 74

POLSKI ŁĄD PIENIĄDZE NA INWESTYCJE DLA REGIONU

Samorządy dostały olbrzymie wsparcie od rządu



Piława Górna, w której odbyło się wręczenie promes dla samorządów z subregionu wałbrzyskiego, otrzymała ok. 9 mln zł na budowę infrastruktury sportowej | fot. Janusz Wolniak/d

Minister Michał Dworczyk wziął udział w spotkaniu samorządowców subregionu wałbrzyskiego, na którym ogłoszono wyniki programu Rządowy Fundusz Polski Ład – Program Inwestycji Strategicznych.

Janusz Wolniak

Burmistrz Piławy Górnej Krzysztof Chudyk, witając gości – ministra Michała Dworczyka, ministra Ireneusza Zyskę, posłów, senatorów i samorządowców – wyraził nadzieję, że miasteczko powstrzyma drenaż demograficzny i będzie się dynamicznie rozwijało. Szef KPRM przypomniał zaś, że w ramach I edycji Programu Inwestycji Strategicznych do samorządów trafi ponad 23 mld zł.

– To bezprecedensowy program, bo tego rodzaju zastrzyku finansowego dla samorządów chyba nie było do tej pory nigdy. Inwestycje w ramach Programu Inwestycji Strategicznych mają być impulsem rozwojowym po pandemii. To także realizacja polityki zrównoważonego rozwoju – mówił w Piławie Górnej szef KPRM Michał Dworczyk.

Minister podkreślił, że pieniądze z programu zostaną przeznaczone na inwestycje, które mają być mocnym impulsem rozwojowym po pandemii.

\\ Na Dolny Śląsk w tej edycji skierowano ponad 1,6 mld zł, a z tego do subregionu wałbrzyskiego – 349 mln zł. Niemal wszystkie samorządy, które aplikowały o środki, otrzymują bezzwrotne wsparcie finansowe \\

– Ten program ma tchnąć życie w wiele środowisk społeczno-gospodarczych, będzie to szansa na rozwój firm, będzie to szansa na inwestycje dla samorządów, ale będzie to też kolejny etap poprawy życia mieszkańców w naszych małych odczynach – mówił.

Dodał, że w ramach Programu Inwestycji Strategicznych gminy złożyły wnioski na dofinansowanie inwestycji

cji w łącznej kwocie na ponad 90 mld zł. Rozdysponowano ponad 24 mld zł, na Dolny Śląsk w tej edycji skierowano ponad 1,6 mld zł, a z tego do subregionu wałbrzyskiego, 349 mln zł. Minister Dworczyk zapewnił, że niemal wszystkie samorządy, które aplikowały o środki, otrzymują bezzwrotne wsparcie finansowe.

Minister podkreślił, że wsparcie jest zróżnicowane, ponieważ przeznaczone zostanie m.in. na inwestycje drogowe, wodociągowe i kanalizacyjne, infrastrukturę sportową, termomodernizację budynków czy projekty kulturalne.

Rządowy Fundusz Polski Ład – Program Inwestycji Strategicznych ma na celu dofinansowanie projektów inwestycyjnych realizowanych przez gminy, powiaty i miasta lub ich związki w całej Polsce. Program realizowany jest poprzez promesy inwestycyjne udzielane przez Bank Gospodarstwa Krajowego. Wysokość bezzwrotnego dofinansowania jest zależna od obszaru priorytetowego, w którym mieści się planowana inwestycja.



RADNI PRAWA I SPRAWIEDLIWOŚCI

Oświadczenie
ws. inwestycji
dla Wrocławia

Radni klubu Prawa i Sprawiedliwość we Wrocławiu wyrazili satysfakcję z przyznania przez rząd pieniędzy (ponad 112 mln) dla stolicy Dolnego Śląska. W ramach pierwszej edycji Programu Inwestycji Strategicznych Polski Ład dla samorządów gmina Wrocław otrzyma wsparcie przy następujących zadaniach inwestycyjnych: budowa kładki pieszo-rowerowej przez rzekę Ślęzę w ciągu ul. Trawowa–Francuska we Wrocławiu; przebudowa ul. Pomorskiej we Wrocławiu

– na odcinku od ul. Dubois do wiaduktu przy ul. Reymonta; rewaloryzacja Bastionu Sakwowego (Wzgórze Partyzantów) we Wrocławiu (etap I). „Cieszy nas, że rząd Prawa i Sprawiedliwości dofinansowuje wszystkie samorządy, niezależnie od sympatii politycznych ich władarzy. Małostkowość i zachowania plemienne niech będą kojarzone wyłącznie z totalną opozycją. Wrocław zamieszkują osoby o różnych wrażliwościach politycznych. To, że Prawo i Sprawiedliwość nie rządzi w danym samorządzie, nie oznacza, że jego mieszkańcy nie mogą cieszyć się z owoców polityki gospodarczej obecnego rządu” – piszą radni w swoim oświadczeniu.

(oprac. jw)

fot. Janusz Wolniak/Gazeta Polska



OGNISKA ASF NA DOLNYM ŚLĄSKU

POMÓR ŚWIŃ \ W tym roku potwierdzono wystąpienie 12. ogniska ASF u świń na Dolnym Śląsku. Rośnie zaniepokojenie hodowców, mimo że chodzi o jeden z najbezpieczniejszych regionów w kraju, gdzie trzody jak na lekarstwo. Spółdzielnia Producentów Trzody Chlewnej „Góra” toczy walkę o przetrwanie. Znalazła się w czerwonej strefie.

foto: Pixabay/d

DOLNOŚLĄSKA ORGANIZACJA TURYSTYCZNA

Certyfikaty dla najlepszych atrakcji regionu

Najlepszy Produkt Turystyczny Dolnego Śląska to certyfikat nadawany regularnie przez Dolnośląską Organizację Turystyczną na zakończenie sezonu letniego. Nagradzane są atrakcje turystyczne oraz imprezy, które są popularne wśród turystów i mają wpływ na branżę turystyczną.

Janusz Wolniak

W tym roku w konkursie na Najlepszego Produktu Turystycznego Dolnego Śląska zdobywcami certyfikatu zostali: Kolejkowo, Turystyczna Trzynastka i Muzeum Papiernictwa.

Kolejkowo, czyli wyjątkowa makieta kolejowa, to przeszło 500 m torów, 15 pociągów, 60 wagonów i jeszcze więcej wrażeń z oglądania Wrocławia i Dolnego Śląska w miniaturze. Twórcy Kolejkowa stworzyli ogromną makietę, atrakcję tętniącą życiem i przedstawiającą wspaniały Dolny Śląsk. Dołożyli wszelkich starań, aby jak najdokładniej odwzorować rzeczywistość i przedstawić życie miniaturowych mieszkań-

ców Kolejkowa, ukazując ich w przeróżnych sytuacjach dnia codziennego. W Kolejkowie zobaczymy życie na wsi, potowarzystwo turystom podczas górskich wypraw, weźmiemy udział w akcji ratunkowej, wcielimy się w leśniczych, narciarzy, kupców, pracowników budowlanych, cyrkowców czy plażowiczów.

Atrakcja Kolejkowo mieści się w najwyższym budynku we Wrocławiu, Sky Tower, na I piętrze, ekspozycja liczy 900 mkw. Zobaczyć na niej można m.in. makietę obiektów z Wrocławia oraz całego Dolnego Śląska. Swoje miejsce znalazły tam takie perełki architektoniczne, jak: Dworzec Świebodzki, ratusz oraz kamienice wrocławskiego rynku, hotel Monopol, ul.

\\ **Celem konkursu jest wsparcie rozwoju turystyki na Dolnym Śląsku poprzez wskazanie turystom miejsc i inicjatyw, które dają wiele możliwości spędzenia wolnego czasu ciekawy sposób. Do tej pory łącznie kilkanaście obiektów oraz imprez na Dolnym Śląsku otrzymało certyfikaty** \\

Piłsudskiego, Solpol, charakterystyczne bloki mieszkalne, obserwatorium meteorologiczne na Śnieżce, Karkonoskie Tajemnice w Karpaczu, schronisko Szwajcarka w Sudetach Zachodnich.

Turystyczna Trzynastka to grupa zaprzyjaźnionych dolnośląskich atrakcji turystycznych z terenu Kotliny Kłodzkiej, Ziemi Wałbrzyskiej i Gór Sowich, tworzących wspólną ofertę regionalną. Są wśród nich: Średniowieczna Osada Górnicza – Park Techniki, Podziemne Miasto Osówka, Zamek Grodno, Zamek Międzyzlesie, Muzeum Zabawek w Kudowie-Zdroju, Szlak Ginących Zawodów, ski-raft.pl, Zoo Wrocław, Kopalnia Żłota w Żłotym Stoku, Twierdza Kłodzko, Jaskinia Niedźwiedzia w Kletnie, Zamek Książ w Wał-



brzychu, Muzeum Papiernictwa, Twierdza Srebrna Góra, Dawna Kopalnia – Nowa Ruda, Arboretum Wojsławice, Jaskinia Radochowska & Winiarnia Radochowska.

Muzeum Papiernictwa w Dusznikach-Zdroju to obiekt prezentujący dawne techniki czerpania papieru z siedzibą w budynku zabytkowego drewnianego młyna z XVI w., aspi-

INWESTYCJE



foto: mat. pras./d

Nowoczesne tramwaje dla Wrocławia

Do końca 2021 r. do Wrocławia mają trafić pierwsze moderusy gamma 2, tramwaje zaprojektowane specjalnie dla Wrocławia. Pierwszy z nowych pojazdów już opuścił zakłady firmy Modertrans Poznań i właśnie w Poznaniu przechodzi badania homologacyjne. – Ta informacja oczywiście nas cieszy. Warto jednak pamiętać, że to dopiero pierwszy z 46 pojazdów, które ma nam dostarczyć Modertrans. Ponadto jesteśmy w trakcie przetargu na 40 innych tramwajów – mówi prezes MPK Krzysztof Bala-wejder. – Nieustannie udoskonalamy nasz tabor. Niedawno ogłosiliśmy również przetarg na 11 autobusów elektrycz-

nych. Moderus Gamma LF 07 AC to pojazdy „szyte na miarę” dla MPK Wrocław. Tramwaj o długości 32 metrów będzie mógł zabrać na swój pokład 230 pasażerów. Nowy Moderus to pojazd nowoczesny i ekologiczny. Warto również wspomnieć, że tramwaj wyposażony jest w skłone wózki, co będzie miało wpływ na mniejsze zużycie torowiska. – Tramwaje będą w 100 proc. niskopodłogowe. Dzięki temu są przyjazne seniorom, osobom niepełnosprawnym oraz matkom z dziećmi, a na tym szczególnie nam zależało – mówi Krzysztof Bala-wejder, prezes MPK.

.....
(jw. MPK)

STOWARZYSZENIE ODRA-NIEMEN

Wolontariat ratunkiem dla młodzieży

Odkrycie i rozwinięcie swoich mocnych stron, wejście w społeczność danej organizacji czy ewentualnie szansa spotkania kogoś – to trzy podstawowe czynniki, dla których młodzi ludzie angażują się w wolontariat.

Takie wnioski płyną z panelu „Wolontariat w NGO – jak pozyskać wolontariuszy i motywować ich do pracy”, zorganizowanego przez Konfederację Inicjatyw Pozarządowych Rzeczypospolitej, w siedzibie Stowarzyszenia Odra-Niemen.

Pandemia w dramatyczny sposób zahamowała rozwój młodego człowieka. Jesteśmy przeciążeni, przebudzowani ekranami urządzeń i mediami społecznościowymi. Trener profilaktyki zdrowia psychicznego Dawid Radomski przywołał niepokojące statystyki. Wskazał, że podczas pandemii wśród nastolatków wzrosło uzależnienie od pornografii, wzrosła e-prostytucja, a Interpol ma pełne ręce roboty, bo nie nadąza z łapaniem pedofilów.

– Przebudzowanie w koszmarny sposób przeciąża układy nerwowe. Mamy nadprodukcję adrenaliny, kortyzolu czy dopaminy, co zaburza funkcjonowanie mózgu, a powstałe zmiany mogą być nieodwracalne. Od-

powiedzą, a wręcz ratunkiem na to jest właśnie wolontariat. Praca wolontariusza daje poczucie nadziei, sensu życia i bycia potrzebnym – ocenił Dawid Radomski.

Prelegent podkreślił, że wolontariat ma wymiar służebny, dlatego jedyną nagrodą dla osób go wykonujących jest wdzięczność danego człowieka czy instytucji. Wskazał na trzy przyczyny, dla których młodzi ludzie włączają się w prace wolontaryjne.

– Głównym czynnikiem jest możliwość wykazania się, odkrycia i rozwinięcia swoich mocnych stron. Kolejnym chęć utożsamienia się, wejścia w społeczność danej organizacji czy wydarzenia. Trzeci wskaźnik to szansa poznania kogoś, kto jest dla nas pozornie nieosiągalny – wyliczał trener profilaktyki zdrowia psychicznego Dawid Radomski.

Ilona Gosiewska ze Stowarzyszenia Odra-Niemen, w którym przez 10 lat funkcjonowania

przewinięło się wielu wolontariuszy, jest podobnego zdania. Wspomniała, że kiedyś zapytała wolontariuszy dlaczego się angażują i usłyszała jedno ważne zdanie: „Przyszliśmy do stowarzyszenia przypadkiem, ale znaleźliśmy miejsce, w którym wymaga się od nas czegoś konkretnego, poculiśmy, że coś po nas zostanie”.

– Uważam, że w każdej dziedzinie ważne jest, aby dać ludziom, którzy przychodzą do organizacji poczucie, że faktycznie nie są zatrudnieni do tzw. czarnej roboty, aby nie czuli się w żaden sposób wykorzystywani, a wręcz przeciwnie, aby mogli rozwijać swoje pasje – stwierdziła prezes stowarzyszenia. Podkreśliła, że wolontariusze, to nie tylko ludzie młodzi, ale coraz częściej chęć pomocy zgłaszają seniorzy.

Miłosz Węgrzyn z Fundacji „Projekty Lokalne” zauważył, że łatwiej jest zaangażować wolontariuszy do jednorazo-



STRATEGIA ROZWOJU MIASTA

LEGNICA \ Prezydent Tadeusz Krzakowski zaprasza przedstawicieli organizacji społecznych i pozarządowych, instytucji publicznych i przedsiębiorstw do udziału w opracowaniu „Strategii rozwoju miasta Legnicy 2030+”.

fot. mat. pras./d



HONOROWI DAWCY KRWI

PCK \ Honorowi krwiodawcy zrzeszenie w klubie przy KWP we Wrocławiu zapraszają wszystkich ludzi dobrego serca do udziału w akcji grupowego oddawania krwi 27 października we Wrocławiu, przy pl. Muzealnym 16.

fot. mat. pras./d



Kolejkowo, jedna z wyróżnionych atrakcji, przyciąga tysiące turystów | fot. Janusz Wolniak/Gazeta Polska

rujący do wpisu na listę światowego dziedzictwa UNESCO.

Ponadto certyfikat specjalny, czyli nagrodę dla najlepszego „młodego” produktu turystycznego na Dolnym Śląsku (tzn. funkcjonującego nie dłużej niż dwa lata), zdobył Dolnośląski Szlak Piwa i Wina, prezentujący dolnośląską tradycję i kul-

turę browarnictwa oraz winiarstwa, a Złoty Certyfikat otrzymało Hydropolis, jedyne w swoim rodzaju nowoczesne i interaktywne centrum wiedzy o wodzie.

Celem konkursu, jak zaznaczają organizatorzy, jest wsparcie rozwoju turystyki na Dolnym Śląsku poprzez

wskazanie turystom miejsc i inicjatyw, które dają wiele możliwości spędzenia wolnego czasu ciekawy sposób. Do tej pory łącznie kilkanaście obiektów oraz imprez na Dolnym Śląsku otrzymało certyfikaty, które w ciągu ostatnich lat stały się prawdziwym znakiem jakości dla branży.



Szefowa Stowarzyszenia Odra-Niemen Ilona Gosiewska z przedstawicielami organizacji pozarządowych | fot. Anna Majowicz/Gazeta Polska

wego wydarzenia niż do działalności stałej. Stwierdził, że aby zatrzymać wolontariuszy, należy szukać nowych form działania, które mogłyby ich zainteresować. – Wydaje mi się, że kluczową kwestią jest znalezienie ciekawych projektów, dzięki którym wolontariusze podnieśliby swoje kompetencje, aby odchodząc z danej organizacji czuli, że wyposażyli ich w instrumenty, które przydadzą się im w przyszłości – wskazał Miłosz Węgrzyn.

Zdaniem Ilony Gosiewskiej wolontariusze są wtedy, kiedy

dana organizacja jest autentyczna i żywa, tzn. kiedy nie jest oparta wyłącznie na projektach dotowanych. – Nasza działalność przez wiele lat była tylko częściowo oparta na dotacjach, a tak naprawdę zbudowaliśmy tą organizację akcją „Rodacy Bohaterom”, czyli absolutnie w 100 proc. oddolną inicjatywą i pracą. Do dziś to nasze podstawowe działanie społeczne, w które angażują się wszyscy członkowie stowarzyszenia – podkreśliła.

Prezes Stowarzyszenia Odra-Niemen głęboko wierzy w to,

że jeżeli ludzie widzą, że dana organizacja robi coś ważnego, a nie tylko czeka na pieniądze z dotacji, to wokół będą ludzie, którzy zapragną związać się z filozofią takiej organizacji. – Dotacje pozwalają się rozwijać. My dopiero po dekadzie wielkiej walki o przetrwanie trafiliśmy na programy Narodowego Instytutu Wolności. Program rozwojowy pozwolił nam zatrudnić dwóch najbardziej zaangażowanych wolontariuszy – wskazała.

.....
Anna Majowicz

O TYM I OWYM

GALERIA NA CZYSTEJ

Wernisaż wystawy Rafała Chojnowskiego



fot. mat. pras./d

Rafał Chojnowski (ur.1966) to malarz i projektant. Ukończył studia we wrocławskiej PWSSP na Wydziale Malarstwa, w pracowni prof. Andrzeja Klimczaka Dobrzańskiego i prof. Konrada Jarodzkiego. Studiował grafikę warsztatową w Camden School of Art w Londynie. Mieszka i pracuje we Wrocławiu. Jego prace znajdują się w kolekcjach: USA, Anglii, Austrii, Polsce i Portugalii. Uczestnik kilkunastu wystaw, indywidualnych i zbiorowych, w kraju i za granicą. To twórca bardzo aktywny, różnorodny i ekspresyjny. Jego domeną są prace dużego formatu, choć nie mniej sugestywne są niewielkie obrazy. Kolejne realizacje są wynikiem ciągłego zmagania się, eksperymentowa-

nia i zarazem zabawy formalnej z materiałem farby. Tworzy cykle, z których każdy jest innym zadaniem malarskim. Elementami łączącymi je jest kolor i faktura, podporządkowane im tematy, które są jedynie pretekstem, nie chce bowiem opowiadać historii. Bliskie jest mu twierdzenie Georga Baselitz, że uwaga malarza powinna skupić się na samym malarstwie, a nie na motywie. Wernisaż odbędzie się 27 października w Eklektyk Art, ul. Czyżowska 4 (Galeria na Czystej), godz. 19. Ekspozycja prac Rafała Chojnowskiego jest zatytułowana „Malarstwo to farba”. Wieczór uświetni występ Matyldy Gerber (saksofon) z Radkiem „Bond” Bednarzem (konktrabas).

FILHARMONIA DOLNOŚLĄSKA

Koncert pedagogów w Jeleniej Górze

Filharmonia Dolnośląska jest jednym z najbardziej rozpoznawalnych symboli aktywnego życia kulturalnego regionu i koncertową wizytówką Jeleniej Góry. Działa nieprzerwanie od ponad 50 lat. Założona została w 1964 r. przez Stefana Strahla, który był także jej wieloletnim dyrektorem. Pod jego batutą jeleniogórscy symfonicy odnosili pierwsze znaczące sukcesy koncertowe. W latach 1990–2016 na czele Filharmonii Dolnośląskiej stała dyrektorka Zuzanna Dziedzic. Od września 2016 r. filharmonię kieruje Tomasz Janczak. Zasadniczą częścią działalności filharmoników stanowią występy przed jeleniogórską publicznością i wydania muzyczne organizowane we własnej sali koncertowej. Od początku swojego istnienia orkiestra intensywnie koncertuje, także poza Jelenią Górą. Można



fot. mat. pras./d

ją usłyszeć zarówno w kraju, jak i za granicą. Dnia 27 października o godz. 17 rozpocznie się koncert pedagogów Państwowej Szkoły Muzycznej I i II st. im. Stanisława Moniuszki w Jeleniej Górze (Sala Koncertowa im. Ludomira Różyckiego).



WROCŁAWIANKI BEZ SZANS W STARCIU Z LIDEREM TAURON LIGI

SIATKÓWKA \ Rozpędzony Developres Bella Dolina Rzeszów pokonał u siebie #VolleyWrocław 3:0. Reprezentantki Dolnego Śląska w żadnym secie nie zdołały zdobyć nawet 20 pkt. Tym samym po pięciu rozegranych meczach wrocławski zespół prowadzony przez Dawida Murka ma na swoim koncie zaledwie 2 pkt.

fol. volleywroclaw.pl/g/d

SIATKÓWKA

Choć jeszcze jest dużo meczów do rozegrania, jeśli Chemeko-System nie zacznie nadrabiać strat do czołówki, może zapomnieć o PlusLidze.



Zawodnicy Gwardii po jednym wygranym meczu w tym sezonie | fot. Gwardiawroclaw.pl/d

Gwardia zawodzi. Czy przełamie się z Legią?

Już dzisiaj zaległy mecz rozegra Chemeko-System Gwardia Wrocław. Dolnośląscy siatkarze podejmą u siebie Legię Warszawa. Czy wrocławianie zdołają pokonać beniaminka? Początek meczu w hali Orbita o godz. 19.

Dawid Paluch

To miał być przełomowy sezon. Trzyletni plan nakreślony przez nowych włodarzy klubu wreszcie miał się dopełnić. Celem był awans do PlusLigi, ale na razie Chemeko-System Gwardia Wrocław jest bliżej walki o utrzymanie w Tauron 1. Lidze niż gry w play-offach. Postawa wrocławskich siatkarzy może dziwić, szczególnie że na papierze ten skład jest jednym z najmocniejszych w lidze.

Gwardia dobrze prezentowała się też w przedsezonowych sparingach. Mimo to w pierwszoligowych zmaganiach siatkarze ze stolicy Dolnego Śląska zawodzą. – Liga to liga. Graliśmy sparingi z dobrymi zespołami i one wyglądały dobrze. Może dlatego, że byliśmy mniej obciążeni, a zespoły, z którymi graliśmy, były w dość mocnym treningu. Trudno powiedzieć. Zaczęliśmy ligę słabo, jakby to nie był ten zespół. Dążymy do tego, żeby wszystko było jak najlepiej i nasza siatkówka przynosiła frajdę i piękny styl. Dla nas każdy mecz jest ważnym starciem. Po naszej średniej grze w ostatnich meczach czas na to, żeby coś pokazać – powiedział atakujący Grzegorz Bociek na łamach Strefy Siatkówki.

Te słowa można by jednak dopasować po niemal każdym meczu wrocławian. Największym proble-

mem drużyny prowadzonej przez Rainera Vassiljeva są końcówki. Gwardia z pięciu rozegranych meczów wygrała tylko jeden (ze słabym SMS PZPS Spała), natomiast aż trzy pojedynki kończyły się przegraną po tie-breaku.

Często mówi się o tym, że w trudnych momentach najlepiej spisują się doświadczone drużyny. W chwili próby w piątym secie powinno procentować to, że do składu wrocławskiego zespołu sprowadzono starych wyjadaczy, którzy w przeszłości z sukcesem walczyli o mistrzostwa Polski. Jednak to właśnie Gwardii brakuje zimnej krwi w ostatnich akcjach chwilach meczu. To wszystko sprawia, że dzisiaj siatkarze z Wrocławia znajdują się na 11. miejscu w tabeli 1. ligi.

Choć jeszcze jest dużo meczów do rozegrania, jeśli Chemeko-System nie zacznie nadrabiać strat do czołówki, może zapomnieć o PlusLidze. Pierwszym krokiem w stronę siatkarskiej ekstraklasy powinien być mecz z Legią Warszawa, sąsiadem w ligowej tabeli. Beniaminek ze stolicy ma tyle samo punktów i przegranych piątych setów, co dolnośląska ekipa. Czy i tym razem obie drużyny doprowadzą do tie-breaka? Początek meczu o godz. 19.

3

razy Gwardia przegrywała po tie-breaku

SIATKÓWKA



Cuprum odbija się od dna

W ostatnim meczu 4. kolejki PlusLigi Cuprum Lubin pokonało u siebie Ślepsk Małow Suwałki 3:0. Dolnośląskie Lisy wreszcie wygrały pierwszy mecz w sezonie i opuściły ostatnie miejsce w tabeli.

Gospodarze zagrali dzisiaj od nas dużo lepiej. Choć pierwsze dwa sety zaczęliśmy dobrze, później traciliśmy po jedynymi akcjami spokój w grze. W pierwszym secie Cuprum wypracowało przewagę poprzez dobry serwis, w kolejnych z naszym przyjęciem było lepiej, ale w końcówkach zabrakło zimnej krwi. Mieliśmy problem w podstawowych elementach gry. W nich dzisiaj byliśmy słabsi od gospodarzy – podsumował spotkanie szkoleniowiec Ślepska Małow Suwałki Andrzej Kowal.

Faktycznie Cuprum wreszcie wyglądało jak zespół mogący włączyć się w walkę o play-offy. Świetny mecz rozegrał Japończyk Masahiro Sekita. Rozgrywający dolnośląskiej drużyny czarował na siatce zarówno w dystrybucji piłek do swoich kolegów, jak i w bloku. 27-letni reprezentant Kraju Kwitnącej Wiśni został wybrany najlepszym zawodnikiem spotkania. Czasu na świętowanie nie ma dużo, bo już jutro Cuprum zmierzy się na wyjeździe z Aluron CMC Wartą Zawiercie. Początek meczu o godz. 17.30.

(dp)

Środa
27/10/2021

gpcodziennie.pl | niezalezna.pl | facebook.com/GPCodziennie
twitter.com/GPCodziennie | redakcja@gpcodziennie.pl
Biuro ogłoszeń: reklama@gpcodziennie.pl, tel. 22 659 01 74
Dodatek Mazowiecki: dodatekmazowieckigpc@swsmedia.pl

**Legia z Gołębiewskim
do końca sezonu**

s.4

**Tramwajarze
poszerzą przystanki
tramwajowe na
ulicy Wolskiej
przy Płockiej. Po
uruchomieniu
w 2020 r. wolskich
stacji metra
skrzyżowanie
to stało się
ważnym węzłem
przesiadkowym dla
mieszkańców Woli
i Bemowa**



WARSZAWA PRZEBUDOWA PRZYSTANKÓW TRAMWAJOWYCH

Poszerzanie na Woli

14 przystanków powiększono już na Grochowskiej, a kolejnymi będą te usytuowane na Grójeckiej i Krakowskiej

| fot. Zbyszek Kaczmarek/Gazeta Polska

Dziś rozpoczęła się przebudowa przystanków tramwajowych na Wolskiej przy Płockiej. Przesiadki z tramwajów do metra będą teraz wygodniejsze i bardziej bezpieczne – informują Tramwaje Warszawskie. Budowa stacji metra, a teraz przebudowa przystanków powoduje zmianę zasad ruchu na ulicach, przede wszystkim na Płockiej, a to nie podoba się władzom Woli.

Jarosław Molga

Tramwajarze poszerzą przystanki tramwajowe na ulicy Wolskiej przy Płockiej. Po uruchomieniu w 2020 r. wolskich stacji metra skrzyżowanie to stało się ważnym węzłem przesiadkowym dla mieszkańców Woli i Bemowa. Liczba pasażerów korzystających ze stacji wzrosła w ciągu ostatniego roku o 40 proc. – przekazały Tramwaje Warszawskie.

Przystanki tramwajowe w tych ruchliwych punktach są zbyt wąskie. Jak zaznaczają tramwajarze, platformy przystankowe zostaną poszerzone. Jedna do szerokości 4,5 m, a druga do 6,5 m. Pojawią się też inne dodatkowe rozwiązania, w tym azyl dla pieszych na przejściu przez Wolską na zachodniej części skrzyżowania. Poszerzenie platform przystankowych ma poprawić wygodę i bezpieczeństwo korzystających z tramwajów.

Wraz z inwestycją obejmującą budowę stacji metra Płocka zlikwidowana została najpierw zawrotka, a potem lewoskręt z ulicy Wolskiej w Płocką dla kierowców jadących od strony Śródmieścia. Krytycznie do takiego rozwiązania odnieśli się burmistrz Woli Krzysztof Strzałkowski i wolscy radni. Mają pretensję, że zmiany odbyły się bez konsultacji z nimi i mieszkańcami.

Rzecznik Tramwajów Warszawskich Maciej Dutkiewicz uspokaja, że liczba pasów drogowych się nie zmieni. Pozostaną po dwa pasy do jazdy prosto (do centrum i z centrum). Pozostanie oddzielny pas do skrętu w Skierniewicką, a dla skrętu w Płocką powstanie zawrotka na wysokości ul. Sokołowskiej. Przebudowa przystanków i zmiana organizacji ruchu drogowego przy Płockiej potrwa nie dłużej niż pięć tygodni.

To niejedynie przystanki, które musiały zostać poszerzone. 14 przystanków powiększono już na Grochowskiej, a kolejnymi będą te usytuowane na Grójeckiej i Krakowskiej, gdzie tramwajarze będą pracować wspólnie z miejskimi drogowcami, oraz przystanki na Jana Pawła II, od kina Femina do ronda Zgrupowania AK „Radosław”.

– Złożyliśmy wniosek o decyzję środowiskową, po zakończonych pracach nad raportem oddziaływania inwestycji na środowisko – poinformował Maciej Dutkiewicz.

Nie tylko Tramwaje Warszawskie zajmują się przebudową przystanków. – Przebudową Alej Jerozolimskich między rondem Czterdziestolatka a Mostem Poniatowskiego zajmie się Zarząd Dróg Miejskich. Inwestycja obejmie także przebudowę torów tramwajowych i wszystkich przystanków – podkreślił Maciej Dutkiewicz.



fol. Wikipedia/d

**SZPITAL
POŁUDNIOWY**

**Miasto wstrzymuje
przyjęcia**

Instalacja tlenowa w Szpitalu Południowym w Warszawie będzie poprawiona. Takie ustalenia pojawiły się na wczorajszym spotkaniu przedstawicieli ratusza z Ministerstwem Zdrowia i wojewodą mazowieckim. W poniedziałek ratusz poinformował, że Szpital Południowy wstrzymuje przyjęcia nowych pacjentów z COVID-19. W placówce przebywało 270 chorych, w tym 42 osoby pod respiratorami. „Oznacza to ogromny jednoczesny pobór tlenu, co skutkuje przekroczeniem wydajności instalacji tlenowej, która była zaprojektowana na zupełnie inne warunki” – przekazał komunikacie warszawski ratusz

i brakiem wydajności instalacji tlenowej tłumaczył wstrzymanie przyjęć. Co więcej, „m.st. Warszawa rekomenduje rewizję decyzji Ministra Zdrowia i zmniejszenie liczby łóżek w Szpitalu Południowym do maksimum 196 zwykłych i 50 respiratorowych. Ponadto stolica apeluje do rządu o pilne działania nakładające do szczepień przeciw COVID-19”. Tymczasem to właśnie Szpital Południowy został otwarty jako placówka covidowa w lutym tego roku i przez cały czas utrzymywany był taki charakter placówki. Miało to na celu zapewnienie mieszkańcom regionu, przede wszystkim Warszawy, opiekę na wypadek wzrostu zachorowań na COVID-19. Dlatego szpital pełni rolę głównego szpitala dla chorych na COVID-19 na Mazowszu.

(oprac. jm)



DANE Z MAZOWSZA

KORONAWIRUS \ Potwierdzono 1130 nowych przypadków koronawirusa na Mazowszu – poinformował wczoraj resort zdrowia. Według najnowszych danych w województwie mazowieckim, w związku z zakażeniem, odnotowano 14 przypadków śmiertelnych. Liczba osób przebywających na kwarantannie wynosiła 47 687. Liczba wykonanych testów – 8353.

fol. Pixabay/d

ZABYTKI CZEKAJĄCE NA RATUNEK

Płocka 27a – remont po rozstrzygnięciu sądu

Wolno stojąca oficyna przy ul. Płockiej 27a jest jedną z najcenniejszych pamiątek związanych z martyrologią ludności cywilnej Woli podczas Powstania Warszawskiego. Budynek od wielu lat stoi pusty. Obecny właściciel mógłby dawno przystąpić do remontu oficyny, gdyby nie sprawa sądowa, która toczy się o dostęp do drogi publicznej. Jednak już teraz należałoby zabezpieczyć mury domu, które są rozsadzane przez drzewa samosiejki. Dowiedzieliśmy się, że drzewa zostaną wkrótce usunięte.

Janusz Sujecki

Płocka 27a to jeden z wielu warszawskich „zabytków ukrytych”. Oficyna położona jest w podwórzu otoczonym zabudową ulic Wolskiej i Płockiej. Obszerny teren przed budynkiem nie tak dawno otrzymał nazwę skweru Sierpnia 1944.

Piętrowa oficyna powstała w latach 1923–1924 dla Piotra i Heleny Kalinowskich. Na elewacji widoczna jest data „1924” oraz inicjały małżonków: „PHK”. W okresie Powstania Warszawskiego, w bezpośrednim sąsiedztwie tego domu Niemcy rozstrzelali ponad 300 mieszkańców Woli. Grupa ok. 30 osób zamordowana została pod drzwiami oficyny.

Jan Walicki był jednym z niewielu, którym udało się przeżyć egzekucję. Wraz z rodziną mieszkał wtedy przy ul. Płockiej 25. Miał 13 lat. „Niemcy przyszli 5 sierpnia, około południa. Podpalili nasz dom. Myśleli, że nikt się nie uratował. Jak zobaczyli naszą grupę, zaczęli się śmiać i nawoływać” – wspominał w sierpniu 2018 r.

„Kazali nam wejść na podwórko przed dom nr 27a i odstawić na bok resztki dobytku, jaki udało się wynieść z pożaru. Wtedy już wiedzieliśmy, co będzie. Ustawili karabin maszynowy. Mama przycisnęła mocno łokciami siostrę i mnie. Wtedy zaczęli strzelać. Zastrzelili babcię. Mama dostała pocisk w głowę i zginęła na miejscu, pociągając nas za sobą na zie-

\\ Mściław Lurie poparł w 2007 r. moją inicjatywę, by w odremontowanej oficynie stworzyć stałą ekspozycję muzealną poświęconą męczeńskiej śmierci licznych mieszkańców Woli. W 2018 r. mogło się wydawać, że pomysł ten da się zrealizować \\

mię. Później przyszedł Niemiec i dobijał. Zastrzelił siostrę. Chciałem, by mnie zabił, ale on strzelił obok mnie i poszedł”.

Egzekucję przeżyło osiem osób. Wszyscy, wraz z Janem Walickim, ukrywali się w suterenach oficyny nr 27a. Niemcy przychodzili tam wielokrotnie, strzelali i raz wrzucili przez okienko granat. Wreszcie próbowali bezskutecznie podpalić oficynę.

Dom Kalinowskich przetrwał wojnę jako niemy świadek ludobójstwa. Jan Walicki uważał, że oficynę należy uratować jako świadectwo tragicznych losów ludności Woli. Tego samego zdania był wcześniej Mściław Lurie (1944–2018), syn Wandy Lurie, zwanej Polską Nio- be, który w łonie matki prze-



żył masową egzekucję na Woli. Niemcy zamordowali wtedy troje jego rodzeństwa.

Mściław Lurie poparł w 2007 r. moją inicjatywę, by w odremontowanej oficynie stworzyć stałą ekspozycję muzealną poświęconą męczeńskiej śmierci licznych miesz-

OGŁOSZENIE REDAKCYJNE

Największy prawicowy portal!

#BądźNaBieżąco



niezalezna.pl





DWUNASTOKROTNI MISTRZOWIE PORTUGALII NA BEMOWIE

KOSZYKÓWKA \ Dziś o godz. 20.30 w hali OSiR Bemowo Legia Warszawa zmierzy się z FC Porto. Legioniści, wygrywając z Portugalczakami, znacznie przybliżą się do zajęcia miejsca premiowanego awansem do 2. etapu rozgrywek FIBA Europe Cup. Legia te rozgrywki rozpoczęła od dwóch wygranych – w Oradei i na Bemowie z Szolnoki Olajbányász.

PIŁKA NOŻNA

Gołębiewski słynie z tego, że jego zespoły grają ofensywny futbol. Tak było w Skrze Częstochowa, a także w rezerwach Legii, które prowadził od 1 lipca



Marek Gołębiewski (z prawej) podpisał z Legią kontrakt do końca czerwca 2022 r. | fot. Mateusz Kostrzewa /Legia.com/d

Legia z Gołębiewskim do końca sezonu

Marek Gołębiewski pozostanie trenerem Legii Warszawa aż do końca czerwca 2022 r. Takiej długości kontrakt podpisał dziś z klubem. – Trzeba mieć jaja, żeby wejść do szatni po siedmiu porażkach – powiedział dyrektor sportowy Legii Radosław Kucharski.

Artur Szczepanik

Dyrektor sportowy Legii razem z nowym trenerem spotkali się z dziennikarzami w Legia Training Center w Książenicach pod Warszawą. Kucharski okazał pełne wsparcie nowemu trenerowi, który ma prowadzić Legię nie jak pisano wcześniej do końca roku, ale do końca do sezonu 2021/2022.

Dyrektor nie chciał komentować doniesień o imprezach, które mieli urządzić m.in. Mattias Johansson, Lirim Kastrati, Lindsay Rose i Jurgen Çelhaka. – Nie mam żadnej wiedzy, żeby piłkarze Legii prowadzili się nieprofesjonalnie – powiedział Kucharski. – Wszyscy mają teraz czystą kartę – dodał trener Gołębiewski, który nie zamierza wyciągać konsekwencji wobec piłkarzy, których trener Czesław Michniewicz ukarał odsunięciem od składu na mecz z Piastem Gliwice. Gołębiewski zapowiedział, że nie chce, żeby traktować go jako szkoleniowca tymczasowego.

Gołębiewski słynie z tego, że jego zespoły grają ofensywny futbol. Tak było w Skrze Częstochowa, a także w rezerwach Legii, które prowadził od 1 lipca. – Piłka jest po to, żeby przyciągać ludzi na trybuny. Wolę wygrać 4:3 niż 1:0. W piłkę gramy, po pierwsze, głową, po drugie, sercem, a po trzecie, nogami. Nie widziałem jeszcze wyników badań wydolnościowych, ale zakładam, że w tym momencie

zawodzą głowy. W pierwszej kolejności musimy zatem popracować nad sferą mentalną. To dziś największy problem Legii – ocenił nowy szkoleniowiec mistrza Polski.

– Chcę awansować w Pucharze Polski, znacznie w tabeli ekstraklasy i do kolejnej fazy w europejskich pucharach. Piłkarze potrzebują świeżego powiewu. Mental można poprawić na wiele sposobów, ale najlepszym jest zwycięstwo – zakończył Gołębiewski.

Tymczasem były już trener Legii Warszawa Czesław Michniewicz opublikował w mediach społecznościowych podziękowania za możliwość pracy w Legii: „Mamy coś, czego nie zabierze nikt... Jest bardzo wiele osób, którym chciałbym podziękować za możliwość pracy w Legii. Bez Mario Piekario nie byłoby mnie w Warszawie. Dziękuję prezesowi Dariuszowi Mioduskiemu i dyrektorowi Radkowi Kucharskiemu

za szansę i zaufanie. Dziękuję piłkarzom, z którymi miałem przyjemność pracować, nigdy nie zapomnę, ile dla mnie zrobiliście. Dziękuję sztabowi i wszystkim pracownikom klubu, którzy na co dzień wykonują fantastyczną pracę. Dziękuję kibicom, którzy zawsze wspierali swoją drużynę. W życiu piękne są tylko chwile... i dlatego dla nich warto żyć” – podsumował swoją pracę w Legii Michniewicz.

399
dni prowadził Legię
Warszawa Czesław
Michniewicz

PIŁKA NOŻNA

Abidal na Legii

Prawie 150 osób ze wszystkich klubów dwóch najwyższych lig w Polsce brało od poniedziałku do wtorku udział w dwudniowym szkoleniu w Warszawie. Warsztaty zorganizowała spółka Ekstraklasa we współpracy z PZPN, a jednym z gości był eksdyrektor Barcelony, wcześniej znany piłkarz Éric Abidal. Zajęcia odbywały się na stadionie Legii przy Łazienkowskiej. – Dziękuję za zaproszenie, możliwość spotkania z najważniejszymi ludźmi środowiska piłkarskiego w Polsce. Będę mówił na sali m.in. o roli dyrektorów w klubach. I o wszystkich procesach, które muszą zajść, żeby wytrenować piłkarza. Nie tylko na boisku – zapowiedział Abidal na spotkaniu z mediami. Francuz w przeszłości był piłkarzem, a później dyrektorem Barcelony. Obecnie współpracuje z fundacją LTT Sports. Wśród zagranicznych prelegentów znaleźli się też Xavier Tamarit (trener pracujący m.in. w Southampton, Vélez Sarsfield, Valencii CF, Alavés) oraz Sebastian Zeli-chowski, dyrektor techniczny Herthy Berlin. Tamarit mówił o filozofii długoletniego procesu treningowego, natomiast Zeli-chowski o przykładach działania dyrektorów sportowych w niemieckich klubach.

PIŁKA NOŻNA

Mattias Johansson: Trener mógł szukać kozłów ofiarnych

Obrońca Legii Warszawa i reprezentacji Szwecji Mattias Johansson, po tym, jak został przez trenera Czesława Michniewicza odsunięty od drużyny na mecz z Piastem Gliwice (1:4), udzielił wywiadu szwedzkiemu portalowi Fotbollskanalen.se.

29-letni Johansson w czwartek grał 90 minut w przegranym 0:3 meczu z Napoli, a w niedzielę nie znalazł się w kadrze na mecz w Gliwicach. Razem z innymi graczami został bowiem oskarżony o łamanie dyscypliny. W mediach pojawiły się informacje o „grupie bankietowej” w Legii złożonej z zagranicznych piłkarzy, którzy przyszli do klubu w letnim okienku transferowym. Johansson nie pokłócił się jednak do winy.

Mówi, że chciał porozmawiać z trenerem i poznać powody braku powołania na mecz z Piastem. – Wszyscy czekali, którzy wylądowali na zewnątrz drużyny, szukaliśmy trenera i chcieliśmy porozmawiać – ale on nie chciał. W poniedziałek przyjechaliśmy na trening i dowiedzieliśmy się, że został zwolniony. Nie wiem, czyba trochę spakował. Był pod presją, być może szukał kozłów ofiarnych? – zastanawia się Johansson. Czesław Michniewicz został zastąpiony przez trenera rezerwy Marka Gołębiewskiego. Johansson ma nadzieję, że pod wodzą nowego trenera drużyna dostanie nowy impuls.

(asz)